



Jacek Musiał, dyrektor Aeroklubu Jeleniogórskiego:
Dla mnie jest przykre, że operuje się moim imieniem i nazwiskiem, i próbuje je szargać.

str. 9

nowiny jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 2 (2847) Rok 55, 14 stycznia 2014 Nakład 12.800 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870



Najlepsza
gazeta
lokalna
w Polsce
roku 2013!!!

Król lasu - symbol miasta

str. 20-21

Zabójstwo przy ołtarzu

str. 23

www.komislombard.pl
Lombard
ul. Piłsudskiego 3
SKUP ZŁOTA
tel. 75/75-23-583

**POWIERZCHNIE
DO WYNAJĘCIA**
Jelenia Góra, ul. Jana Pawła II
szczegóły str. 33

nj24.pl

SPRZEDAM NIEBANALNĄ SPRZEDAM KAMIENICĘ W JELENIEJ GÓRZE - CENTRUM



KONTAKT:
Tel. do właściciela 602 626 996
WIĘCEJ:
www.palace-i-objekty.com.pl

Przy ulicy Krótkiej 5 obok rynku i Ratusza w stylu barokowym i rokokowym
Pow. budynku 603 m kw.
Działka ok 200 m kw.
Posiada charakter i bogaty wystrój
Budynek uzbrojony w sieci miejskie.

Budynek spełnia wymogi od zaraz na biuro, kancelarię, bank itp. o bardzo wysokim standardzie.

ŚWIETNA LOKATA KAPITAŁU



Grad nagród podczas rozstrzygnięcia jednego z najbardziej prestiżowych w kraju konkursów dziennikarskich

2 razy Grand Prix SGL LOCAL PRESS 2013 dla „Nowin Jeleniogórskich”!

Tego się chyba nikt w redakcji nie spodziewał. Po raz pierwszy redakcja „Nowin Jeleniogórskich” została zaproszona do wzięcia udziału w konkursie dziennikarskim Stowarzyszenia Gazet Lokalnych Local Press. I od razu odnieśliśmy wielki sukces.

Honorowy patronat nad konkursem objęła Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Ewa Kopacz, a uroczyste wręczenie nagród odbyło się w ubiegły piątek w Sali Kolumnowej polskiego parlamentu. Podczas uroczystości był obecny również Henryk Wujec, reprezentujący kancelarię prezydenta RP.

cje Marka Lisa: „Skąd zgorszenie” oraz „Platerówka - gmina wyznaniowa?”.

Kolejna kategoria „Ekonomia” także nie dostarczyła nam żadnej nominacji, ale w tej również uznanie wzbudziły teksty Małgorzaty Potoczak Pełczyńskiej „Skarbonka pomysłów, czyli biznes w Kotlinie” oraz Katarzyny Matli „Made in Poland? Made in Germany!”. Patrząc na wyniki głosowania redaktorów naczelnych, śmiało można powiedzieć, że obydwie te teksty wręcz otarły się o nominację do głównej nagrody w tej kategorii.

Trzecia kategoria „Rolnictwo, wieś ekologia” to już nasz wielki sukces,

Tomasza Kędzi, który po latach pracy w dziennikarstwie (Telewizja Wrocław, Gazeta Wrocławska) był zatrudniony również w Narodowym Funduszu Zdrowia. Po zakończeniu tego etapu życia Tomasz Kędzia zaproponował swoją stałą współpracę „Nowinom Jeleniogórskim”, na co z chęcią przystaliśmy. Znamy bowiem doskonale jego warsztat, rzetelność i etos pracy. Publikacja „NFZ płaci miliony za leczenie, którego nie ma” jest jedną z pierwszych, którą Tomasz Kędzia wrócił do zawodu. Wiemy jednak, że pracował nad nią długo. Mariusz Szczygieł, uzasadniający decyzję jury, podkreślał, że właśnie ta publikacja z

zrobił furorę publikacją „Miasteczko widmo”. Została ona wyróżniona nominacją do głównej nagrody. Lepszy start do kariery zawodowej redaktora Gąssowskiego trudno sobie wymarzyć. Dodatkowo w tej kategorii oddawano głosy na tekst Grzegorza Koczubaj „Śladami „psychopatę ciemności” oraz Małgorzaty Potoczak Pełczyńskiej „Historia w kadrach zapisana”.

Następna kategoria i następne powody do satysfakcji. W kategorii „Społeczeństwo” zauważono i punktowano pracę Małgorzaty Pełczyńskiej „Lubolud, czyli opowieść Mrocznego Świata”, Grzegorza Koczubaj „Lud smoleński w czerwonej kotłowni” oraz Roberta Zapory „Koszmar w filharmonii”.

Przedostatnia kategoria „Fotografia prasowa” to kolejne dwie nominacje do głównej nagrody! Dostrzeżono i nominowano do nagrody dwie prace - Daniela Antosika („Rowerzyści na Śnieżce”) oraz Jacka Jaśko („Opornego cielaka wyciąga nieraz kilku chłopów”). Fotografia Jacka Jaśko uhonorowana została została jedną z

trzech nagród specjalnych przyznanych przez jury warszawskie.

Dodatkowo oceniano opracowanie graficzne strony w gazecie. Nasza redakcja zgłosiła pięć propozycji. Te kwalifikowało już wyłącznie jury warszawskie. Wspomnieć należy, że partnerem konkursu SGL Local Press 2013 było Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej. Tym bardziej cieszy, że wśród pięciu nominowanych do głównej nagrody... dwie to były propozycje Nowin Jeleniogórskich. Uznanie uzyskała praca Natalii Jaskólskiej oraz Grzegorza Koczubaj.

Ostatnia kategoria, którą oceniali wszyscy redaktorzy naczelni, były materiały filmowe umieszczane na stronach

SGL LOCAL PRESS 2013

Grand Prix – Gazeta Lokalna Roku 2013 – „Nowiny Jeleniogórskie”

Grand Prix za najlepszy tekst opublikowany w prasie lokalnej w 2013 roku – Tomasz Kędzia za tekst „NFZ płaci miliony za leczenie, którego nie ma”.

Kategoria ROLNICTWO, WIEŚ I EKOLOGIA – nagroda główna – Marek Lis za tekst „Unia rolników wspiera... I irytuje”.

Kategoria ZDROWIE – nagroda główna – Tomasz Kędzia za tekst „NFZ płaci miliony za leczenie, którego nie ma”.

Kategoria PUBLICYSTYKA HISTORYCZNA – nominacja do nagrody głównej – Antoni Gąssowski za tekst „Miasteczko widmo”.

Kategoria FOTOGRAFIA PRASOWA – nominacje do nagrody głównej – Daniel Antosik za zdjęcie „Rowerzyści na Śnieżce”, Jacek Jaśko za zdjęcie „Opornego cielaka wyciąga nieraz kilku chłopów”.

Kategoria STRONA Z ILUSTRACJĄ (GRAFIKA) – nominacje do nagrody głównej Natalia Jaskólska i Grzegorz Koczubaj.

NAGRODA SPECJALNA JURY – Jacek Jaśko za zdjęcie „Opornego cielaka wyciąga nieraz kilku chłopów”.

Daniel Antosik, w towarzystwie Tomasza Kędzi, Jacka Jaśko oraz Antoniego Gąssowskiego, odebrał GRAND PRIX dla „Nowin Jeleniogórskich” jako najlepszej gazety lokalnej w Polsce.



Konkurs został ogłoszony pod koniec ubiegłego roku. Można było zgłaszać do niego publikacje, które ukazały się w okresie od 16 października 2012 do 15 października 2013 roku. Każda redakcja miała prawo zgłosić po pięć publikacji w każdej z dziesięciu kategorii.

W sumie na konkurs nadeszło 1145 prac, reprezentujących 58 gazet z całej Polski. Ocena publikacji przebiegała dwutorowo. Wpierw wszyscy redaktorzy naczelni, reprezentujący redakcje biorące udział w tym konkursie, dokonywali oceny materiałów w każdej kategorii (oczywiście, nie można było głosować na „swoje” teksty). W ten sposób wyłoniono teksty nominowane do nagród. Ostateczna decyzja należała do jury „warszawskiego”, któremu przewodniczył Mariusz Szczygieł. To właśnie to gremium spośród wyróżnionych tekstów wskazywało te najlepsze, które otrzymywały nagrody.

Już sama ilość nominowanych Nowin Jeleniogórskich wpłynęła na nas w dobry humor. Nikt jednak nie przypuszczał, że nasza redakcja zostanie uhonorowana głównymi nagrodami. Ale po kolei.

W pierwszej kategorii „Dziennikarstwo śledcze i interwencyjne” nie otrzymaliśmy żadnej nominacji, co nie znaczy, że nasza praca nie została zauważona. Punktowały publikacje Katarzyny Matli „Kamienica na ludzkim nieszczęściu” oraz dwie publika-

a przede wszystkim Marka Lisa. Jego tekst „Unia rolników wspiera... I irytuje” nie tylko został nominowany do nagrody, ale został zwycięzcą tej kategorii. Należy wspomnieć, że uwagę przykuły również teksty Katarzyny Matli „Na tropie GMO” oraz Sławomira Sadowskiego „Dolina pałaców, ogrodów i martwego Bobru?”. Kolejna kategoria to „Edukacja”, w której również, można powiedzieć, nominacja do pierwszej nagrody była o włos. Wiele głosów zebrał artykuł Sławomira Sadowskiego „Uczeń sprzedawany w pakietach”. Dodatkowo punktowały teksty Marka Lisa „Wielki Żerom i wielki, mały Mirsk” oraz kolejny tekst Sławomira Sadowskiego „Żerom dziennego pobytu”.

„Zdrowie” - tak nazywała się kolejna kategoria, która okazała się dla nas najbardziej szczęśliwa. „NFZ płaci miliony za leczenie, którego nie ma” autorstwa Tomasza Kędzi przez wielu naczelnych został najwyższej oceniony i został nominowany do tytułu zwycięzcy kategorii. Oprócz tego, że ta publikacja w końcu wygrała tę kategorię, to dodatkowo jury warszawskie uznało ją za najciekawszą, najbardziej ciekawą i wartościową, jaka w ogóle ukazała się ubiegłego roku w gazetach biorących udział w konkursie! Stąd tytuł GRAND PRIX za najlepszy tekst dziennikarski roku. To wielkie uhonorowanie wieloletniej pracy

ria, „Publicystyka historyczna”, przyniosła nam ogromną niespodziankę. Antoni Gąssowski, młody dziennikarz, który od niedawna jest obecny na naszych łamach,

Tomasz Kędzia - zdobywca GRAND PRIX za najlepszy tekst roku - wśród innych laureatów konkursu.



wydawnictw i gazet. Tutaj punktował materiał Roberta Zapory, choć ostatecznie nominacji nie otrzymał.

Było jednak jeszcze jedno, najważniejsze dla nas, wyróżnienie. GRAND PRIX dla najlepszej gazety lokalnej w Polsce. I właśnie tę nagrodę otrzymały „Nowiny Jeleniogórskie”, co jest chyba jednym z największych sukcesów naszego wydawnictwa, w jego ponadpięćdziesięcioletniej historii.

Wiele osób pytało się nas, gdzie można zapoznać się z nominowanymi i nagrodzonymi pracami. Nigdy tego wcześniej nie robiliśmy, ale taka okazja nie trafia się na co dzień. Postanowiliśmy opublikować powtórnie w dzisiejszym numerze wszystkie nagrodzone i nominowane prace (oprócz tych wyróżnionych za oprawę graficzną). Właśnie dziś, kiedy wspólnie z naszymi przyjaciółmi i wiernymi czytelnikami cieszymy się z tego sukcesu.

Jeszcze w piątek wieczorem do redakcji napłynęły gratulacje od Senatora RP. „Jestem dumny, że mamy taką gazetę w regionie. Gratuluję. Józef Pinior”.

My możemy napisać jedynie krótko. „Jesteśmy dumni, że możemy reprezentować w Polsce taki region.”

Andrzej Buda

Wszystkie publikacje nagrodzone w konkursie dostępne są na stronie internetowej SGL-u: www.gazetylokalne.pl Więcej zdjęć z uroczystości rozdania nagród na stronie nj24.pl



„NOWINY JELENIOGÓRSKIE” - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie”. Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75-26-913. Druk: „Polskapresse” Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Koczubaj, Marek Lis, Katarzyna Matli, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, książd Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75-26-913 (fax), 64-24-420; publicyści - 64-24-889, 64-24-485, księgowość - 76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75-24-781, dział marketingu: 64-24-420, tel./fax 64-24-480, skład komputerowy: 64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biuroogloszen@nowiny.jgora.pl. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich” oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowicach, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst platny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu”. Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego 78-1090-1997-0000-0005-2800-0248 BZ WBK S.A. II Oddział w Jeleniej Górze. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.



Nagroda główna w kategorii ZDROWIE GRAND PRIX – najlepszy tekst opublikowany w prasie lokalnej w 2013 roku

NFZ płaci miliony za leczenie, którego nie ma

Hotelarz ze Świeradowa nie żyje od półtora roku, a NFZ nadal płaci za jego leczenie. W tysiącach trzeba liczyć osoby, które na przestrzeni ostatnich 10 lat na stałe wyjechały z Polski, a NFZ płaci lekarzom i pielęgniarkom za opiekę nad nimi.

Nie tylko w Świeradowie głośna była sprawa tamtejszego hotelarza Jana Kałuży. W dość niejasnych okolicznościach sprzedał cały swój majątek, a następnie zaginął. Tylko determinacja jednego z przyjaciół i byłej żony pozwoliły wyjaśnić, że Jan Kałuża w nocy z 15 na 16 września 2011 roku karetką pogotowia został przewieziony z domu w Świeradowie do szpitala w Goerlitz i tam zmarł. O tym wszystkim w tekście „Tajemnicza śmierć hotelarza” pisały przed rokiem Nowiny Jeleniogórskie. Jan Kałuża miał niemieckie obywatelstwo, ale od lat prowadził działalność gospodarczą w Polsce. Tutaj też zapisany był do polskiego lekarza rodzinnego w Świeradowie. Choć Jan Kałuża zmarł w Goerlitz i tam na koszt niemieckiego podatnika został skremowany - dla polskiego systemu ochrony zdrowia nadal żyje i Narodowy Fundusz Zdrowia płaci za jego leczenie.

Płyną pieniądze za nieobecnych i niepłacących składek

Minęło już ponad 10 lat, odkąd Leszek J. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Radzi sobie tam całkiem dobrze w branży meblarskiej. Mieszka w Kalifornii. Cieszy się tamtejszym ciepłym klimatem. Nie byłoby w tym specjalnie nic dziwnego, gdy nie fakt, iż NFZ co miesiąc nieprzerwanie od 10 lat płaci za medyczną opiekę Kalifornijczyka. Co miesiąc jego przychodnia otrzymuje stawkę kapitałową dla lekarza rodzinnego i dla pielęgniarki środowiskowo-rodzinnej. Leszek J. w ciągu 10 lat swego kalifornijskiego pobytu nie odwiedził rodzinnego kraju, tym samym ani razu nie potrzebował tutaj skorzystać z pomocy medycznej, ale „jego” przychodnia co miesiąc wykazuje go w swoim rozliczeniu i pieniądze otrzymuje. Nie trzeba dodawać, że ponieważ Leszek J. prowadzi biznes w USA - tam płaci podatki - ani złotówka z jego dochodów nie trafia do NFZ. Stąd pytanie - z jakich pieniędzy NFZ płaci za opiekę medyczną nad nim?

Czy to pojedyncze przypadki?

Gdyby oba wyżej opisane przypadki potraktować jako poje-



Najwięcej nieobecnych i martwych „dusz” znajduje się na listach tych przychodni, które posługują się starymi deklaracjami złożonymi przez pacjentów wiele lat temu. Mimo iż system eWUŚ wskazuje danego pacjenta „na czerwono”, czyli nieuprawnionego, NFZ nadal płaci w POZ za jego leczenie.

dyncze omyłki i błędy, nie warto byłoby zawracać sobie tym głowy. Wszak NFZ obraca miliardami złotych. Słyszymy, że ciągle ich mało. Sto kilkadziesiąt złotych w skali roku za jedną osobę - nie załame systemu. Prawda jest jednak inna. Niemal każdy z nas w swoim otoczeniu zna osoby, które w ostatnich 6-10 latach wyjechały szukać za granicami lepszej życiowej szansy. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku jeleniogórzanki Julity z rocznika 1982. Od 6 lat mieszka ona w Wielkiej Brytanii. Znalazła tam ciekawą pracę w swoim zawodzie. Układa się jej życie osobiste, czego owocem jest urodzona już na wyspach córka. Znów jednak - mimo kilkuletniej wewnątrzunijnej emigracji - przychodnia lekarza rodzinnego - w tym konkretnym przypadku Poliklinika MSWiA w Jeleniej Górze - otrzymuje co miesiąc ustaloną z NFZ kwotę. Osobna jest kwota dla lekarza, osobna dla pielęgniarki środowiskowo-rodzinnej, a także dla położnej. W tym konkretnym przypadku położna była potrzebna - wszak Julita urodziła córkę, ale konieczną pomoc lekarską nad noworodkiem i mamą zapewniała brytyjska służba zdrowia. Temu akurat nie należy się dziwić, bo od 6 lat nasza przykładowa pacjentka płaci podatki na Wyspach Brytyjskich. Takich składek nie płaci w Polsce, ale hojny niezwykle

NFZ płaci (z naszych składek) za opiekę, która nie jest sprawowana.

Przykłady można mnożyć

Kierunki wyjazdów naszych rodaków na dłużej albo i na zawsze są bardzo różne. Jeleniogórzanin Michał znalazł swoje szczęście ponad 7 lat temu stosunkowo niedaleko, bo w Bratysławie. Dawid mieszka w Szwecji od 2007 roku, a Martyna i wiele jej koleżanek i kolegów pracuje w Irlandii od ponad 6 lat. Co do odległości od macierzystego kraju, rekordzistą jest pewien wnuczek o wdzięcznym imieniu Tymoteusz, który wraz z mamą wyładował w Brazylii. Wszystkie wyżej wymienione osoby łączy jedno i to samo. Choć żyją i mieszkają od dawna poza granicami kraju, NFZ opłaca ich leczenie w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej. Ten sam Narodowy Fundusz tłumaczy pacjentom i polskim świadczeniodawcom, że więcej pieniędzy na leczenie szpitalne lub ambulatoryjne nie da, bo ich nie ma.

Policzmy globalnie w skali kraju

W każdym z opisanych przypadków - „martwych dusz” na listach POZ - mówimy o kwocie od 90 do blisko 200 złotych rocznie w zależności od wieku naszych rodaków, którzy wybrali życie poza granicami. Jeśli przeliczyć to przez liczbę lat, w których oso-

by te żyją za granicą, a w Polsce nie opłacają składek, to kwoty rosną już od 500 do nawet tysiąca złotych od „nieobecnej duszy”. Nadal nie są to kwoty zawrotne, przynajmniej dla NFZ.

Inaczej sytuacja wygląda, jeśli poważnie potraktować wyniki ostatniego spisu powszechnego opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny. Wykazał on, że na stałe opuściło nasz kraj 1,1 miliona osób. Ogromna większość z nich przed wyjazdem, w dobrej wierze, bo nie mieli wtedy jeszcze zagranicznych planów, wypełniła deklaracje do lekarza rodzinnego i pielęgniarki, a kobiety także do położnej środowiskowej. Te deklaracje dzisiejszych emigrantów „owocują” marnotrawieniem pieniędzy. Z bardzo ostrożnych rachunków wynika, że rocznie jest to kwota rzędu 100-150 milionów złotych, co w ciągu 6-7 lat daje okrągły miliard zmarnowanych pieniędzy, które rzekomo „idą” za pacjentem.

Rozsądek nakazuje załatać dziury w systemie NFZ

Pierwszy dokument informujący kierownictwo Dolnośląskiego Oddziału NFZ we Wrocławiu o tym, że marnotrawione są pieniądze ubezpieczonych, przekazano z jeleniogórskiej Delegatury NFZ niemal dokładnie 2 lata temu. Jedyną zauważalną reak-

cją był email rozpoczynający się od słów „Panie Tomasz problem opisany przez Pana w piśmie z dnia 10 marca 2011 został zgłoszony do Centrali do Pani Anny Ferenc zarówno w poniższym emailu jak i telefonicznie. Jednocześnie informuję, że problem został już wcześniej zauważony i jest znany zarówno oddziałowi, jak i centrali”. Dalej email zawiera trochę szczegółowych informacji, ale kończy się zdaniem „Niestety nie jesteśmy w stanie wyłapać wszystkich, którzy wyjechali z kraju lub stracili tytuł do ubezpieczenia” - podpisała Anna Żebanowicz, naczelnik Wydziału Spraw Świadczeniodawców i Współpracy Międzynarodowej DOW NFZ we Wrocławiu.

W następnych miesiącach miało się okazać, że choć wrocławscy szefowie sprawę poznali lub znali, ale efektów w postaci zaprzestania płacenia za pacjentów, którzy wyjechali z kraju i dawno tracili ubezpieczenie, nie zauważono. Za wszystkie wymienione osoby z imienia w naszym tekście Narodowy Fundusz Zdrowia płaci lekarzom POZ do dziś, choć jest to całkowicie sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i obowiązującym prawem. Nie pomogły także późniejsze pisma do ówczesnego wiceprezesa Centrali NFZ w Warszawie, ani podjęta pół roku później próba zainteresowania sprawą posłanki Zofii Czernow.

Czy eWUŚ rozwiąże problem martwych i nieobecnych na listach POZ?

Już z górą 14 lat funkcjonuje dziurawy jak sito system ewidencyjny NFZ. Skutki tego, w postaci ustawicznego deficytu pieniędzy, które potrzebne są na prawdziwe leczenie, wszyscy znamy bardzo dobrze. Jakiś elementarny porządek w tym systemie ma wprowadzić osławiony eWUŚ. Miejmy nadzieję, że kiedyś w końcu zadziała to czarodziejskie narzędzie. Gdy ten cudowny moment nastąpi i Narodowy Fundusz Zdrowia zaprzestanie płacenia za „dusze” martwe i nieobecne, chcielibyśmy się o tym dowiedzieć od kogoś odpowiedzialnego z tej instytucji.

Tomasz Kędzia
tf.kedzia@gmail.com

Autor jest dziennikarzem współpracującym obecnie z redakcją Nowin Jeleniogórskich. Przez minione 14 lat zajmował się prawami pacjentów w Delegaturze NFZ w Jeleniej Górze.

Unia rolnika wspiera

Dowcip zrobił się już stary, ale nie przeszkadza mu to być coraz aktualniejszym - Kto to jest: nie sieje, nie orze, a zbiera? Nowy gatunek chłopa wyhodowany na unijnych pieniądzach; zbiera dopłaty bezpośrednie.

Kiedy 9 lat temu wchodziliśmy do Unii Europejskiej, rolnicy byli grupą społeczną najbardziej sceptycznie nastawioną do integracji. Dziś po tej rezerwie nie ma już śladu. Chłopi doceniają możliwości, jakie przyniosła im unijna wspólna polityka rolna. Co nie znaczy, że akceptują wszystko, co jest z tym związane. Katalog irytujących obowiązków, zakazów i zaleceń jest dość długi, ale złość na nowy gatunek chłopa jest chyba na czele tej listy. Mówił o tym prawie każdy z rolników, z którymi rozmawiałem.

Chłopi z miasta

Gospodarujący na prawie 100 hektarach pan Krzysztof nie kryje irytacji sąsiedztwem wrocławianina, którego cały kontakt z polem to jednokrotne skoszenie kilkunasu hektarów łąk.

- Cholera mnie bierze, że tyle ziemi zamiast dawać plon, służy wyłącznie wyciąganiu pieniędzy z Unii. Do tego prawdziwych rolników ścigają za byle gówna, a tacy miejscy chłopi kombinują aż miło. Sąsiad kosi te swoje łąki, a potem rozrzuca siano po lasach. Do tego wymyślił sobie, że na jego łąkach gniazdują derkacze, ściągnął ornitologa, żeby to potwierdził i dostaje większe pieniądze. Tyle, że jestem myśliwym i coś tam wiem o zwierzyźnie



- Andrzej Rosochacki (Dłużna, 200 ha upraw) wspomina nieufność rolników w pierwszych latach naszej obecności w Unii. Sam śmiało skorzystał z możliwości, jakie oferowała wspólnota. I nie żałuje.

w okolicy, czyli i to, że derkacz nikt tu nigdy nie widział.

Dla pana Krzysztofa to niepojęte, że można płacić za marnotrawstwo, bo do tego się sprowadza wykorzystywanie ziemi przez takich użytkowników. A na wsiach jest już ich więcej niż praw-

dziwych rolników. W Rzęśniku, Górczycy, Sobocie czy Dłużcu gospodarstw prowadzących wielkotowarowe uprawy i hodowle jest już tylko po kilka. Gospodarstw, w których ziemia służy tylko dopłatami (ewentualnie jeszcze obniżeniu składki ubezpieczeniowej) - po kilkanaście.

Właściciele tych drugich nie chcą mówić o swoich rolnych aspiracjach. Wyjątkiem jest pan Artur; przyznaje, że ziemię ma tylko dla dopłat. Pracował w melioracji, teraz jest urzędnikiem samorządowym, więc zawsze bliżej było do informacji o sprzedawanych gruntach. Uzbierał ponad 30 ha. Z dopłat wyciąga drugą pensję.

- Wszystko mogę uprawiać i hodować, byle były pieniądze. Jak dadzą za krokodyla, to sprowadzę krokodyla - przyznaje szczerze. Konsekwentnie realizuje ten plan. Parę lat temu miał plantację orzecha laskowego, bo za taką uprawę unia dawała bardzo dużo. Teraz na kilku hektarach ma ekologiczny sad, bo uprawy ekologiczne jeszcze przed chwilą były prawdziwym strzałem w dziesiątkę.

- Ale od tego roku likwidują dopłaty do ekologicznych sadów, więc zyski spadną. Na szczęście sadowniczy 5-letni program rolnośrodowiskowy już mi się kończy. Chyba powoli będę wszystko zamieniał na łąki. Zysk mniejszy, bo to raptem 1000 zł od hektara, ale i robota żadna...

Dla pana Krzysztofa takie podejście jest nie do przyjęcia. - Prawdziwi rolnicy urabiają się po łokcie, a taki jeden z drugim oszukują, ile się da.

Łąkę kosić od środka

Katalog irytujących rolników spraw jest jednak dużo dłuższy. Pan Kazimierz (100 ha w Rzęśniku) dorzuca nieustanne kontrole.

- Nie chodzi mi nawet o to, że sprawdzają. To oczywiście: płacą, więc wymagają. Ale to, jak są robione, woła o pomstę. Ostatnio sprawdzał mnie artysta plastyk. Dorabiał sobie kontrolami. Zrobili mu przeszkolenie, ale takie, że nie odróżniał zboża od ziemniaków. Stoi na polu z ziemniakami

Dopłaty bezpośrednie

W Polsce funkcjonuje uproszczony system dopłat bezpośrednich. Na płatności składają się tzw. jednolita płatność obszarowa (uzależniona od liczby posiadanych hektarów) oraz tzw. uzupełniająca płatność obszarowa (uzależniona od powierzchni upraw).

Przyznawane są co roku tym, którzy prowadzą działalność rolniczą co najmniej na 1 ha użytków rolnych i utrzymują go w dobrej kulturze rolnej. O przyznanie płatności obszarowych ubiega się w Polsce około 1,4 miliona rolników. Jak wynika z danych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, tylko

niewiele ponad połowa gospodarstw z tej liczby sprzedaje swoje produkty na rynku. Płatności bezpośrednie łącznie z dotacjami rolnośrodowiskowymi i dla rolników gospodarujących w niekorzystnych warunkach za 2012 r. wyniosły prawie 17 mld zł.

Stawki niektórych płatności bezpośrednich za 2012 r. wyniosły:

- jednolita płatność obszarowa - 732,06 zł/ha;
- uzupełniająca płatność podstawowa - do powierzchni innych roślin i do powierzchni gruntów ornych, na których nie jest prowadzona uprawa roślin - 211,80 zł/ha;

- płatność do powierzchni roślin przeznaczonych na paszę, uprawianych na trwałych użytkach zielonych (płatność zwierzęca) - 306,99 zł/ha;
- płatność z tytułu owoców i warzyw (płatność do pomidorów) - 162,09 zł/tonę;
- płatność do krów - 584,79 zł/szt.;
- płatność do owiec - 123,11 zł/szt.;
- płatność do roślin strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych (specjalna płatność obszarowa) - 672,56 zł/ha;
- oddzielna płatność do owoców miękkich - 2 670,66 zł/ha.

Z ponad 14 mld zł wypłaconych z tytułu płatności bezpośrednich, 90 proc., to środki unijne. 10 proc. dopłaca budżet państwa.



i mówi, że to zboże ma za duże liście. Pod bogiem, że tak było. Tak mnie skontrolował, że palik wbił na polu, a zdjęcia robił po sąsiedzku. Wyszło mu, że na mo-



Sergiusz Chęć z Górczycy (40 ha, bydło, kozy, owce) przyznaje, że teraz rolnikowi jest dużo łatwiej niż jeszcze kilkanaście lat temu

jej uprawie rosą brzozy. Obcięli mi dopłaty o 15 tys. Powinienem się odwoływać, ale jak sobie pomyślę o tych urzędnikach, to mi się odechciewa. Zresztą trwało by to latami, musiałbym prawnika opłacić i jak policzyć wszystko, to wątpię czy by mi się opłacało.

Stracił też, bo pomylił się o kilkadziesiąt arów w powierzchni działki. I choć na własną niekorzyść, część dopłaty przepadła. - Rozumiem, że kara jest przewidziana dla tych, którzy podadzą większą powierzchnię. Ale przecież ja się pomyliłem w drugą stronę, wystąpiłem o mniejszą dopłatę niż mi przysługiwała. I za to też kara - rolnik nie kryje złości.

To samo mówi pan Piotr (z ojcem i braćmi uprawia 170 ha w Górczycy). - W tym roku kontrolowali mnie już 6 razy. Myślę, że te pola to co noc przenoszę w inne miejsca? Roboty tyle, a ja się muszę z kontrolerami użerać.

Kolejny rolnik dodaje obowiązek koszenia od środka pola. I przyczepiania dzwoneczków do

traktora. To żeby ochronić zwierzę przed kontaktem z maszynami rolniczymi.

- Śmieszni są. Zwierzyna nie zareaguje na hałas ciągnika, a wystraszy się dzwoneczków. Ale co zrobić? Muszę kosić od środka, bo jakby ktoś doniósł, stracę dotację.

W tej akurat sprawie zdania są jednak podzielone. Rolnik z Dłużna (ponad 200 ha) mówi, że to ma sens. - Mój ojciec też tak kosił, choć wtedy jeszcze żadnych nakazów nie było.

Ale nie z każdym nakazem rolnicy się liczą. - Za Niemca też nie wolno było robić świniobicia i mało kto się tym przejmował, choć ryzyko było większe - mówi pan Józef o przepisach pozwalających na ubój własny, ale tylko jeśli przeprowadzi go uprawniona osoba i zostanie on zgłoszony służbom weterynaryjnym. - Miałbym płacić za coś, co lepiej zrobię sam. Przed gwiazdką i Wielkanocą zawsze biję świniaczkę i nikomu nic do tego. - Jak mówi, wcale nie jest w tym odosobniony.

...I irytuje.

Rolnicy dopłaty unijne w pierwszej kolejności przeznaczają na zakup nawozów, materiału siewnego, środków ochrony roślin.

**Nagroda główna
w kategorii
ROLNICTWO, WIEŚ
I EKOLOGIA**



wozów, środków ochrony roślin i materiału siewnego. Myśli pan, że ceny byłyby takie wysokie, gdyby rolnicy nie dostawali dopłat? Taki jeden z drugim myślą sobie: chłopci mają z czego płacić, niech bułają...

Wątpliwości zgłasza też pan Józef z tej samej miejscowości. - Widzisz pan ten ciągnik „60” i tamtą „30”, i przyczepę, i kombajn. Wszystko to kupiłem w latach siedemdziesiątych, same nówki i za gotówkę. A miałem tylko 6 ha i pracę w mleczarni. Teraz synowie gospodarzą na 150 hektarach, ale jak kupili nowego classa, to będą go spłacać pół życia. Więc jest się z czego cieszyć. No ale fakt, 10 lat temu to już była całkowita tragedia.

Pan Andrzej z Dłużyny (200 ha, na budynku tablica informująca, że rolnik korzystał ze środków unijnych na unowocześnienie gospodarstwa) też wspomina początek lat dziewięćdziesiątych, ale w innym kontekście.

- To, że w Dłużynie jest rolników do policzenia na palcach obu rąk, to skutek tamtych lat - ocenia. - Likwidowało się jedno gospodarstwo za drugim, bo z rolnictwa mogły być tylko długi. Jeden kredyt drugim, większym kredytem się spłacało. Wejście do Unii, związane z tym dopłaty bezpośrednie, ale także mnóstwo innych programów dających rolnikom możliwość rozwoju, wszystko zmieniło. Wcześniej nigdy nie było wiadomo, czy zboża nie wybijie grad albo czy nie wygnije po deszczu. Teraz są gwarantowane pieniądze z dopłat bezpośrednich, które dają poczucie bezpieczeństwa i pewności.

Rolnik wspomina nieufność rolników do tych wszystkich zmian. - Na początku nie było chętnych na pieniądze z programów, nawet z pierwszymi wnioskami o dopłaty się ociągali. Dziś chyba już takich nie ma - ocenia. Sam sięgnął po środki, gdy tylko było to możliwe.



- Nie każdy unijny pomysł jest głupi, sam włączam w oborach radio, bo zwierzęta są wtedy spokojniejsze - uważa Kazimierz Rozum, gospodarujący na prawie 100 hektarach w Rzańniku.

zytorzy namawiający do zmiany dostawcy usług telefonicznych, telewizyjnych i sprzedawca poduszek elektrycznych. Choć i w sprawie dopłat ma swoje zdanie.

- Rolnik dostaje dopłatę, a potem zabiera mu ją sprzedawca na-

l wyposażył gospodarstwo w cały niezbędny sprzęt. - Pewnie, połowę trzeba było zapłacić ze swoich, ale to przecież nie to samo co całość...

- Będzie jeszcze lepiej - Krzysztof, rolnik z Soboty, jest optymistą.

Absurdów nie brakuje

Wsparcie dla rolnictwa kosztuje Unię Europejską 55 mld euro, czyli 40 proc. całego budżetu wspólnotowego (ten udział spada, kilka lat temu było to nawet ponad 60 proc.). Pieniądze do wzięcia są ogromne, nic więc dziwnego, że na tym nomen omen polu pojawia się wyjątkowo dużo absurdalnych regulacji, zwykle w czyimś interesie.

Dokładnie określone w milimetrach parametry krzywizny banana (korzystała na tym przede wszystkim Francja) przez lata były najpopularniejszym przykładem takich zapisów. Ten zapis już nie obowiązuje, co nie znaczy, że zniknęła radosna twórczość unijnych urzędników. Ciągłe obowiązuje inny sztandarowy, unijny absurd, wedle którego ślimak to ryba śródłądowa. To także w interesie głównie francuskich hodowców ślimaków, bo mogą otrzymać na hodowlę ślimaków takie same dotacje, jak na prawdziwe ryby. A w interesie portugalskich rolników uznano, że marchewka jest owocem, aby mogli korzystać z dotacji na popularne tam marchewkowe dżemy.

Ostatnio dworowano sobie z obowiązku - wszedł z początkiem tego roku - zapewniania hodowcom swiniom zabawek.

- Ten obowiązek jeszcze się broni - uważa Kazimierz Rozum z Rzańnika. - Faktycznie świnia to zwierzę bardzo inteligentne, dlatego w chlewie potrafi się nudzić i z tych nudów może popaść w przygnębienie i depresję albo zachowywać się agresywnie. Tyle, że rolnicy dobrze to wiedzą i zawsze stosowali różne sposoby, żeby wieprzki czymś zająć, choćby wrzucając snopek słomy. Sam puszcza radio w oborze, zwłaszcza zimą, bo zwierzęta są dzięki temu spokojniejsze.

Są jednak bardziej absurdalne przepisy.

Kapusta kiszona jest uznawana za produkt nieprzetworzony i może być przez rolnika sprzedawana w gospodarstwie, ale już kapusta szatkowana to produkt przetworzony i rolnik sprzedawać jej nie może. Chyba, że jako przedsiębiorca.

Siedzenia kierowcy w kołowych ciągnikach rolniczych reguluje dyrektywa Komisji, w której m.in. znajdziemy następujące zdanie: „W przypadku gdy położenie siedzenia jest regulowane jedynie wzdłużnie i pionowo, osł wzdłużna przechodząca przez punkt odniesienia siedzenia jest równoległa do pionowej płaszczyzny wzdłużnej ciągnika, przechodzącej przez środek koła kierownicy i nie więcej niż 100 mm od tej płaszczyzny”. Inne dyrektywy poświęcono lusterkom i wycieraczkom w ciągnikach.

Dyrektywa unijna określa schemat drabiny, jak podjąć decyzję o zastosowaniu drabiny, gdzie ją można ustawić, pod jakim kątem i jak na niej pracować oraz najważniejsze: jak wchodzić i schodzić z drabiny (...trzeba wchodzić i schodzić twarzą zwróconą w stronę drabiny, pomagając sobie obiema rękami, trzymając się szczebli i mieć cały czas kontakt z drabiną w trzech miejscach - 1 dłoń i 2 stopy, lub



Gospodarstwa to teraz zakłady pracy pod szczególnym nadzorem: zakazy wstępu, ubrania ochronne, a coraz częściej także monitoring.

2 dłonie i 1 stopa...) oraz jak uniknąć upadku z wysokości (...należy wykonywać pracę jedną ręką, nie sięgać dalej niż długość ramion, unikać wchodzenia powyżej czwartego szczebla od góry i przez cały czas informować we właściwy sposób o swojej obecności na drabinie”).

Na szczęście nie wszystkie absurdalne pomysły eurokratów stają się obowiązujące. Nie przeszedł pomysł zakazujący sprzedaży produktów spożywczych na sztuki. Gdyby się przebił, np. jajka lub bułki moglibyśmy kupować wyłącznie według ich gramatury. Podobnie ze zróżnicowaniem egzaminów na prawo jazdy. Ktoś wymyślił, by oddzielnie zdawać egzamin na samochody z manualną, oddzielnie z automatyczną skrzynią biegów. Było też o dopuszczalnym wietrze w oborach, który nie powinien przekraczać 0,3 m/s i o zakazie gotowania dotowanego mleka.

Wytrwałym tropicielem takich dziwolągów jest eurodeputowany profesor Mirosław Piotrowski, organizator konkursu na „Największy absurd w Unii Europejskiej”. Niektóre z zaprezentowanych wyżej regulacji podajemy za jego stroną internetową.

Teksty i zdjęcia: Marek Lis

Wtórkuje mu rolnik z Soboty, który ma ogólniejsze spostrzeżenie na temat najróżniejszych, utrudniających życie przepisów. - Przejmować się trzeba tylko tymi, przez które można stracić dotację.

Chłopi Unię polubili

Mimo tych wszystkich problemów rolnicy zgodnie przyznają, że bez unijnych dopłat byłoby gorzej i dla dotacji warto użerać się z urzędnikami i stosować się do różnych, czasem durnych, przepisów. Im młodszy rolnik, tym bardziej o tym przekonany. Tylko z niższym w Polsce niż w starej Europie poziomem dopłat - też zgodnie - nie mogą się pogodzić.

Starsze pokolenie gospodarzy ma więcej zastrzeżeń. Pan Sergiusz z Górczycy mówi, że czasami chętnie wróciłby do PGR-owskich czasów, kiedy wszystko było prostsze i uczciwsze. Tyle, że irytują go nie unijne przepisy (a dopłaty bardzo chwali), ale powszechna nieuczciwość. Tylko w ostatnim czasie oszukali go akwi-

Miasteczko widmo

Bywa, że znika człowiek. Że zapada się pod ziemię, że wszelki słuch po nim ginie. Całe miasto, które przepada prawie bez śladu to jak motyw scenariusza z prawdziwego filmu grozy. Co wydarzyło się w Miedziance, miasteczku, które niegdyś tętniło życiem, a dziś straszy pustką?

Jadąc wzdłuż Miedzianego Potoku wąską, asfaltową drogą prowadzącą z Marciszowa przez Janowice, trafić można przypadkiem do Miedzianki, małej miejscowości, która przycupnęła w cieniu otulających ją drzew. Dosłownie przypadkiem, bo żadne oznaczenia umieszczone wzdłuż jezdni nie informują o tym, że takie miejsce w ogóle istnieje. Skręcając w lewo na



Ruiny bramy pałacowej.

Janowickim moście, dostrzec można po chwili zieloną tablicę, a na niej napis - Miedzianka. Słowo budzi od razu skojarzenie z surowcem wydobywanym w kopalniach. I słusznie. Ale to nie z powodu miedzi działa tu się

rzeczy rodem z sensacyjnej powieści. Gdzieś w połowie kilkusetmetrowego odcinka dzisiejszej wsi stoi na trawiastym placu eklektyczny kamienny kościół z czerwoną dachówką i niebieską iglicą. Wygląda, jakby znalazł się tutaj przez pomyłkę - jest o wiele za duży, biorąc pod uwagę, że w bliższej i dalszej odległości znajduje się nie więcej niż pięć mieszkalnych domów. Po uważniejszym przyjrzeniu się świątyni dostrzec można pewne detale. Ot, choćby pajęczę sieci utkane między skrzydłem bocznych drzwi, a framugą. Kilka szyb w oknach jest powybijanych a z wnętrza zionie tylko ciemność. Nie ma wątpliwości, że niedysiejsze kwitnące miejsce kultu jest coraz mniej uczęszczane. Pochylony nieco krzyż, znajdujący się na czubku wieży kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciela, góruje nad wsią trochę jakby z przynębieniem. Spacerując po miejscowości, odnosi się wrażenie, że tkwi ona w jakimś dziwnym śnie. Spomiędzy bujnych gałęzi rosnących tu drzew wychylają się resztki dawnych zabudowań, sugerujące, że dawniej miejsce to wyglądało zupełnie inaczej. Pozostałości piwnic, bram wjazdowych, ślady fundamentów zarośnięte krzewami zdają się mówić, że wydarzyło się tu coś złego.

Historia Miedzianki sięga XIII wieku. Powstała jako osiedle górnicze, założone w celu usprawnienia wydobywania odkrytych w tym miejscu rud żelaza,

a później srebra. Trzysta lat później inwestuje się tu w górnictwo miedzi, a osiedle nabywa prawa miasta wydobywczego. W pierwszej połowie XVI wieku istnieje już w (ówczesnym) Kopferbegu ponad 160 szybów i sztolni, górnictwo przeżywa rozkwit, a miasto zaczyna doskonale prosperować. Po kilkudziesięciu latach naturalne złoża rudy żelaza i srebra powoli się kończą, rozpoczyna się jednak wydobywanie kobaltu, substancji bardzo cenionej w przemyśle farbiarskim XVII w. W 1811 r. osiedle uzyskuje pełne prawa miejskie.

Jeszcze przed II wojną światową i w latach 40-tych, Kopferbeg staje się prawdziwym kurortem. Są tu szkoły, kawiarnie, jest rynek z otaczającymi go piętrowymi kamienicami, cukiernie, piekarnie, dwa przedszkola, apteka, dom kultury, są nawet dwie sale kinowe. Wieczorem i nocą światła gazowych ulicznych lamp odbijają się w szemrzącej wodzie kamiennej fontanny. Miasto tętni życiem i nazywane jest perłą Dolnego Śląska.

Dziś jest tu pięć z górą domów, jeden kościół ukryty wśród drzew i... i nic więcej. Wokół pola, łąki, przez wieś przejść można piechotą w kilka minut, spotykając po drodze może jedną - dwie osoby. Gdzie się podziało kilkadziesiąt kamienic, sklepy, ulice, przechodnie, dorożki, bawiące się wokół domów dzieci? Wygląda jakby miasto po prostu zapadło się pod ziemię. Okazuje się, że właśnie tak się stało, a dlaczego?

Tuż po II wojnie światowej rosyjskie kopalnie, w których pracowali więźniowie gułagów i które pracowały wcześniej dosłownie pełną parą, nie były już tak wydajne. Rosjanie mieli problem ze zbyt małym wydobyciem złóż, a zbyt wielkimi ambicjami na stworzenie potężnego, nuklearnego arsenału, którego lękać mieli się zachodni kapitaliści. Dzięki wysiłkom towarzysza Berii Rosja otrzymać zaczęła pożądany metal z terenów dzisiejszych Czech, Bułgarii, Niemiec i Polski. Uran, potrzebny do budowy broni masowego rażenia, znalazł się właśnie w Miedziance - ku jej późniejszej zgubie. Ruszyło wydobywanie na dużą skalę. Rosjanie ściągali tu ochotników z Krakowa, Śląska i wschodnich części kraju. Płacili górnikom sowicie, bo radioaktywny metal cenniejszy był dla ZSSR od złota, a budowa jądrowej broni nie mogła czekać. O tym, rzecz jasna, nikt nie wiedział. Pracownicy kopalni byli przekonani, że wydobywają miedź i srebro. Szepotało się tu i tam o ukrytych w głębszych partiach kopalń złóżach złota, ale nikt nie wiedział nic na pewno. Poza tym ci, którzy zadawali zbyt dużo pytań, zwalniani byli z pracy lub znikali w niewyjaśnionych okolicznościach.

Miedzianka od 1948 roku była z pozoru tylko zwykłym miasteczkiem, bo jak twierdzą dzisiaj ci, którzy te czasy pamiętają - działało się w niej bardzo dziwne rzeczy. W miejskim pałacu przemycali konfidenci i agenci tajnych służb, w gospodach i na ulicach pojawiali się zawodowi dono-

siciele, wynajęci ponoć przez NKWD. Odkąd kopalnia funkcjonować zaczęła jako fabryka papieru, ludzie zrobili się bardzo podejrzliwi i ostrożni jednocześnie. Bali się. Coś bezspornie wisiło w powietrzu. Akurat po śmierci Józefa Stalina w 1953 roku złoża zaczęły się powoli kończyć. Do 1954 roku wywieziono ponoć z Mie-



Pozostałości Pałacu w Miedziance.



Tu stały niegdyś piętrowe kamienice.

dzianki przeszło 600 ton rudy uranu. Rosjanie nie dbali jednak o zdrowie górników, interesował ich tylko metal.

Pracownicy kopalni dopiero później doświadczyli na sobie, jakie skutki powoduje wydobywanie promieniotwórczego pierwiastka.

Gwałtowna i rabunkowa gospodarka górnicza doprowadziła do bardzo poważnych szkód. Ze względów bezpieczeństwa publicznego podjęto decyzję o likwidacji osady. Nieoficjalnie mówiło się o naciskach ze strony ZSSR i zacieraniu śladów działalności Rosjan w tym miejscu. Miasteczko nie zniknęło jednak od razu. W 1967 roku wysadzono w powietrze jeden z dwóch kościołów. Koniec poewangelickiej świątyni był bardzo dramatyczny. Mury budynku uniosły się podobno pod wpływem wybuchu w powietrze, po czym runęły z hukiem na ziemię,

zamieniając się w wielką kupę gruzu. Tak w każdym razie wspominają to wydarzenie nieliczni żyjący do dziś świadkowie. 5 lat później buldożery zniszczyły większość budynków i zasypały je ziemią. Na zagrzebanych ruinach posadzone drzewa, które rosną tu do dziś. Ludność przesiedlona została na tereny Jeleniej Góry. Taki był smutny los perły Dolnego Śląska, która jak na ironię losu - powstała i upadła z powodu górnictwa.

Tekst i zdjęcia:
Antoni
Gąssowski



Jeden z ocalałych domów w Miedziance.

Daniel Antosik: Rowerzyści na Śnieżce.



Nominacje do nagrody głównej w kategorii FOTOGRAFIA PRASOWA



Jacek Jaśko: Opornego cielaka wyciąga nieraz kilku chłopów.

Okieł Kubka

RADOŚĆ EWANGELII

24 listopada 2013 roku papież Franciszek podpisał napisaną przez siebie Adhortację Apostolską. We wstępie czytamy:



„W tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do nowego etapu ewangelizacji naznaczonego ową radością oraz aby ukazać drogi Kościoła w najbliższych latach” (1). Trochę dalej dodał (25): „Niemniej podkreślam, że to, co mam zamiar wyrazić, posiada programowe znaczenie i ważne konsekwencje.”

Pomyślałem: W Polsce, kto sięgnie do tekstu? - Postanowiłem więc przybliżyć zasadnicze idee dokumentu. Czytelnicy będą mieli możliwość sami skonfrontować, czy przy różnych okazjach - od święta i na co dzień - spotykają się z Kościołem wedle myśli Franciszka. Konstatauję z satysfakcją i zadowoleniem - wiele myśli Papieża jest po mojej myśli.

PIERWSZA (2): „Kiedy życie wewnętrzne zamyka się w własnych interesach, nie ma miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy; nie słyszy się już głosu Boga i nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości. Zanika wreszcie entuzjazm związany z czynieniem dobra.”

Dotyczy to nie tylko jednostek. Również wszelkich świeckich i kościelnych instytucji - papieństwo i centralne struktury Kościoła powszechnego: „muszą się wsłuchiwać w wezwanie do nawrócenia” (32). By serca wierzących i wszystkie dziedziny działalności kościelnych agend - a właściwie: służb - były przepojone ewangelicznym duchem.

DRUGA - pięknie to Papież ujął (44): „Kapłanom przypominam, że konfesjonał nie powinien być salą tortur, lecz miejscem miłosierdzia Pana”. Pozamykane drzwi świątyni są dla Papieża smutnym symbolem (47) zamkniętych drzwi do Sakramentów - co się zdarza. A Kościół ma być: „ojcowskim domem, gdzie jest miejsce dla każdego z jego niełatwym życiem.”

Trzecia. Ma odniesienie do nauczania (39): „Chrześcijańskie przepowiadanie moralne nie jest stoicką etyką - jest czymś więcej niż ascezą; nie jest zwykłą filozofią praktyczną ani katalogiem grzechów oraz błędów. Ewangelia przede wszystkim zaprasza, abyśmy odpowiedzieli Bogu - który nas kocha i nas zbawia - rozpoznając Go w innych oraz wychodząc poza samych siebie, by szukać dobra wszystkich.”

Ma to być ODPOWIEDŹ MIŁOŚCI. W przeciwnym razie - stwierdza Papież - trzeźwo i z mocą: „bez autentycznego ewangelicznego ducha” - „moralna budowla Kościoła narażona jest na ryzyko, że stanie się PAPIEROWYM zamkiem; i to jest nasze najgorsze niebezpieczeństwo.”

Nie będzie to już Ewangelia. A EWANGELIA - przecież wiesz, Czytelniku - znaczy: Dobra = Radosna Nowina. I rozbijając szczerze stawia Papież prościutkie pytanie (5): „Dlaczego i my nie mielibyśmy zanurzyć się w tym strumieniu radości?” - Ciąg dalszy nastąpi. Pytam i ja Ciebie, Miły Czytelniku, w strumieniu ewangelicznej radości:

- Zanurzasz się...?

KUBEK

Przy redakcyjnych telefonach dyżurowała dziennikarka, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Z kłopotami do „Nowin Jeleniogórskich”



Przychodzili, dzwonili z trudnymi sprawami, wymagającymi sprawdzenia dziennikarskiego, i drobnymi, ale uciążliwymi kłopotami dnia powszedniego. W pierwszy styczniowy dyżur 2014 roku wysłuchaliśmy, co denerwuje i boli jeleniogórczan i mieszkańców regionu.

Bolesław Goliszczka z Jeleniej Góry jest inwalidą pierwszej grupy. Do redakcji „Nowin Jeleniogórskich” zadzwonił po wizycie w przychodni urologicznej jeleniogórskiego szpitala. Nowe zasady parkowania przy szpitalu oburzyły go:

- Dlaczego inwalidzi mają płacić za parking?! Niech zrobią przychodnię w mieście, a nie w szpitalu. W mieście przynajmniej obowiązują karty parkingowe inwalidów! - skarżył się schorowany czytelnik, któremu licznik parkingowy wybił 3.20 zł za miejsce postojowe. Dla pacjentów, którzy godzinami czekają w kolejce do przychodni, a zdrowie nie pozwala inaczej niż samochodem dotrzeć do jeleniogórskiego szpitala, płatny parking jest jeszcze jednym kamykiem do wrażliwych problemów.

Zadzwonił czytelnik z Ruszowa. Podczas zakupów w jeleniogórskim Realu i Tesco był świadkiem ulotkowej agitacji na kolejne spotkanie w Jeleniej Górze z pokazem drogich „cud garnków”:

- Proszę przestrzec czytelników - prosił - znów jakaś naiwna staruszka podpisze umowę i obudzi się z niekorzystnymi ratami na garnki, które zrujnują jej emeryturę! Nawet jeśli już jest po tym spotkaniu, niech czytelnicy pamiętają, że mają 10 dni na odstąpienie od umowy.

Sprawdziliśmy informacje. Jak informuje Miejski Rzecznik Konsumentów w Jeleniej Górze, Jadwiga Reder - Sadowska, rzeczywiście w ciągu 10 dni od podpisania umowy można od niej odstąpić drogą listowną. Należy listem poleconym ze zwrotnym poświadczeniem odbioru dostarczyć odstąpienie od umowy, w oświadczeniu podając numer umowy i datę.

Z przestroga dla innych zgłosił się także pan Józef ze Starej Kamienicy. W sklepie ze sprzętem RTV, mieszczącym się w galerii Tesco, w lipcu zakupił dekoder do odbioru telewizji satelitarnej. Po miesiącu urządzenie zepsu-

ło się, więc wymieniono je. W grudniu kolejny dekoder przestał działać. Pan Józef oddał dekoder, będący na gwarancji, do naprawy. Do dnia dzisiejszego nikt nie potrafi mu powiedzieć, kiedy zostanie naprawiony:

- Może drobna sprawa - mówił pan Józef - ale ja na ten dekoder zbierałem długo. Takie lekceważenie problemu człowieka boli.

Swoją przygodę z Wydziałem Ochrony Środowiska UM w Jeleniej Górze opowiedział nam Marian Hanc, 85-letni czytelnik „Nowin Jeleniogórskich”. W swoim mieszkaniu przy ul. Studenckiej 3 jesienią 2013 roku założył ogrzewanie gazowe. Zgodnie ze wskazówkami kompetentnych informatorów, udał się do jeleniogórskiego Wydziału Ochrony Środowiska, celem starania się o dotację związaną ze zmianą systemu ogrzewania.

- Pani w urzędzie poinformowała, że w 2013 roku nie ma dotacji, ale w styczniu 2014 roku mam przyjść i sprawę załatwić. Wróciłem do urzędu w styczniu. Tym razem pani mi powiedziała, że spraw z 2013 roku już nie można załatwiać. Ja tam przepisów nie

znam, jestem śmiertelnikiem jak miliony ludzi. Bez tych paru groszy dotacji przeżyję, ale dlaczego tak mnie okłamywano w 2013 roku? - z żalem opowiadał Marian Hanc.

Według informacji, jaką uzyskaliśmy w Wydziale Ochrony Środowiska UM w Jeleniej Górze, dotacje dla mieszkańców Jeleniej Góry na zmianę systemu ogrzewania skończyły się w 2009 roku. Nie ma nowych wytycznych, ale prawdopodobnie wrócić one w 2014 roku. Dla pana Mariana nie mamy jednak dobrych wiadomości. Z dopiskiem słowa „prawdopodobnie”, refundacja nie będzie obejmowała spraw z 2013 roku.

Podczas śródogodowego dyżuru redakcję odwiedzili także czytelnicy borykający się z problemami mieszkaniowymi i sprawami trudnymi, które wymagają interwencji dziennikarskiej. Do tych spraw powrócimy w osobnych publikacjach.

MPP

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwon!

Jelenia Góra
powiat jeleniogórski

powiat bolesławiecki
powiat kamiennogórski

- 501 465 588
- 502 205 732
- 601 572 243
- 606 665 454
- 601 543 538

powiat lubański
powiat lwówecki
powiat zgorzelecki
powiaty: jaworski i złotoryjski
redakcja

- 606 665 454
- 694 792 203
- 606 665 454
- 605 533 855
- 75 642 44 20

Zadzwon do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer:

75/64-24-485

Na marginesie

Gryfów Śląski

26-latek włamał się do piwnicy jednej z kamienic i ukradł elektronarzędzia. Odgłosy włamania doszły uszu poszkodowanego, ale gdy zszedł na dół, złodzieja i sprzętu nie było. Zawiadomiona policja zatrzymała sprawcę, gdy ten z torbą z kradzionymi przedmiotami szedł jedną z ulic. Teraz może się spodziewać kary do 8 lat więzienia.

Jelenia Góra

Przez trzy miesiące 25-latek z Jeleniej Góry włamywał się i wynosił elementy metalowe z budynku po byłej firmie papierniczej. Właściciel oszacował, że skradzione ceowniki, przewody elektryczne i inne były warte kilka tysięcy złotych.

W sobotę w nocy, ulicami Sobieszowa „wężykiem” jechał Ford Mondeo. Kierował nim - ustaliła po zatrzymaniu policja - 21-latek, który posiadał przy sobie kilka porcji marihuany. Badanie wykaże (trwa do dwóch

tygodni), czy kierujący prowadził, pozostając pod wpływem narkotyków.

Lubań

Dwaj mężczyźni (32 i 56 lat), korzystając z zamieszania przy przyjęciu towaru do sklepu AGD, wynieśli maszynkę gazową o wartości 900 zł. Sprawców udało się ustalić dzięki zapisowi monitoringu. Grozi im za to do 5 lat pozbawienia wolności.

Dwóch 36-latków zajmowało się uprawą konopi indyjskich na strychu domu. Podczas przeszukania domu, poza uprawą,

ujawniono 200 porcji środków odurzających. Za posiadanie znacznej ilości narkotyków sąd może im wymierzyć karę nawet do 10 lat więzienia.

Szklarska Poręba

Na gorącym uczynku włamania do pomieszczeń kuchennych pensjonatu w Szklarskiej Porębie zatrzymany został pijany (2 promile) 33-latek. Policję wezwała recepcjonistka, która usłyszała podejrzanego odgłosy. Sprawca za swój czyn może dostać karę odsiadki do 10 lat.

(sad)

Serdeczne podziękowania
wszystkim,
którzy uczestniczyli
w ceremonii ostatniego pożegnania

śp. Józefa Duńca

składa
Rodzina



LOKALE

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią, łazienką - Cieplice. Tel. kontaktowy 693-031-717. H103-G

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM piękną dużą działkę (40 arów) w Sobieszowie. Właściciel, tel. 508-635-655. H100-G

PRACA

PRZYJMIEMY osoby do kontroli biletów w autobusach MZK na terenie Jeleniej Góry. Elastyczne godziny pracy. Może być jako praca dodatkowa. Kontakt: ul. Wolności 145 pok. 6 tel. 75/6414949 H62-K

Nikogo nie okradam!

Rozmowa

z Jackiem Musiałem,
dyrektorem Aeroklubu Jeleniogórskiego

- Z jakiego powodu wybuchł konflikt między Aeroklubem Jeleniogórskim, a Karkonoskim Stowarzyszeniem Szybowcowym?

- Nie umiem odpowiedzieć jednoznacznie. Chciałoby się powiedzieć żartem - po prostu nie lubią mnie i tyle. Sytuacja przypomina szlacheckie porachunki, trochę jak z komedii Fredrówskich - jak awantura się kończy, nikt nie pamięta, o co poszło.

- A może chodzi o to, że, niczym Cześniak, krzyknął Pan towarzystwu - „Fora ze dworali”?

- Znowu utożsamia się wszystko z moimi decyzjami. To nie ja powiedziałem. Nie jestem niepodzielnym władcą AJ. Jestem dyrektorem, jest to funkcja służebna. Na ostatnim walnym zgromadzeniu członków aeroklubu wszyscy uprawnieni głosowali. Przyszło bardzo dużo osób.

- Ale mogło przyjść więcej...

- Niewiele więcej. Tych, którzy mogli uczestniczyć w głosowaniach, jest około stu. Czyli frekwencja była bardzo dobra, porównując ją do średniej obecności Polaków na krajowych wyborach. Cieszy mnie, że siedemdziesięciu osobom zależało, żeby przyjechać na walne i decydować o losach aeroklubu.

- Zależało na tym również byłym członkom AJ, to znaczy tym zrzeszonym w KSS. I to ich chyba najbardziej dotknęło. Nie mieli prawa wypowiadać się, nie mieli prawa do głosowania, bo Zarząd AJ skreślił ich z listy członków aeroklubu.

- Nie zgodzę się ze stwierdzeniem „skreślił”. To nie jest sytuacja, która wynika nagle, która wzięła się znikąd. Wszystko zaczęło się już jakiś czas temu, kiedy niektórzy członkowie AJ założyli własne, niezależne stowarzyszenie (KSS), które zajmuje się tym samym, co AJ. Trzeba się na coś zdecydować: albo jesteśmy w aeroklubie, albo zakładamy własną organizację. Nie można być członkiem dwóch klubów koszykarskich, raz grać w jednym, raz w drugim zespole. To nie do zaakceptowania.

- Ale KSS założono pod wpływem niezadowolonych określonych środowisk - dezaprobaty wobec poszczególnych elementów polityki, jaka realizowana była w AJ.

- Do niezadowolonych prawo ma każdy. Ja tego nikomu nie zabraniam. Mamy demokrację. Ale w demokratycznym głosowaniu, jeszcze w 2009 roku, środowisko obecnego KSS nie uzyskało znaczącego poparcia. Przygniatająca większość członków opowiedziała się za nami. Powiedziałem wtedy - słuchajcie koledzy, przegraliście wybory, ale pozostajecie naszymi kolegami.

- A jak to się ma do faktu, że tych „kolegów” teraz się wyrzuca za drzwi?

- Nie upraszczajmy. To nie to, że się usuwa. Zmieniło się prawo i tyle. Obecna ustawa zakazuje - mówiąc najprościej - uczestnictwa w dwóch klubach sportowych o tym samym profilu.

- Owszem. Ale pewna rzecz budzi tu spore wątpliwości, stawia duży znak zapytania. Nikt nie ustalił ani nie udowodnił, że KSS jest klubem sportowym. Bo przecież nie istnieje jasna, klarowna definicja „klubu sportowego”. Z tego oraz z innych powodów, członkowie KSS chcą oddać sprawę do sądu, nikt już tego nie ukrywa.

- Bardzo dobrze robią, mają prawo. Ale ja mówię do moich kolegów z KSS

- niech sprawa potoczy się przez dwa, trzy lata. Co będzie w tym czasie? Co zbudujemy? Będziemy przerzucać się definicjami prawnymi, udowadniać, jak rozwiedzione małżeństwo każdy swoją rację? Ja do tej pory byłem daleki od dyskredytowania KSS jako klubu. Odnosiłem się w swych wypowiedziach do poszczególnych zachowań poszczególnych osób możliwie delikatnie. Ale sposób, w jaki działa druga strona, to zagrana z najniższej półki.

- „Druga strona” twierdzi to samo o decyzjach Zarządu AJ i o Pana wypowiedziach, które padły na walnym zgromadzeniu.

- Ja nie posuwam się do pewnych działań i zważam na to, co mówię, proszę mi wierzyć. Zresztą był pan świadkiem ostatnich wydarzeń i zna

na walnym zgromadzeniu - większość, która głosowała za nami.

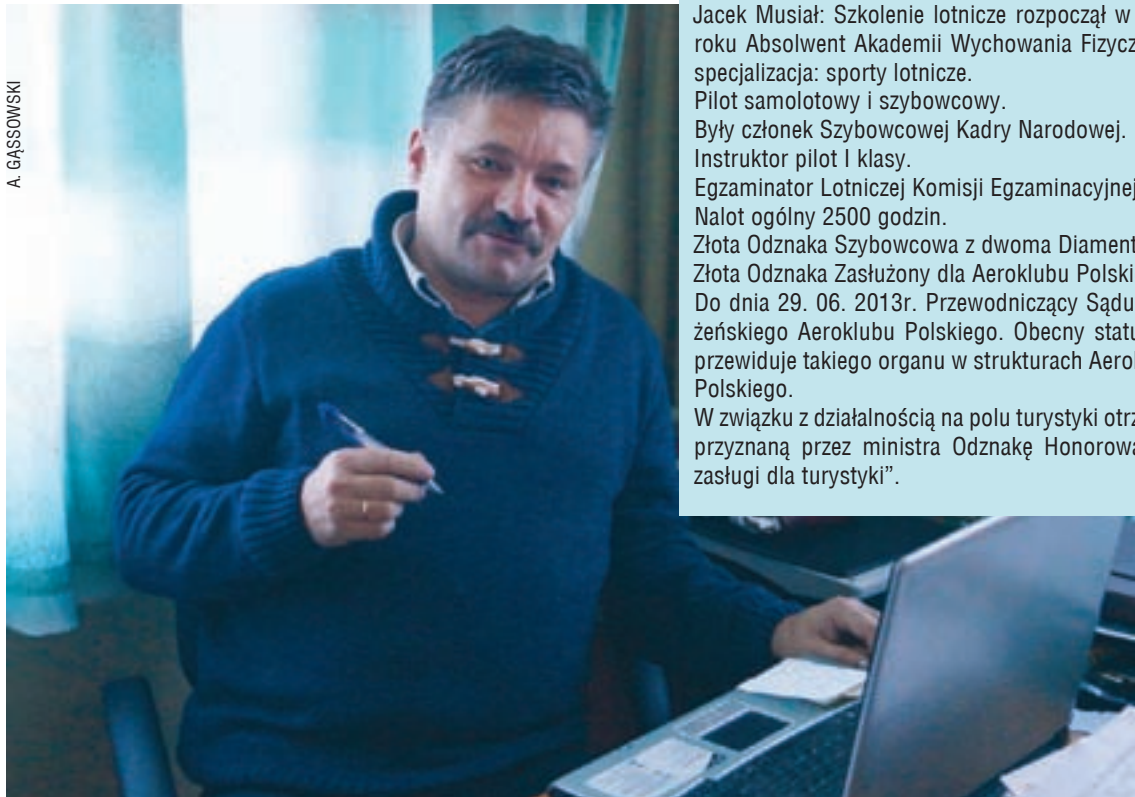
- Niektórzy mówią, że ta większość głosuje tak, jak się jej każe, bo boi się późniejszych nieprzyjemności ze strony władz AJ.

- Tak, ja też czytałem te wypowiedzi i komentarze. Znam je aż nazbyt dobrze. Niech ci, którzy tak mówią, zastanowią się, czy nie pomyliły im się epoki. Dziś ludzi, a zwłaszcza młodzieży, nie da się zastraszyć. Jeśli ktoś by się uparł, może mógłby sterroryzować dwie, pięć osób. Ale siedemdziesiąt? Musiałby mieć wąsy i wojsko - jak Stalin.

- Nie ma zatem w AJ specjalnych przywilejów dla głosujących po myśli zarządu?

- Gdybym wygrał w lotka i rozdawał samoloty i paliwo

A. GĄSSOWSKI



RENTGEN:

Jacek Musiał: Szkolenie lotnicze rozpoczął w 1977 roku Absolwent Akademii Wychowania Fizycznego, specjalizacja: sporty lotnicze. Pilot samolotowy i szybowcowy. Były członek Szybowcowej Kadry Narodowej. Instruktor pilot I klasy. Egzaminator Lotniczej Komisji Egzaminacyjnej. Nalot ogólny 2500 godzin. Złota Odznaka Szybowcowa z dwoma Diamentami. Złota Odznaka Zasłużony dla Aeroklubu Polskiego. Do dnia 29. 06. 2013r. Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego Aeroklubu Polskiego. Obecny statut nie przewiduje takiego organu w strukturach Aeroklubu Polskiego. W związku z działalnością na polu turystyki otrzymał przyznaną przez ministra Odznakę Honorową „Za zasługi dla turystyki”.

pan moje słowa, które padały na walnym. Starałem się być delikatnym, choć nie zawsze mi się udawało. Na walnym jesteśmy jak rodzina, mówimy sobie wszystko. Zresztą jak można ocenić wypowiedzi na ogólnopolskich forach lotniczych, na których członkowie KSS publicznie przytaczają moje imię i nazwisko i dyskredytują mnie w oczach całej lotniczej Polski? Czy ja na walnym posługiwałem się nazwiskami? Czy używałem wyrazów niecenzuralnych?

- Nie.

- Właśnie. I tu leży ta linia, której nigdy nie przekroczyć. Za to przekraczają ją moi obecni przeciwnicy. Ktoś napisze, że „Musiał jest zaplątany w kradzież roweru” - przeczyta to tysiąc osób, ale sprostowanie, że to „Musiałowi ukradziono rower”, przeczyta już tylko sto.

- Czuje się Pan jednym słowem dotknięty tym, co się publicznie na temat AJ i Pana samego mówi?

- To jest małe słowo - „dotknięty”. Jestem zażenowany taką formą prowadzenia sporu. Dla mnie jest przykre, że operuje się moim imieniem i nazwiskiem i próbuje je szargać. Że niektórzy chcą zniszczyć mój autorytet, na który zasłużyłem sobie wieloletnią i ciężką pracą. Ale z drugiej strony pociesza mnie to, że na ulicy, podczas lokalnych imprez, podchodzą do mnie ludzie ze środowiska, młodzież - i dziękują mi za moją pracę. Pociesza mnie też wynik

albo przyznawał bezpłatne loty, lub uprawnienia to może...? Ale mówiąc poważnie - w AJ nie ma żadnych ulg dla uprzywilejowanych - jest za to ciężka praca. Nawiasem mówiąc, nie bierze w niej udziału środowisko, które próbuje mnie i zarząd dyskredytować. Odsnieżamy - ich nie ma, kosimy trawę - ich nie ma. Ja w zasadzie spędzam większą część czasu na lotnisku. Gdzie są ci wszyscy niezadowoleni, kiedy ostatnio woziliśmy węgiel taczkami? Jeżeli szuka się toalet na Górze Szybowcowej, gdzie się przyjeżdża raz na pół roku, to rzeczywiście trudno będzie je znaleźć.

- To kolejny zarzut ze strony Pana opozycji. Dość mocne oskarżenia, że pomieszczeń sanitarno-higienicznych tam nie ma, że wolontariusze nie pracowali w terminie określonym w umowie z Urzędem Marszałkowskim...

- To nie są mocne oskarżenia. To są bzdury. Oskarżenia są wtedy mocne, kiedy są na nie dowody. To typowe zachowanie „poszukiwaczy haków”. Były środowiska, które szukały takich „haków” na Ojca Świętego. Nie porównuję się oczywiście do Jana Pawła II - podaję przykład. Ja mam świadomość tego, co było zrobione, a jeżeli są ludzie zaślepieni niechęcią lub nawet nienawiścią, którzy nie potrafią odszukać tych pomieszczeń na Górze Szybowcowej, to jest to ich problem, nie mój.

- Żeby była jasność - te pomieszczenia tam są? A wolontariusze na lotnisku w Jeżowie pracowali?

- Tak, wydaliśmy na te pomieszczenia znacznie więcej, niż mieliśmy pozyskanych środków. Zrobiliśmy wiele ponad to. Wolontariusze nie dość, że tam byli, to pracowali ponad to, do czego zobowiązywała ich i nas umowa. Jeżeli ludzie z KSS nie widzą tego, że mogą prowadzić spotkania w sali, gdzie kiedyś lała się wszystkim na łeb woda - to ja im współczuję. To znaczy, że to ludzie, którzy tylko szukają „haków”.

- „Haków” przez pół roku szukał też w aeroklubie Urząd Kontroli Skarbowej.

- Tak, na podstawie „życzliwego” donosu naszej opozycji. Nieprawidłowości nie znaleziono. Koniec, kropka. Nie było przekazywania pieniędzy „pod stołem”. Ja nikogo nie okradam, ani aeroklubu, ani członków - mam czyste sumienie.

- Kto w aeroklubie decyduje o wielkości wynagrodzeń pracowniczych?

- Jeżeli chodzi o pracowników - ja. Jeżeli o mnie - zarząd. I nie jest prawdą to

nie z właścicielem Hotelu Karkonosze nie odbyło się przy lampce wina i świecach, rozstania po tylu latach zwykle bywają trudne. Ale ani ja, ani właściciele obiektu, nie wpadaliśmy nigdy na świetny pomysł, żeby jakieś sprawy załatwiać w sądzie, po prostu nie było takich spraw. Jediną prawdą, którą mogę przyjąć, to fakt, iż razem ze mną odeszła z HK część jego pracowników.

- Czy Zarząd Aeroklubu wybrał nowego prezesa?

- Tak, jest nim ponownie pan Bogusław Regulski.

- A jeśli chodzi o skład nowego Zarządu - co się zmieniło?

- Ze składu poprzedniego zarządu zostały dwie osoby - Bogusław Regulski i Jacek Urbańczyk. Trzy osoby to postacie zupełnie nowe.

- Niejedna osoba ma do Pana żal, że użytkuje pan lokal na Górze Szybowcowej za symboliczną opłatę 1 zł...

- Proponuję im, by choć kilka dni pomieszkali ze mną, szczególnie zimą. Ludzie, którzy wypowiadają się na ten temat, zapominają gdzieś po drodze o fakcie, że to ja ponoszę koszty utrzymania tego budynku, które nie są małe. Ogrzewanie, woda...

- Czy ktoś oprócz Pana i Pan bliskich z tego miejsca korzysta?

- Nie, ale gdybym nie ogrzewał, nie dbał o ten budynek, dzisiaj wyglądałby jak hangar, który zawałił się, gdy w Aeroklubie rządziła dzisiejsza opozycja. Rocznie zużywam dziesięć ton węgla, za który płacę z własnej kieszeni. Zanim ja się tam wprowadziłem, lokal ten zajmował stróż, a wszelkie koszty, w tym pensję, telefon służbowy obciążały aeroklub. Uznałem, że aeroklubu na coś takiego nie stać. Poza tym, razem z rodziną dbamy o tę nieruchomość i nie mamy najmniejszego zamiaru jej przejmować. Pilnujemy tak zwanego obejścia, dbamy o wygląd zewnętrzny miejsca, wykonujemy obowiązki stróża, wartownika, dozorczy i znacznie więcej.

- Jak Pana rodzina reaguje na obecny konflikt między AJ a KSS?

- Bardzo źle. To najtrudniejsze pytanie, które mógł mi pan zadać. Moje dzieci i żona wiedzą, że nie kradnę, że poświęcam aeroklubowi moje życie, często kosztem rodziny. Widzą, jak wychodzę rano z łopatą i odśnieżam dach i hangar, są ze mną wtedy, gdy mam powody do radości, ale również w tych najtrudniejszych chwilach. Siłą rzeczy moja rodzina stała się częścią aeroklubu. Jest im bardzo przykro, że poszczególne osoby w tak niewybredny sposób atakują mnie publicznie i zwyczajnie chcą mi zaszkodzić. To budzi ich sprzeciw i uzasadniony żal. Ja nie mam zamiaru krzyczeć codziennie z wieży lotniska, że jestem uczciwy. Nie widzę sensu. A osoby, które się na mnie uwzięły, prawdopodobnie prędko spokoju mi nie dadzą, nienawiść to bardzo groźna choroba. Bardzo źle, że cierpi przy tym moja rodzina. Coraz częściej zastanawiam się czy cena, którą przychodzi nam płacić, nie jest zbyt wysoka.

- W jaki sposób patrzy Pan dziś na swoich przeciwników? Są wśród nich ludzie, z którymi usiadłby Pan przy wspólnym stole?

- Oczywiście, że są. Ale są też tacy, z którymi nie mam najmniejszej ochoty rozmawiać. Czytał pan wyjątkowe życzenia świąteczne, które publicznie otrzymałem od jednego z adwersarzy. Dopóki tych kilka osób nie zmieni swoich metod postępowania, dialog z nimi będzie bardzo trudny.

- Dziękuję za rozmowę.

Antoni Gąssowski



Z autu

Meandry kultury, czyli zarządzanie smutkiem

Siemal

Raz do roku niektórych obywateli i niektóre obywatelki nadwiślańskiej krainy dotyka fobia przypominająca nieco agorafobię - irracjonalny strach przed wyjściem w otwartą przestrzeń i tłum. Lęk, który odczuwa wielu z nas w tę styczniową i zimną niedzielę, jest jednak racjonalny. Jest to wszak niedziela wyjątkowa, bo wośpowa.

Tego dnia bataliony młodych ludzi ruszają w miasto, aby zbierać mamonę na sprzęt ratujący zdrowie malcom i pomagający dalej żyć seniorom. Owszem, cel jest szczytny, a samo działanie zwiększa także poziom altruizmu i bezinteresownego działania w młodym ciele. Ale! Właśnie tej niedzieli rzeczywistość zostaje jednak nieco zafałszowana. Komunikat jest czytelny - sprzęt wośpowy ratuje życie. Z kolei praca lekarzy, pielęgniarek, polityka enefzetu i ministra oraz konkretne rozwiązania systemowe zostają tej niedzieli ulokowane gdzieś na obrzeżach orbity naszych refleksji. Ale co tam, teraz liczymy mamonę, licytujemy koszulki, krawaty i kolacje z politykami - często tylko w taki sposób możemy się z nimi spotkać, mimo że na nich głosowaliśmy.

Ciekawe, jaki byłby wynik finansowy całej akcji, gdyby wolontariusze przestali prosić o datki, a według wielu, nagabywać nas co sto metrów. Jak wtedy wypadłaby nasza dobroczynność? „Na ratowanie dzieci nie dasz? Na seniorów nie dasz? A gdzie masz przyklejone serduszko? Oj, nie masz... hmm, nie dałeś nic? Hmm... Buuu...”. Mówiąc poważnie, wośpowy zryw chyba przestał być ludzkim odruchem współczucia. Stał się podyktowanym presją społeczną, corocznym rytuałem, który trzepie zadłużone już polskie kieszenie, a politykom pozwala ocieplić ich wizerunek w mediach, lecz nie potrząsa nimi, celem wypracowania sensownej polityki zdrowotnej. Akcja Owsiaka była zrozumiata i bardzo potrzebna, gdy na samym początku lat 90. neoliberalni fachowcy zafundowali nam bolesną w skutkach społeczno-ekonomiczną terapię szokową. A teraz? Teraz wyjdziemy tłumnie na ulicę w Święto Trzech Króli, a kilka dni później wysłamy petardą światło do nieba. Jednak nie zaprotęstuujemy tłumnie przeciwko skandalicznej polityce ochrony zdrowia. Ot, nasze poczucie odpowiedzialności publicznej.

WOŚP stała się już polskim zjawiskiem kulturowym oraz stałym wydarzeniem kulturalnym i medialnym. Słabe, masowe eventy artystyczne są wspierane finansowo przez lokalne samorządy, które machają wtedy do kamery rączkami swoich urzędników i polityków, a ci z kolei mogą się wiele nauczyć od człowieka zarządzającego całą akcją. Kiedyś był ojcem młodzieży wolnej i zbuntowanej. Teraz stał się menadżerem zarządzającym ludzkim współczuciem oraz oburzeniem. Swoją obecnością na scenie medialnej wywiera presję by wrzucić „zeta” do skarbonki. Z kolei w woodstokowym błotku kumuluje bunt młodzieży, która raczej nie darzy sympatią mainstreamowych mediów, w których gra WOŚP. Kto w takim razie realnie się oburzy i wywoła debatę na temat polityki zdrowotnej, skoro nie jest w stanie zrobić tego autorytet od „róbta co chceta”? Seniorzy, jak wydobrzeją? Cześć!

Wojciech Wojciechowski

Muzyczna Gala Karnawałowa

Na wyjątkową Galę Karnawałową zaprasza w tym tygodniu Filharmonia Dolnośląska. W piątkowy wieczór, 17 stycznia, o godz. 19.00 w jeleniogórskiej sali koncertowej usłyszeć będzie można wielkie przeboje światowej klasyki i brzmienie... karkonoskiej przyrody.

Jak na karnawałowy koncert przystało, na początek zabrzmi **Karnawał rzymski H. Berlioz**a. Później usłyszeć będzie można niezwykle utwór, który powstał specjalnie na tę okazję w Karkonoszach. Będzie to **Symfonia pogody** stworzona przez **Józefa Liebersbacha, Andrzeja Kolasińskiego i Romana Samostrokova**.

padający deszcz przeradzający się w gęsty grad, opadającą rosę i pierwszy szron. Ponieważ kompozycja jest przeniesieniem w przestrzeń muzyki całorocznych obserwacji meteorologicznych, słuchacze będą mogli śledzić, jak zmieniają się pory roku, jak przyroda budzi się do życia, rozkwita i wybucha swoją



D. ANTOSIK

Podczas koncertu uwielbiane przez publiczność utwory **G. Gershwina**, w tym słynną **Błękitną Rapsodię**, wspólnie z jeleniogórska orkiestrą zagra znakomity pianista **Zbigniew Raubo**.

Symfonia pogody to kompozycja, która jest przełożeniem języka natury na język muzyki. Jej pierwotną partyturę stanowi bowiem zapis wszelkich zjawisk pogodowych, jakie zachodziły w ciągu roku w Kotlinie Jeleniogórskiej - od marca 1964 roku do marca 1965 roku. Przełożenie zapisu obserwacji pogody na zapis nutowy jest twórczym pomysłem, nowym i nowoczesnym. Z drugiej jednak strony ukazującym odwieczną fascynację naturą i chęć uchwycenia jej ulotności w jednolitej formie. Dlatego też w **Symfonii pogody** usłyszeć będzie można m.in. szum wiatru, mróz,

dzikością, by następnie poddać się mroznemu oddechowi zimy.

Dla Filharmonii Dolnośląskiej ten projekt muzyczny, ze względu na umiejscowienie w historii, ma znaczenie szczególne, gdyż powstanie zapisu meteorologicznego, będącego fundamentem utworu, nosi tę samą datę, co utworzenie jeleniogórskiej instytucji muzycznej, świętującej w tym roku 50-lecie istnienia.

Pomysłodawcą bardzo ciekawego projektu jest znany jeleniogórzanin, Józef Liebersbach, naukowiec doskonale zorientowany w tematyce meteorologii, który przez 13 lat prowadził badania w Obserwatorium

Meteorologicznym na Szrenicy i brał udział w polskiej wyprawie polarnej na Spitsbergen. O muzyczną stronę przedsięwzięcia zadbał młody kompozytor i znakomity wiolonczelista jeleniogórskiej orkiestry, Roman Samostrokov.

Po wyjątkowej dawce muzyki symfonicznej w wykonaniu **Orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej**, grającej pod batutą **Tomasza Bugaja**, przyjdzie czas porcję wielkich, koncertowych hitów. Na estradzie znakomity polski pianista, **Zbigniew Raubo**, który wspólnie z naszymi filharmonikami zagra słynną **Błękitną Rapsodię** i **Wariacje I got Rhythm G. Gershwina**! Ani profesora Zbigniewa Raubo, wychowanka wielkiego profesora Andrzeja Jasińskiego, ani przebojowych kompozycji Gershwina jeleniogórskim melomanom bliżej przedstawiać chyba nawet nie wypada. O soliście dość powiedzieć, że kilkakrotnie koncertował u nas podczas festiwalu Gwiazdy Promują. Karnawałowy wieczór w filharmonii zapowiada się więc bardzo atrakcyjnie.

Uwaga! Dla czytelników „Nowin Jeleniogórskich” mamy trzy dwuosobowe zaproszenia na piątkową Galę Karnawałową w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w najbliższą środę, 15 stycznia, po godz. 14.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „NJ” z niniejszą zapowiedzią muzycznego wydarzenia. Informacja o tym, jak zdobyć można wejściówki na tegotygodniowy Zdrojowy Czwartek z Filharmonią w Teatrze Zdrojowym w Jeleniej Górze - Cieplicach, na naszym portalu internetowym www.nj24.pl. Zapraszamy!

(redd)

Koncert w namiocie

Wszyscy miłośnicy muzyki poważnej, a także przyjaciele i sympatycy przedsięwzięcia o nazwie MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN, po raz kolejny spotkają się podczas koncertu na Stalagu VIII A w Zgorzelcu. Koncert w namiocie, zatytułowany „Kwartet na koniec czasu”, odbędzie się 15 stycznia 2014 r, tradycyjnie - w miejscu dawnego obozu jenieckiego.

W tym roku jednak Stowarzyszenie MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN rozszerzyło formułę wydarzenia i przygotowało szereg imprez towarzyszących. Sobota, 11 stycznia, była dniem poświęconym tematyce historycznej. Muzeum Historii Kultury, Achiwum Ratusza, Muzeum Śląskie i Biblioteka Miejska w Görlitz, a także Kino Poza Nova w Miejskim Domu Kultury w Zgorzelcu, udostępniły zwiedzającym wystawy, wykłady oraz film dotyczący historii Görlitz i Śląska w latach 1930-1940. W niedzielę, 12 stycznia, Muzeum Natury Senckenberg otworzyło swoje drzwi, aby przybliżyć mieszkańcom muzykę Oliviera Messiaena (1908-1992) i opowiedzieć o szczególnych związkach jego muzyki z naturą i śpiewem ptaków. Natomiast w Klubie „Afirmacja” w Zgorzelcu otwarto wystawę prac stworzonych do muzyki Messiaena przez uczestników zajęć w Pracowni Plastycznej Miejskiego Domu Kultury w Zgorzelcu.

Sam koncert na Stalagu terenie byłego Stalagu VIII A w Zgorzelcu odbywa się po raz siódmy. Utwór „Kwartet na koniec czasu”, skomponowany przez Oliviera Messiaena, wybrani po raz kolejny w miejscu swojej prapremiery - tym razem dzieło wykona młody belgijski zespół TetraGonist. Początek muzycznego wieczoru o godz. 19.00. Więcej informacji znajdą zainteresowani na stronach www.messiaen.themusicpoint.net.

(mat)

Nie przegap

JELEŃ GÓRA

14 stycznia o godz. 17 w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej zaplanowano otwarcie wystawy „Plakat turystyczny w świetle” ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu.

W ramach „filmowego wtorku”, **14 stycznia** o godz. 18, w DKF „Klasy” JCK będzie można obejrzeć dramat reżyserki z Arabii Saudyjskiej pt. „Dziewczynka w trampkach”.

Otwarta Grupa Swingująca zagra koncert jazzowy **15 stycznia** o godz. 19 w kawiarni „Muza” ODK na Zabobrze. Wstęp na koncert wolny.

15 stycznia o godz. 19 w Muzeum Przyrodniczym (w ramach cyklu „Karkonosze muzyka poezja”) zapowiedziano koncert kolędowy w wykonaniu zespołu „Szyszak”.

16 stycznia o godz. 19 w Zdrojowym Teatrze Animacji kolejny koncert z cyklu „Zdrojowe Czwartki z Filharmonią”. Tym razem „Lata 20-te, lata 30-te” proponuje Grupa Vocalis w składzie: Joanna Moryc (sopran), Anna Skóra (mezzosopran), Róża Wysocka (fortepian).

16 stycznia o godz. 19 w Muzeum Przyrodniczym **Stanisław Dąbrowski opowie o Seulu** w drugim już odcinku prezentacji multimedialnej.

Michał Wendeker (WNDKR czyli singer/song writer młodego pokolenia) zagra

koncert w Klubie Kwadrat JCK **16 stycznia** o godz. 20.

Galeria Sztuki Współczesnej BWA zaprasza **17 stycznia** o godz. 17 na wernisaż wystawy malarstwa pejzażowego i portretowego **Stanisława Mazusia**, nieprzypadkowo zatytułowanej „W obronie piękna”.

19 stycznia o godz. 11 warsztaty edukacji twórczej TEATSYKI dla dzieci organizuje Teatr Norwida.

Na **Zimowy Poranek Rodzinny** (warsztaty bajkowo-plastyczne) zaprasza sobieszowski „Mufion” **19 stycznia** w samo południe.

„Gwiazdko - Łasko nie gaśnij. Koncert na klarnet, akordeon, kontrabas i Boże Narodzenie” w wykonaniu aktorów Zdrojowego Teatru Animacji i zespołu wokalnego „Głosowanie” rozbrzmiewać będzie **19 stycznia** o godz. 16 w Teatrze Zdrojowym.

20 stycznia o godz. 17 w ODK na Zabobrze **Stanisław Dąbrowski** zaprezentuje prelekcję z pokazem multimedialnym „Dookoła świata... czyli groch z kapustą”.

21 stycznia o godz. 18 w DKF „Klasy” JCK kolejny „filmowy wtorek”, a w nim melodramat „Meteora” w reżyserii **Spirosa Stathouloupoulosa**.

BOLESŁAWIEC
Bolesławiecki Ośrodek Kultury zaprasza **16 stycznia** o godz. 18 na **Koncert Noworoczny** z udziałem grup BOK-u (między innymi wystąpi Zespół Pieśni i Tańca Bolesławiec).

ŁOMNICA
Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu oraz Fundacja Dominium Pałac Łomnica

zapraszają **18 stycznia** o godz. 18 do restauracji „Stara Stajnia” na **Koncert Kolęd Polskich** w wykonaniu członków zespołu „The Wellness Sound”.

STANISZÓW
Farma Artystyczna zaprasza do „Pałacu na Wodzie” w Stanisławowie **19 stycznia** o godz. 17 na koncert „Ballady na zimowy wieczór” (w cyklu: Janusz Nykiel i Jego Goście). Wystąpi grupa „U studni” (Ola

Kiełb-Szawuła, Wojciech Czemplik, Dariusz Czarny, Andrzej Stagracyński, Ryszard Żarowski, czyli dawni członkowie zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”).

SZKLARSKA PORĘBA
Agata Roszkiewicz zaprezentuje swoje malarstwo w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów Muzeum Karkonoskim w Szklarskiej Porębie **14 stycznia** o godz. 16.

MPP

WIECZORY KABARETOWE

SPEKTAKLE KOMEDIOWE

W TYM TYGODNIU:

17.01.2014. (piątek) 19:00
„**CZAS WRÓCIĆ**”
(spektakl kabaretowy)

18.01.2014. (piątek) 19:00
„**CZAS WRÓCIĆ**”
(spektakl kabaretowy)

TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC:
502 633 518 • 603 585 589

www.TeatrNasz.pl f TeatrNaszMichalawice

Skromna artystka z Przejeławia gwiazdą polskiego folkloru

Michalina śpiewa

Michalina Mrozik śpiewa tak, że podnosi na nogi wszystkich; nie tylko publikę, ale i jury. W tym roku, podczas 47. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu wyśpiewała taką balladę, że ludzie słuchali jak oniemiała, a potem powtarzali za artystką każdy refren 22-zwrotkowej, starodawnej pieśni. O Kasi, co wsiadła do karety z żołnierzami, a matka wysłała za nią rodzinnych braci. Braciszkiwie odnaleźli Kasię w Krakowie, z dzieckiem na ręku, a potem zasieklili na jej oczach kawalera, w którym się nieboga zakochała. Michalina nie wie, skąd ta pieśń ani kiedy powstała. Nawet nie za bardzo wie, kiedy się jej nauczyła. Po prostu od najmłodszych lat słuchała, jak tatko ją śpiewał, często współ ze stryjkiem. Tato miał piękny, silny głos i wiedział, jak go używać. A piosenkę przywiózł ze sobą z rodzinnego Wołynia aż do bałkańskiej Sławonii.

Michalina urodziła się w polskiej rodzinie, która wraz z innymi Polakami karczowała lasy na jugosłowiańskich nieużytkach. Była jednym z dwanaścioro dzieci. O ironio, jej matka marzyła o wstąpieniu do zakonu... Była jednak za biedna, nie miała odpowiedniego posagu. Wydano ją więc za starszego o kilkanaście lat bohatera, wiarusa, który siedem lat odsłużył w austriackim wojsku. Tato był kimś. Miał całe cztery klasy szkoły, umiał pisać, czytać i rachować. Zjeździł świat, był na wojnie.

A do tego wszystkiego przepięknie śpiewał. Mama Michaliny do końca życia pozostała analfabeta.

Michalina miała 13 lat, gdy jugosłowiańscy Polacy postanowili wracać w 1946 roku do ojczyzny. Do Polski, której nikt na oczy nie widział. Tato Michaliny był wielkim patriotą. Nikt nie miał co do tego żadnych wątpliwości, choć przecież lata całe chodził pod austriackim dowództwem. Wszyscy w jego domu mówili piękną polszczyzną, kultywowali prastare obyczaje, trzymali się razem. A tato miał marzenie - zobaczyć kiedyś na własne oczy Kraków. Gdy więc tylko nadarzyła się okazja, wraz z całą wsią wsiadł do podstawionych wagonów i wyruszył w podróż do wyczekanej Polski.

Zostali tylko nieliczni. Ci, co się poženili z Chorwatami, i ci, których Tito przekonał do jugosłowiańskiej ziemi. I ci, których już ziemia nie wypuściła ze swych objęć. Dwóch braci Michaliny poszło wojować z Niemcami. Jeden do partyzantki, a drugi do wojska. Dwóm innym braciom mama kazała się codziennie modlić za starszych chłopców. I jeden wymodlił szczęśliwy powrót brata, a drugi nie.

Michalina chodziła wtedy na służbę do jednej

dziewczyny. Nigdy w życiu nie bała się tak, jak wtedy, gdy przetaczający się front posiekał chałupę, w której akurat sprzątała. Dziewczęta leżały płackiem na podłodze, a kule szatkowały kruche ściany w drobny mak... Michalina pamięta też inny obraz. Do wsi weszli w pewnym momencie ustasze, ci, co współpracowali z okupantem. Szukali czegoś, kogoś. Wzięli ze sobą zakładników. Przywieźli po t e m



K. MATLA

ten żywy zastaw na wozie, już zimnych: Polaków, Chorwatów, Turka...

Michalina przekroczyła właśnie osiemdziesiąty rok życia. Wiele widziała, wiele przeżyła. Z pięciorga własnych dzieci odchowała troje. A mimo to nigdy nie przestała śpiewać.

Starsza pani nie umie odpowiedzieć na pytanie, czemu młodzi ludzie teraz nie śpiewają. Kiedyś szły dziewczęta wsią i już z daleka było słychać piękne pieśni, przyspiewki, zawołania. A świąt bez kołowania nawet sobie nie wyobraża! Śpiewając można było wyrazić każdą emocję; opowiedzieć wszystko, przekazać chłopcu, że się go lubi albo poprosić u mamy pozwolenie na coś. Chwalić Pana Jezusa albo żegnać odchodzących członków rodziny.

Michalina ze śpiewającego domu wybrała sobie męża z domu, w którym wielu mężczyzn grało na skrzypkach.

Ależ to były wieczory, zaraz po wojnie, po przyjeździe do Przejeławia, gdy w domach jeszcze nie było prądu tylko lampy karbidowe.

Michalina Mrozik z podwójną „Basztą”.

Ludzie się schodzili, przynosili instrumenty, tatko siadał i sięgał do swego bogatego repertuaru pieśni przywiezionych z różnych stron świata. Tatę Michaliny gromada bardzo szanowała. Został pierwszym sołtysem w Przejeławiu, a nawet chcieli go do urzędu. On wolał jednak gospodarować na własnej ziemi. Spełnił też w końcu marzenie swojego życia, pojechał zobaczyć Kraków. Zimą oczywiście, gdy w polu nie było roboty. Przeziębził się, wrócił do domu bardzo chory i już się z tej choroby nie podniósł. Przyplacił marzenie swego życia przedwczesną śmiercią.

Michalina jest niebywale skromną osobą. Spokojna, zrównoważona, cieszy się wnukami i prawnukami, które tak bardzo inaczej teraz żyją. A ona? Mój Boże, ona już tylko dziękuje za każdy kolejny dzień. Za to, że wychodzi na scenę, że śpiewa...

Niemal 30 lat temu, w 1985 roku, Michalina Mrozik pojechała na festiwal do Kazimierza i wyśpiewała „Basztę”, czyli najwyższe konkursowe trofeum, przyznawane jednemu artyście tylko raz. Potem jeszcze wielokrotnie stawała na festiwalowych deskach, sama bądź też z zespołem „Przejeławianki”. W 2013 roku pojechała znowu, razem ze swoją śpiewającą, o sześć lat starszą siostrą, Stanisławą Latawiec. Panie zachwyciły publiczność. Michalina po raz kolejny otrzymała „Basztę”, co nie zdarzyło się do tej pory w całej historii festiwalu, a jej siostra wywalczyła pierwszą nagrodę. Starsza pani rumieni się jak podłotek opowiadając, jak to jury podeszło do niej po występie i gratulowało sukcesu. Michalina nie wie, czemu to tak i za co. Ale ci, co ją słyszeli, wiedzą.

(mat)

REKLAMA I PROMOCJA



Na początek Leszek Możdżer i Krzysztof Penderecki

ZOOM-ZBLIŻENIA po raz siedemnasty

Festiwal, który każdego roku potwierdza swoją klasę, i tym razem zapewni fanom kina i muzyki niezapomniane wrażenia. Po ubiegłorocznym sukcesie artystycznym i frekwencyjnym imprezy organizatorzy zapowiadają kolejne wspaniałe wydarzenia.

Festiwal potrwa od 18 do 23 lutego. W programie, oprócz wielkich kinowych atrakcji, także znakomite propozycje muzyczne. Już w pierwszym dniu festiwalu solowy koncert zagra Leszek Możdżer. Artysta zaprezentuje materiał ze swojej płyty „Komeda”. Album, który został wydany w 2011 r., zawiera 8 utworów instrumentalnych, których kompozytorem jest Krzysztof Komeda. Za ten album Leszek Możdżer odebrał podwójną platynową płytę.

Leszek Możdżer to artysta, którego przedstawiać nie trzeba. Jeden z najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych, pianista światowej klasy, odważny eksplorator i oryginalny twórca, wyróżniający się własnym językiem muzycznym. Od początku lat 90. zwyciężał we wszystkich kolejnych ankietach czytelników „Jazz Forum” w kategorii „fortepian” i dwa razy z rzędu został uznany Muzykiem Roku (1995-96). Leszek Możdżer nagrywał płyty z najwybitniejszymi polskimi muzykami jazzowymi: Tomaszem Stańką, Januszem Muniakiem, Michałem Urbaniakiem, Piotrem Wojtasi-

Leszek Możdżer w Jeleniej Górze 18 lutego.



kie, Henrykiem Miśkiewiczem, Anną Marią Jopek. Współpracował ze Zbigniewem Preisnerem i z mieszkającym w Los Angeles Janem A. P. Kaczmarkiem, wliczając w to nagranie nagrodzonej Oscarem muzyki do „Finding Neverland” („Marzyciel”). Jest również kompozytorem muzyki do filmu „Wszystkie kobiety Mateusza” w reż. Artura Więcka „Barona”, który prezentowany był na ZOOM-ie w 2013 r. Do chwili obecnej Leszek Możdżer nagrał ponad 100 albumów, w tym wiele pod własnym nazwiskiem. Występował w niemal wszystkich krajach europejskich, a

także w USA, Kanadzie, Brazylii, Urugwaju i Argentynie, Chile (dla 15 000 widzów!), w Chinach, Japonii, Malezji oraz Singapurze. Płyta „Komeda”, to hołd złożony polskiemu wyjątkowemu artyście, Krzysztofowi Komecie, który nie tylko był uznanym pianistą jazzowym i kompozytorem. Znany jest również ze ścieżek dźwiękowych do większości filmów w reżyserii Romana Polańskiego. Podczas koncertu usłyszymy między innymi muzykę z filmów „Nóż w wodzie”, „Prawo i pięść” czy „Rosemary's Baby”. Koncert odbędzie się **18 lutego** o godz. 20.30 w Filharmonii Dolnośląskiej.

Z muzyką filmową związany jest również drugi, niezmiernie interesujący projekt, prezentowany w ramach festiwalu. **20 lutego**, w czwartek, o godz. 21.00 w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury, duet - **An On Bast i Maciej Fortuna** zagrają przetworzoną elektronicznie muzykę filmową Krzysztofa Pendereckiego, między innymi z takich filmów jak „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Egzorcysta” czy „Szyfry”. Koncert wzbogacą wizualizacje cytujące obrazy z tych filmów, które przygotował VJ Pillow czyli Paweł Wypych. Projekt prezentowany był między innymi na All Soul Jazz Festival w Chicago oraz na słynnym Fringe

Koncert duetu: An On Bast i Maciej Fortuna 20 lutego.



Festival w Edynburgu, a teraz będzie mogła go zobaczyć jeleniogórska festiwalowa publiczność.

Będzie to konglomerat muzyki elektronicznej wykonywanej na żywo (live electronics), jazzu silnie osadzonego w konwencji post-bopu oraz młodzieżowej inwencji artystów. An On Bast czyli Anna Suda jest kompozytorką i performerką. Ma na koncie 5 albumów wydanych w Polsce, Wielkiej Brytanii, USA oraz wiele klubowych i festiwalowych koncertów w kraju i za granicą. Jest absolwentką Red Bull Music Academy w Melbourne (2006) oraz laureatką Grolsch Independence

Award (2010). Trębacz, Maciej Fortuna, przez czytelników Jazz Forum uznany był dwukrotnie „Nową Nadzieją Jazzu” (2010, 2011), nominowany do Fryderyka 2011 (kategoria Jazz/Debiut Fonograficzny Roku) za autorską płytę LOST KEYS zespołu Maciej Fortuna Quartet.

Zapowiada się bardzo interesujące wydarzenie, zarówno dla fanów jazzu, muzyki elektronicznej, jak i dla miłośników twórczości Krzysztofa Pendereckiego.

Tego samego dnia, o godz. 22.30 w klubie Orient Expres, przy ul. 1 Maja 77 zagra zespół „**Poprzytula**”. Ta opolska grupa tworzy wpadające w ucho, subtelne, elektroniczne brzmienia. Do tej pory mogliśmy usłyszeć efekty ich pracy podczas koncertu na 33. Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu oraz gościnnie w programie u Kuby Wojewódzkiego. Zespół jest także laureatem nagrody dla największej osobowości artystycznej Festiwalu Fama, gdzie wygrał 43. Międzynarodowy Konkurs Artystyczny w Świnoujściu, który jest największym interdyscyplinarnym wydarzeniem młodej sztuki i kultury.

NA TYM FESTIWALU PO PROSTU TRZEBA BYĆ!

Bilety na koncerty w sprzedaży już od jutra. Szczegóły na: www.zoomfestival.pl

Rewelacyjny wynik Orkiestry w naszym regionie

Ponad 350 tysięcy złotych ofiarowali Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy mieszkańcy regionu jeleniogórskiego. - Jest lepiej niż przed rokiem - podkreślano w wielu sztabach.

gę kilka czynników: niezbyt dobrą pogodę przez prawie pół dnia, mało rozpoznawalną gwiazdę finału oraz coraz silniejsze lobby antyorkiestrowe. Bardzo hojni byli także mieszkańcy

W MDK w Lubaniu doliczono się kwoty blisko 20 tysięcy złotych. W regionie lwóweckim funkcjonowało kilka sztabów. Gryfowanie wsparli akcją Owsiańska kwotą 15900 złotych,

R. ZAPORA



Co roku chodzę i wspieram orkiestrę - mówi Janina Budkowska, która przyszła z wnuczką, 6-letnim Maćkiem.

W niedzielę od rana tradycyjnie na ulicach było więcej wolontariuszy niż przechodniów. Mimo tego większość przechodniów zatrzymywała się przy wolontariuszach. - Co roku chodzę i wspieram, dla mnie to żaden problem - mówi pani Janina Budkowska, która przyszła z wnuczką, 6-letnim Maćkiem. Zatrzymali się przy grupie wolontariuszy. Pani Janina każdemu wrzuciła coś do puszek. - Jakbym nie dała wszystkim, to któryś byłby poszkodowany - przyznaje. - Zawsze warto pomagać - powtarzam to całe życie. Tylko że nie każdy chce, no ale co zrobić.

- Zbieramy, bo mamy wielkie, smocze łapy - śmieje się Marta Piasecka, drużynowa 75 Gromady Zuchowej „Smocze Łapy”. Szła razem ze swoimi podopiecznymi w wieku od 9 do 11 lat. - Ludzie bardzo chętnie wrzucają, nawet mieliśmy sytuację, że podeszła cała rodzina i każdemu dała do puszek po 20 złotych - przyznaje drużynowa. - Mało ludzi odmawia. Widać, że to jest medialnie dobrze rozreklamowana akcja.

Oba jeleniogórskie sztaby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy po wstępnym przeliczeniu pieniędzy zebrały w sumie 99 tysięcy złotych. Możliwe, że pięknie magiczna granica stu tysięcy złotych, gdyż jeszcze trwają aukcje w internecie. Liczenie trwało do późnej nocy.

To jeden z lepszych wyników orkiestry w ostatnich latach. Jest wybitny, jeśli wziąć pod uwa-

regionu zgorzeleckiego. Sztab w Bogatyni zebrał ponad 65 tysięcy złotych! W tym jest kwota z licytacji (18,8 tys. złotych). Hitem owej licytacji było złote serduszko WOŚP, które trafiło w ręce Olgi Barbachowskiej za 3,3 tys. złotych. Znakomity wynik uzyskał sztab WOŚP w Zgorzelcu - 48,5 tysiąca złotych. Z pewnością będzie więcej, gdyż w tej kwocie nie ma przeliczonej waluty i pieniędzy z trwających wciąż aukcji internetowych. A te nie będą małe: w poniedziałek rano za rękawice Witalija Kliczki oferowano już 2500 złotych.

Spisali się wolontariusze z Ośrodka Kultury w Zawidowie, którzy zebraли 14,7 tysiąca złotych. To daje 3,7 zł na mieszkańca! Wielkie liczenie trwa w Kamiennej Górze. To dlatego, że mieszkańcy zgłaszają się po wylicytowane w telewizji kablowej przedmioty. - Na razie na pewno przekroczyliśmy kwotę 35 tysięcy złotych - słyszymy w Centrum Kultury w Kamiennej Górze. WOŚP zagrała w Lubawce, tam zbrano 11,5 tysiąca złotych. Te pół tysiąca to kwota za małą maskotkę komisarza Iwa, którą wylicytował jeden z uczestników finału.

mieszkańcy Lwówka dali ponad 14 tysięcy złotych. Połączone siły Mirska i Świeradowa zebrały 18 148 złotych. W sztabie w Lubomierzu doliczyli się kwoty 5600 złotych. To więcej niż przed rokiem.

Niestety, kolejny już raz nie było zarejestrowanego sztabu WOŚP w Bolesławcu. Honoru orkiestry bronili rajdowcy z klubu CB Rally, którzy - kolejny już raz - zorganizowali rajd wokół miasta. Cieszył się dużym powodzeniem, na starcie stanęło 47 załóg. W sztabie orkiestry w Warcie Bolesławieckiej zebrano niecałe 10 tysięcy złotych. Niemal we wszystkich sztabach podkreślano, że to wstępne wyniki i kwoty mogą się zmienić. Pieniądże trafiły do banku, który przeliczy je. Oficjalne kwoty będą podane za około miesiąc.

Finał przebiegał bardzo spokojnie. - Na Dolnym Śląsku nie doszło do żadnej kradzieży puszek wolontariuszowi - informuje nadkomisarz Krzysztof Zaporowski z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

Robert Zapora



W jeleniogórskim sztabie ZHP do późnej nocy liczono datki z puszek.

Przedstawiciele uhonorowanych firm i organizacji



G. KOZUBAŁ

Nagrody za dobry rok

Trzy jeleniogórskie firmy i jedna organizacja pozarządowa otrzymały specjalne nagrody prezydenta miasta. Wręczono je podczas wczorajszego spotkania noworocznego, na które Marcin Zawila zaprosił przedstawicieli firm, instytucji i samorządu.

Podsumowując ubiegły rok, prezydent stwierdził, że nie był on taki zły, na jaki się zapowiadał. M. Zawila opowiadał o największych sukcesach miasta, o poprawiającej się infrastrukturze, o zmianach w oświacie i inwestycjach. Prezydent zwrócił uwagę na oczekiwane najbardziej przez mieszkańców przedsięwzięcia sektora przedsiębiorstw, które dają miejsca pracy.

Stąd, między innymi, wyróżnienie dla trzech jeleniogórskich firm, które w minionym roku odnotowały znaczące sukcesy. Nagrodę

dla firmy OPSO, produkującej kształtki i systemy odwodnień odebrał jej prezes Jacek Rataiewicz. Z kolei Rafał Ładziński, właściciel firmy Metal-Master, został doceniony za stworzenie niewielkiego odrzutowca, który ma szansę podbić rynek niewielkich samolotów pasażerskich. Władze miasta doceniły także firmę Kubex, która działa na rynku pośrednictwa w handlu mięsem od 1991 roku, a ostatnio wybudowała nowy zakład. W imieniu firmy nagrodę odebrał jej prezes, Ryszard Kubiak.

Czwartym podmiotem, nagrodzonym przez prezydenta, jest Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Jak zaznaczył M. Zawila, co roku będzie nagradzał poszczególne organizacje pozarządowe za ich wyróżniającą się działalność. **GOK**

Inwestycje ze środków popowodziowych w Jeżowie Sudeckim Sześć dróg i dwa mosty

Urząd Wojewódzki zaakceptował propozycję remontu sześciu dróg (z dziesięciu zgłoszonych) i dwóch mostów w gminie Jeżów Sudecki, ze środków na usuwanie skutków powodzi. W sumie wyremontowanych zostanie 3600 m dróg i dwa mosty w Chrośnicy. Przeznaczono na te prace 3,6 mln zł. Nie oznacza to, że wszystkie zaakceptowane inwestycje zostaną zrealizowane w tym roku. - Urząd Wojewódzki zwrócił się do nas, abyśmy wskazali pięć najważniejszych zadań z ośmiu zaakceptowanych przez komisję - mówi Wiesław Zieliński, zastępca wójta gminy Jeżów Sudecki. W gminie

czekają na promesę, w której będzie podana kwota i zadanie, na które jest przeznaczona. - Gdy ją otrzymamy, pieniądze będzie trzeba wydać jeszcze w tym roku. Nie wiadomo, na ile zgłoszonych zadań dostaniemy środków. To zależy od tego, ile pieniędzy na te zadania przewidzianych będzie w budżecie, a potem jak zostaną podzielone między województwa itd. - wyjaśnia wicewójt Zieliński.

Władze Jeżowa Sudeckiego planują w pierwszej kolejności ze środków popowodziowych wyremontować ul. Krętą wraz z ul. Wrzosową oraz ul. Graniczną. **(sad)**

Plan naprawczy, ograniczenia inwestycji, stagnacja na lata?

Piechowice w opałach finansowych

Piechowice duszą się koniecznością spłat wielkich rat kredytów zaciągniętych cztery lata temu. Tymczasem banki odmówiły zakupu samorządowych obligacji, które od listopada miasto próbowało wyemitować, realizując budżet 2013 r. Teraz pod znakiem zapytania stoi budżet na 2014 r., którego samorząd jeszcze nie uchwalił. Nie uchwalił też wieloletniej prognozy finansowej. W ten sposób zrestrukturyzowanie zadłużenia miasta wydaje się już niemożliwe.

A jeśli trzeba będzie realizować plan naprawczy, to może się okazać, że miasto w najbliższych latach nie będzie mogło liczyć na żadne inwestycje. W tym te z nowego rozdziału unijnego. Sytuacja Piechowic rozstrzygnie się do końca stycznia, bo to ostateczny termin podjęcia przez radę uchwał w sprawie nowego budżetu i wieloletniej prognozy finansowej.

- Pieniądze ze sprzedaży obligacji miejskich potrzebne były, aby restrukturyzować dług i spłacić raty kredytów przypadające na lata 2013-2015. Początek ich wykupu miał nastąpić w 2016 r. - tłumaczy Witold Rudolf, burmistrz Piechowic. To kredyty zaciągnięte jeszcze przez poprzednie władze. Zobowiązania sięgają 4 mln zł, a raty są dotkliwe. Samorząd ma ogromny kłopot, aby wiązać koniec z

zamiast rolować dług, przenosić jego spłatę na przyszłość, lepiej byłoby uporządkować sytuację finansów miasta, zacisnąć pasa i za trzy lata zacząć starać się o środki na inwestycje z zewnątrz. Podobnie uważa Anna Koprowska, przewodnicząca komisji ds. finansów i rozwoju lokalnego przy RM Piechowice. Jej zdaniem lepiej spłacać zobowiązania, możliwie szybko, a jednocześnie przygotowywać projekty, na które potem będzie można od razu zabiegać o pieniądze. Zauważa przy tym, że szybsza spłata oznacza mniejsze koszty kredytu. - Rezerw do szukania oszczędności jest sporo. Umorzenie podatku Polcoloritowi, zmniejszenie czynszu KSWiK, podwyżki w urzędzie, nagrody - to tylko kilka przykładów, gdzie Piechowice traciły niepotrzebnie pieniądze - mówi Anna Koprowska.

- Chyba w tej sytuacji nie ma już zresztą wyboru. Poprawić wskaźnik decydujący o wyjściu z programu naprawczego mamy



S. SADOWSKI

- Radni jakby nie rozumieli sytuacji. Kierują się chęcią szkodenia mnie. Tym razem jednak mocno zaszkodzą miastu i perspektywom jego rozwoju. Bez względu na to, kto wygra najbliższe wybory - ocenia Witold Rudolf, burmistrz Piechowic.

szansę dopiero w 2016 r. - mówi przewodniczący Potkański. Wskazuje, że środki unijne będą dostępne do 2020 r. Szansa na skorzystanie z nich wciąż więc będzie.

Daniel Potkański uważa, iż fakt, że inne samorządy masowo wydłużają i przesuwają spłatę swoich zobowiązań, wynika z roku wyborczego i rozsądne nie jest. - Za 5-7 lat będą musieli spłacać te kredyty, wykupować obligacje. Przecież to nie zniknie, nikt nie daruje - ocenia.

Dlaczego banki odmówiły wykupu obligacji Piechowic? Burmistrz wyjaśnia, że chodziło o negatywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej do projektu budżetu na 2013 r. i niespełnienie wskaźnika z art. 243 ustawy o finansach publicznych w 2014r., do wyliczenia którego brane są pod uwagę budżety z trzech ostatnich lat.

To, że nie znajdzie się chętny bank na wykup piechowiwickich obligacji, okazało się w ostatnich dniach grudnia. Tuż potem zaczęło się gorączkowe

szukanie pieniędzy na spłatę nieobstulowanych zobowiązań. Udało się znaleźć 1,3 mln zł. - Wstrzymaliśmy realizację części zadań i niektóre płatności, komornicy dość nieoczekiwanie ścignęli 250 tys. zł od dłużników miasta itd. - mówi burmistrz Rudolf. Zastrzega przy tym, że część tej kwoty to efekt zabiegów czysto księgowych, bo do takich zaliczyć trzeba przesunięcia płatności na rok następny.

Szybkie znalezienie ogromnej kwoty na spłatę kredytu zrobiło wrażenie na piechowiwickich radnych. Uznali, że skoro udało się znaleźć tak sprawnie 1,3 mln zł, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby w 2014 r. znaleźć 2 mln zł na kolejne spłaty kredytów. Bez wypuszczenia obligacji, które tym razem miały opiewać na mniejszą kwotę - 2,8 mln zł. Padła między innymi propozycja, aby zmniejszyć dopłaty do wody, co oznaczałoby wyższe rachunki dla mieszkańców.

Na sesji budżetowej w ostatnich dniach grudnia radni uchwaliли zmiany w budżecie 2013 r. (5 - za, 9 - wstrzymujących się), ale nie zatwierdzili wieloletniej prognozy finansowej, która jest dokumentem koniecznym i rzutuje na budżety lat następnych. Przedtem jeszcze komisja budżetowa nie zaopiniowała tego dokumentu. - Jak wieloletnia prognoza finansowa nie została uchwalona, to także zamknięty został temat obligacji na 2014 r. Wydaje mi się, że radni po prostu nie rozumieją sytuacji i uwarunkowań. W efekcie zaszkodzi miastu - ocenia burmistrz. Samorząd będzie miał niekorzystne wskaźniki (najogólniej rzecz przedstawiając, relacje zobowiązań do dochodów) przez najbliższe lata. To uniemożliwi inwestycje, sięganie po środki unijne. Wiadomo, że najintensywniejszy czas starań o środki unijne właśnie nadchodzi. - Decyzje podejmowane przez radnych teraz będą skutkowały na kolejne lata, bo tam są brane pod uwagę właśnie dane z trzech ostatnich lat - tłumaczy zawołności ustawowo-budżetowe Witold Rudolf. Dziwi się przy tym, że prze-

wodniczący rady Daniel Potkański nie zadbał, aby rada miała pełną wiedzę i świadomość, o co idzie gra. Dodaje, że dotąd nieraz bywało, że liczniejsza w radzie opozycja pokazywała swoją siłę, dawała prztyczka burmistrzowi, ale zachowywała się racjonalnie. - Teraz wygląda na to, że może być inaczej. Marta Mielczarek, skarbniczka Piechowic jest zdania, że jeszcze można próbować zrestrukturyzować zadłużenie

- Uważam, że rolowanie zadłużenia przez emisję obligacji i odłożenie spłaty zobowiązań na dalsze lata nie jest dobrym rozwiązaniem - mówi Daniel Potkański, przewodniczący Rady Miasta w Piechowicach.



S. SADOWSKI

końcem. Obligacje miały to załatwić. Dzięki nim możliwe było skonsolidowanie zadłużenia oraz wydłużenie okresu spłaty tych zobowiązań. I co najważniejsze, w świetle nowych zapisów ustawy o finansach publicznych, miasto odzyskałoby zdolność do zaciągania nowych zobowiązań. - Przyjęta przez poprzedników filozofia szybkiej spłaty dużych kredytów może tylko zaszkodzić Piechowicom. I nieważne, kto potem wygra wybory. Kłopoty będą duże, a miasto będzie skazane na stagnację i brak inwestycji - mówi burmistrz Rudolf.

- O nowych uwarunkowaniach, wskaźniku, wiadomo było od kilku lat. Trzeba się było do tego wcześniej przygotować, przewidzieć. Burmistrz Rudolf wygrał wybory, wytykając zadłużenie miasta poprzednikom i obiecując ich naprawę. To się nie udaje. Właśnie ze względu na złą politykę finansową nie udzielałem absolutorium burmistrzowi - mówi Daniel Potkański, przewodniczący Rady Miasta Piechowice. Dodaje, że



S. SADOWSKI

- W obecnej sytuacji lepiej jak najszybciej spłacić długi, przygotować projekty i sięgnąć za trzy lata po środki unijne - przekonuje Anna Koprowska, przewodnicząca komisji ds. finansów i rozwoju lokalnego przy RM Piechowice.

Piechowic i sytuację poprawić. - Rada musi uchwalić budżet i wieloletnią prognozę finansową z zachowaniem wskaźnika z art. 243. W przeciwnym razie czeka nas program postępowania naprawczego, który pozbawi Piechowice szans na realizację dużych projektów w najbliższych trzech latach - ocenia.

Od 2014 r. obowiązują bardziej rygorystyczne przepisy, w ramach których samorządy prowadzą swoje finanse. Niezrównoważone budżety będą przez RIO negatywnie opiniowane i automatycznie samorządy będą poddawane programom naprawczym. W jego ramach tnie się wszelkie niekonieczne koszty. Nie ma mowy o podwyżkach - pensji zarządu, diet radnych, nie można wydawać m.in. pieniędzy na promocję, na pomoc finansową innym jednostkom samorządu terytorialnego, ograniczone są możliwości inwestycji. Samorząd w podobnych razach musi skupić się na realizacji obligatoryjnych zadań publicznych.

Elżbieta Piekarska, koordynator jeleniogórskiego zespołu RIO przyznaje, że sytuacja prawna jest nowa i nie ma jeszcze ukształtowanej praktyki postępowania w takiej sytuacji, w jakiej znalazły się Piechowice. - Kolegium Izby podjęło uchwałę wzywającą samorząd Piechowic do opracowania planu naprawczego - informuje Elżbieta Piekarska. W wezwaniu tym jest zastrzeżenie, że jeśli po wydaniu negatywnej opinii w sprawie przesłanego do RIO projektu budżetu rada uchwaliła budżet spełniający ustawowe kryteria, to wezwanie to jest bezpodstawne. Jeśli jednak budżet nie został uchwalony, a rada nie przygotowuje sama propozycji planu naprawczego, wtedy uchwałę o dochodach i wydatkach gminy przygotowuje Regionalna Izba Obrachunkowa.

W byłym województwie jeleniogórskim kłopot z budżetem mają tylko Piechowice. Na Dolnym Śląsku są jeszcze trzy takie gminy oraz jeden powiat.

Sławomir Sadowski

Nadzieja na życie

Państwo Sobolewscy prowadzili spokojne, normalne życie. Codzienne radości i smutki wypełniały wspólne dni rodziny z Bolesławca. Wydawało się, że szukanie nowej pracy i środków na to, by związać koniec z końcem, to największy z problemów, z którym przychodziło im się mierzyć. Do momentu, kiedy naprawdę przyszło nieszczęście...

Agnieszka Sobolewska ma 32 lata. Jest mężatką, urodziła dwojkę dzieci. Starszy Cyprian kończy w październiku dziesięć lat, mała Eliza ma dziś półtora roku. Niestety, cała rodzina znalazła się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Wszystko zaczęło się w kwietniu ubiegłego roku...

- W kwietniu stan zdrowia mojej żony wyraźnie się pogorszył. Wystąpiły u niej silne bóle głowy, zdarzało się, że doświadczała tak zwanego „podwójnego widzenia”. Krótko potem zaczęła uskarżać się na bardzo silne bóle głowy, którym towarzyszyły poważne zaburzenia równowagi. Nie było na co czekać. Lekarze z Bolesławca odesłali nas do Zgorzelca, gdzie zrobiono rezonans. Wyniki badań nie były jednoznaczne, wykazały „plamki” na górnej części ośrodkowego układu nerwowego. Dokładniejszy rezonans i biopsja, jaką wykonano we Wrocławiu, pozwoliły postawić diagnozę - guz mózgu. Niestety, nowotwór okazał się złośliwy, wykonana biopsja „rozdrażniła” raka. To był czerwiec - przypomina sobie mąż pani Agnieszki, Adam Sobolewski. - Lekarz, który odbierał wyniki badania, powiedział nam, że będziemy spokojnie czekali na powrót onkologów, którzy przebywali wówczas na urlopie. Tak też uczyniliśmy. Jak się okazało, był to olbrzymi błąd. Uwierzyłem doktorowi, że stan żony nie jest bardzo zły. Ja w końcu nie znamem się wtedy na nowotworach. Mój fach to remonty łazienek.

Na kolejne badania lekarskie rodzina czekała za długo. Mąż Agnieszki uznał, że dalej czekać nie można. Państwo Sobolewscy jeździli od lekarza do lekarza, od szpitala do szpitala, aż wreszcie trafili do Dolnośląskiego Centrum Onkologii we Wrocławiu.

- Zaraz kiedy wykonano badania w szpitalu na Hirszfelda, lekarze zapytali nas: „Dlaczego tyle pań-

stwo zwlekali?! Nowotwór jeszcze niecały miesiąc temu był operowalny, teraz nastąpiły przerzuty, jest za późno na operację!”. To było wstrząsające. Zaczęło się prawdziwe piekło. W DCO we Wrocławiu miejsc wolnych już nie było. Jeździliśmy wszędzie, po całej Polsce.

- 23 sierpnia dostaliśmy się ponownie do szpitala na Hirszfelda. Zrobiono po raz kolejny rezonans, aby mieć pewność. Mojego teścia lekarze zaprowadzili na stronę i zaczęli z nim rozmawiać. Wiedziałem, że jest źle. Okazało się, że nowotwór ma już pięć przerzutów. A z moją żoną było coraz i coraz gorzej. „Adaś..” - mówiła - „Nie pozwól mi umrzeć, ja chcę żyć dla dzieci i dla Ciebie!” - mówi ze łzami w oczach pan Adam. Potrzebne były pieniądze - na wizyty, na prywatne konsultacje, na paliwo, na podróże po kraju. Zacząłem sprzedawać część

Dopiero we wrześniu znalazło się miejsce na Hirszfelda. Płakałem wtedy ze szczęścia jak dziecko, że Agnieszka będzie przyjęta na oddział. Rozpoczęły się naświetlania, lekarze chcieli ocenić, czy jest jeszcze ich zdaniem sens na podejmowanie jakiegokolwiek leczenia. Z Agnieszką było już bardzo źle. Utrata mowy, bezwład ciała, utrata wzroku. „Pana żona już nawet nic nie słyszy” - mówił mi lekarz prowadzący. A ja na to: „Panie doktorze, ona słyszy, wiem to!”. Było postawione ultimatum, że jeżeli chora nie zareaguje pozytywnie na kurację do czwartego dnia jej przebiegu, dalsze leczenie zostanie wstrzymane. I właśnie czwartego dnia - jak za sprawą cudu - pojawiła się poprawa. Z każdym dniem kroplówki, naświetlania i leków - było lepiej.

Tu jednak możliwości wrocławskiego szpitala się kończyły.



Dla tych, którzy zechcieliby pomóc Agnieszce wygrać w walce o życie, podajemy dane konta, na które wpłacać można każdą, nawet najmniejszą kwotę:

Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka

59-700 Bolesławiec, ul. Kaszubska 4

Nr konta:

82 1240 1473 1111 0010 0175 6262

Tytuł wpłaty:

Na leczenie Agnieszki Sobolewskiej

mebli, wyprzedawać z mieszkania wszystko, co się dało, żeby pozyskać gotówkę. Pożyczałem pieniądze od rodziny, od znajomych, od każdego, kto zechciał mi wówczas pomóc. I jeździliśmy po Polsce, szukając placówki, która mogłaby przyjąć moją żonę. Warszawa, Gliwice, Bydgoszcz, Opole... Wszędzie słyszałem jedno zdanie: „Proszę pana to jest agonia, nic nie da się już zrobić”.

Dalsze leczenie na terenie Polski nie rokowało szans, a złośliwy nowotwór nie dawał za wygraną. - Wtedy właśnie, kolejnym cudem jakimś, dowiedzieliśmy się z moją siostrą o klinice w Niemczech, która specjalizuje się w podobnych przypadkach. Tego dnia miałem w portfelu 700 złotych - przypomina sobie pan Adam. - 600 zł wydałem na tłumaczenie lekarskich dokumen-



A. GĄSOWSKI

tów, opinii oraz wyników badań. Wszystko to, razem ze zdjęciami, posłałem do Niemiec za ostatnie pieniądze. Zostało mi wtedy kilka złotych. Nie miałem dzieciom dać co zjeść. Było tyle, ile zostało w lodówce. Po tygodniu siostra dowiedziała się, że przypadek mojej żony jest aktualnie analizowany przez niemieckich profesorów. Po kolejnych dwóch przekazała mi odpowiedź - klinika w Offenbach przyjmie Agnieszkę na leczenie. Zachodni lekarze nie mogli się nadszwić, dlaczego żonie robiono dwukrotnie biopsję, dlaczego poinformowano nas jeszcze na początku, że to nic groźnego.

Koszt leczenia oszacowano jednak na 35 tysięcy euro. Nie ma mowy nawet o częściowej refundacji przez NFZ. Kwota

bliska 150 tysięcy złotych jest zupełnie nieosiągalna dla rodziny z Bolesławca. Pojawił się jednak promyk nadziei. Dzięki akcjom prowadzonym w internecie i lokalnych mediach udało się zebrać prawie połowę tej kwoty. Brakuje jeszcze około 70 tysięcy złotych.

- Żona, jest w tej chwili w stanie normalnie myśleć, porozumiewać się z nami. Mówi cichutko, ale rozumie wszystko, co się jej przekazuje. Ostatnio pokazałem jej wyniki naszej zbiórki pieniędzy. Płakała, nie mogła uwierzyć, że znaleźli się ludzie, którzy chcą jej pomóc. Lekarze w Niemczech już na nas czekają. Kiedy zbierze się całość kwoty, jedziemy do Offenbach pod Frankfurt. Tam jest nadzieja na życie dla mojej żony!

AG

Złodziej paliwa wpadł dzięki monitoringowi

Policjanci z Komisariatu Policji w Gryfowie Śl. złapali złodzieja tankującego na stacjach benzynowych bez zapłaty. Po zatrzymaniu mężczyzna przyznał się do sześciokrotnej kradzieży paliwa oraz do kradzieży trzech par tablic rejestracyjnych.

Jak informuje oficer prasowy lwóweckiej KPP, Mateusz Królak, w ostatnim czasie na stacjach paliw, na terenie powiatu lwóweckiego, doszło do kilku kradzieży paliwa. Schemat działania sprawców był taki sam. Podjeżdżali

pod dystrybutor, często ubrani w bluzę z kapturem lub czapkę, tankowali pojazd i szybko się oddalali. Po sprawdzeniu numerów rejestracyjnych okazywało się, iż tablice rejestracyjne zostały wcześniej skradzione.

Sprawą zajęli się policjanci z Komisariatu Policji w Gryfowie Śląskim. Postanowili dokładniej przyjrzeć się pojazdom, które tankują na stacji i rozpoczęli żmudne oglądanie monitoringu z różnych stacji paliw z kilku dni. Przyniosło to oczekiwane rezultaty - sprawca, owszem,



zmieniał tablice rejestracyjne, ale przecież za każdym razem nie przemasowywał auta ani nie zmieniał radykalnie jego wyglądu. I w ten sposób po-

licjanci dotarli do 20-letniego mężczyzny.

Mężczyzna ten został zatrzymany. Przyznał się do tego, iż około 6 razy ukradł, tankując do

auta, paliwo - za każdym razem wartość około 300 zł - oraz trzykrotnie dokonał kradzieży tablic rejestracyjnych z różnych pojazdów.

(mal)

Senator Józef Pinior honorowym patronem wyborów „Człowieka Roku”

Coraz więcej kandydatur

W ubiegłym tygodniu rozstrzygnęły się dwie bardzo ważne kwestie. Pierwsza dotyczy honorowego patronatu nad naszym przedsięwzięciem. Objął go Senator RP Józef Pinior. Dodatkowo udało się nam namówić Hannę Śleszyńską do przyjazdu do Jeleniej Góry. Wystąpi ona wraz z zespołem akompaniującym podczas finału wyborów człowieka roku. Planowany jest on na 8 lutego w hotelu „Gołębiowski” w Karpaczu. Do finału wejdzie pięciu kandydatów, którzy uzyskają największe poparcie naszych czytelników.

Jak można zgłaszać kandydatów do tytułu?

Należy wyciąć kupon, wpisać na nim imię i nazwisko kandydata oraz dołączyć do tego krótkie uzasadnienie. Zgłoszenie, aby było ważne, musi być podpisane imieniem i nazwiskiem (dane można zastrzec do wiadomości redakcji). Zgłoszenia może dokonać zarówno osoba fizyczna, jak i prawna - czyli różnego rodzaju organizacje. Jedna osoba może zgłosić co najwyżej trzy kandydatury. Uwaga: w tej edycji nie zgłaszamy finalistów z wyborów Człowieka Roku 2012, można jednak zgłaszać tych kandydatów, którzy znaleźli się na naszej liście w ubiegłym roku, a nie zdołali zakwalifikować się do finału wyborów. Nie ma przeszkód, aby zgłaszać finalistów z wcześniejszych lat.

Na kandydatów można już głosować, zarówno za pośrednictwem kuponów, jak i sms.

W tym tygodniu wpłynęły zgłoszenia: **MARZENA CZARNECKA** (sms o treści: **CR10** na numer 7255, koszt: 2,46 zł)

Marzenę Czarnecką - Niezwykłą Dolnośląszczkę ze Szklarskiej Poręby - do tytułu Człowieka Roku NJ zgłosił nam zastrzegający swoje dane mieszkaniec tego miasta. Jak pisze zgłaszający, pani Marzena już została doceniona przez Dolnośląską Federację Organizacji Pozarządowych, która właśnie przyznała jej tytuł Niezwykłego Dolnoślązaka w konkursie „Akcja, Akcja, Akcja Dąb”, promującym szczególnie prospołeczne postawy. Marzena Czarnecka to wzorowy przykład „watchdoga” (pies stróżujący), czyli społecznika nie szukającego władzy, ale kontrolującego ją w dobrze pojętym interesie ogółu. Pani Marzena to także dziennikarka obywatelska i aktywna działaczka Stowarzyszenia „Zdolna Dolna” oraz partnerstwa „Wspólnie dla Szklarskiej Poręby”.

JÓZEF PAWŁOWSKI (sms o treści: **CR11** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Wyrazisty w poglądach i konsekwentny w działaniu, zawsze pracował na rzecz Jeleniej Góry. Teraz jednak przede wszystkim poświęca się pracy w Terenowym Komitecie Ochrony Praw Dziecka, w którym jest członkiem zarządu i właśnie za to zaangażowanie, które dla zgłaszającego tę kandydaturę małżeństwa oznaczało wymierną pomoc, zasłużył sobie na szczególne uznanie.

ANDRZEJ WOJDYŁA (sms o treści: **CR12** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Prezesa lubawskiej spółki Sanikom, zajmującej się odbiorem i składowaniem odpadów, warto docenić za zdolności menedżerskie i wdrażanie zasad nowoczesnej gospodarki odpadami.

Kieruje lubawskim Sanikodem od 1998 roku. Wcześniej skomercjalizował zakład budżetowy. Od tego czasu sukcesywnie zwiększa zatrudnienie. Dziś Sanikom jest drugą firmą w gminie Lubawka pod względem zatrudnienia. Pracuje w niej 140 osób. Tak duża inwestycja była możliwa dzięki wyjątkowej skuteczności w pozyskiwaniu środków unijnych. Powstająca w przygranicznej miejscowości regionalna instalacja, w pełni spełniająca rygorystyczne wymogi Unii Europejskiej, jest jedną z najnowocześniejszych w naszym kraju. Prezes Wojdyła został też doceniony przez branżę, która przyznała mu tytuł Dyrektora Roku 2011.

IGOR KWIATKOWSKI (sms o treści: **CR13** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

W zasadzie powinniśmy napisać „pan Mariolka” i wszystko byłoby jasne. Współtwórca kabaretu Paranienor-malni zaliczył niezwykle udany rok. - Nie tylko występuje jako artysta-kabareciarz, ale coraz częściej widzimy go w roli prowadzącego telewizyjne imprezy. I to z bardzo dobrym skutkiem - powiedziała pani Ania z Zabobrza, która zgłosiła tę kandydaturę. Podkreśliła, że kiedyś poznała osobiście „pana Mariolkę” i odniosła jak najlepsze wrażenie. - Na ekranie śmiesz do łez. A w życiu? Nie wywyższa się, jest po prostu normalny - pisze. - To znakomita wizytówka naszego miasta.

Książę **ERWIN JAWORSKI** (sms o treści: **CR14** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Proboszcz parafii w Karpnikach. Powierzono mu niezwykle trudną misję przejścia probostwa po ks. Marku Skolimowskim, który popadł w konflikt z częścią mieszkańców i kurią biskupią. Rozhuśtane emocje, skłócenia parafianie, a nawet brak możliwości urzędowania w siedzibie parafii - w tych warunkach przyszło ks. Erwinowi rozpoczynać pracę w Karpnikach. Dystans, unikanie pustej konfrontacji, takt, skupienie się na pracy organicznej na rzecz wspólnoty pozwoliły przywrócić spokój w parafialnej społeczności.

MAGDALENA BUŁGAJEWSKA (sms o treści: **CR15** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Jest prezesem KPR Jelenia Góra, a swoją funkcję objęła w krytycznym dla klubu momencie. Podjęła się niełatwego zadania, jakim jest zarządzanie klubem sportowym. Mimo wielu przeciwności losu i braku pieniędzy Magda Bułgajewska sprawnie kontynuuje funkcję poprzedników, dając tym samym możliwość rozwoju sportowego dzieciom oraz zawodnikom jedynego w naszym mieście zespołu ekstraklasy.

ALICJA MUSZKA (sms o treści: **CR16** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Jest długoletnim lekarzem w SP ZOZ MSW we Wrocławiu przychodni w Jeleniej Górze. „Dzięki jej zaangażowaniu w leczeniu dzieci i młodzieży uratowała wielu poważnie chorych. Uznana została przez nich i rodziców za wzorowego lekarza. Nigdy nie odmówiła pomocy, jest zawsze uśmiechnięta. W pełni zasługuje na wyróżnienie i uznanie jej za Człowieka Roku 2013 roku.”

STANISŁAW PRENDOTA (sms o treści: **CR17** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Mieszka w Jeżowie Sudeckim, gdzie od 1975 roku prowadzi rodzinną firmę AUTO-PRENDOTA. Przez lata uczciwej pracy stworzył firmę znaną nie tylko w powiecie jeleniogórskim. Zatrudnia wielu pracowników, a także drugie już pokolenie rodziny Prendotów. Wykonuje naprawy samochodów wszystkich marek, ale również pomaga klientom poruszać się w gąszczu przepisów i skutecznie zabiegać o odszkodowania. Dlatego m.in. jego młodszy syn ukończył studia prawnicze. Niezwykle aktywny na rzecz lokalnej społeczności. Dodatkowo działa w strukturach Związku Rzemiosła Polskiego oraz zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego.

DOROTA GOETZ (sms o treści: **CR18** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Zgłoszenie pani prezesa LGD Partnerstwo Ducha Gór w płynęło nie ma i że w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru, dlatego uzasadnienie podamy za tydzień.

Przypominamy wcześniejsze zgłoszenia:

BOŻENA MULIK (sms o treści: **CR1** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Bożena Mulik jest inspiratorem, założycielem i Prezesem Zarządu „Partnerstwo Izerskie” Lokalnej Grupy Działania, która działa na terenie 17 gmin byłego województwa jeleniogórskiego. Zwana popularnie „Izerką”, kieruje największą Lokalną Grupą Działania na Dolnym Śląsku i drugą co do wielkości w kraju. Ma w swoim życiorysie szereg wyróżnień, m.in. „Niezwykłej Polki 2009 r”, „Kryształowej Koniczyny” i wielu, wielu innych.

IWONA KOBIERECKA (sms o treści: **CR2** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Iwona Kobierecka jest Sołtysem wsi Modrzewie koło Wlenia. Jej działania społeczne na rzecz rozwoju i promocji wsi oraz miejscowej społeczności są nieocenione. Dodatkowo społecznie pełni stanowisko prezesa miejscowego klubu piłkarskiego Pogoni Wleń, który praktycznie reaktywowała po latach zapaści.

JANUSZ BRYLIŃSKI (sms o treści: **CR3** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

„Zgłaszam kandydaturę Janusza Brylińskiego, prezesa piechowickiej fabryki papieru „Wepa”. W dzisiejszych czasach piechowicka „Wepa” to jedna z najlepszych firm w regionie. Ciągłe się rozwija, inwestuje, zwiększa zatrudnienie. W dużej mierze to zasługa jej szefa, który poza byciem menedżerem i prezesem jest po prostu sympatycznym i życzliwym człowiekiem.”

WIESŁAWA ADAMIEC (sms o treści: **CR4** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

„Wiesława Adamiec jest założycielką fundacji Carita - żyć ze szpiczakiem. Fundacja jest liczącą się organizacją pozarządową, wspierającą i walczącą o nowoczesne metody leczenia w naszym kraju.”

STANISŁAW DZIEDZIC (sms o treści: **CR5** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

„Stanisław jako prezes Związku Emerytów i Rencistów w Jeleniej Górze z pasją i zaangażowaniem pracuje na rzecz seniorów. Dzięki jego inwencji i inicjatywom pokoleniu 60+ ubywa lat i czujemy się jak juniorzy młodszy.”

ZBIGNIEW FORMICKI (sms o treści: **CR6** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

„Nasz pan Zbyszek” to niezwykle pracowity, uczciwy człowiek. Prowadzi swoją firmę, ale znajduje także czas, aby pomagać innym. Jako prezydent Rotary Club angażuje się w pomoc chorym i niepełnosprawnym.

JERZY CHAŁAJ (sms o treści: **CR7** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Jest prezesem dynamicznie rozwijającej się Zorki Sp. z o.o.. W najbliższym czasie powstanie kolejna, nowa hala, a na zatrudnienie będzie mogło liczyć jeszcze 70 osób.

LIGIA JAMER (sms o treści: **CR8** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

Ligia Jamer: przed 17 laty założyła w Jeleniej Górze Towarzystwo Chorych na Stwardnienie Rozsiane, któremu szefuje do tej pory. Trzy lata temu, również z jej inicjatywy, powstało Jeleniogórskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych.

GRZEGORZ TRUCHANOWICZ (sms o treści: **CR9** na numer 7255, koszt: 2,46 zł).

„Grzegorz Truchanowicz jest na co dzień Dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach oraz Radnym Powiatu Jeleniogórskiego. Skupia wokół siebie wiele środowisk, na rzecz których prowadzi szereg działań.”

Partnerem wyborów „Człowieka Roku 2012” są: SPARKASSE Oberlausitz-Niederschlesien, Zittau, oddział w Lubaniu, Elektromont S.A. Jelenia Góra.

Andrzej Buda

Kompromitacja KPR-u

W jedenastym meczu PGNiG Superligi kobiet jeleniogórskie szczyptornistki zaliczyły wielkie sportowe baty. W stylu niegodnym zespołu z najwyższej ligi krajowej zostały rozgromione w Lublinie. Mistrzyni Polski, aktualne liderki rozgrywek z MKS Selgros, zwyciężyły różnicą aż 16 bramek, 30:14 (16:8). To różnica dwóch sportowych klas.

W tym sezonie takiego lania piłkarki KPR-u wcześniej nie zanotowały. Tylko 14 strzelonych goli, w tym zaledwie 6 po przerwie, w ciągu 60 minut gry, zaskoczyło mocno zawiedzonych wynikiem kibiców. W 22. minucie jeleniogórzanki nie potrafiły wykorzystać podwójnej przewagi, gdy na ławce kar usiadły rozgrywane MKS-u Selgros, świetna na MŚ w Serbii reprezentantka Polski Alina Wojtas i Marta Gęga. Z sześciu rzutów karnych

KPR-u jedynie dwa były trafione. W przyjezdnej drużynie nie zawiodły uznana za MVP meczowej rywalizacji rozgrywająca Kinga Damaziak i bramkarka Martyna Kozłowska, która podobnie jak Ekaterina Dzhukeva z MKS-u, popisywała się znakomitymi obronami. Najwięcej goli zdobyły Lidia Żakowska 5 i Małgorzata Mączka 3. W lubelskim zespole bez kapitana Małgorzaty Majerek (problemy zdrowotne), lista strzelczyń obejmuje aż dwanaście nazwisk. Rezerwowo potwierdziły, że liderki Superligi mają bardzo mocny i wyrównany skład. Były zawodniczki klubu z Jeleniej Góry, Karolina Konsur, Agnieszka Kocela i Marta Gęga cztery razy umieściły piłkę w siatce.

W obecności około 1300 kibiców mistrzyni Polski dominowały na boisku od pierwszego gwizdka i stale powiększały przewagę. Drugą

połowę meczu lublinianki rozpoczęły od czterech trafień pod ręką Alesy Mihdaliowej (razem 4) i Doroty Małek (4) i wygrywały 20:8. Wysoki wynik pozwolił trenerce Sabinie Włodek na kadrową rotację. Końcowy celny rzut na 30:14 oddała Katarzyna Wojdat. Na boisku zabrakło Małgorzaty Buklarewicz, która na treningu złamała jedną z kości śródreżca. Podczas meczu z MKS-em kontuzjowana została Marta Dąbrowska (kciuk prawej dłoni). Obie czołowe zawodniczki KPR-u mają założone opatrunki gipsowe. Mogą pauzować nawet trzy tygodnie.

Z dorobkiem 7 punktów (3 wygrane, remis i aż 7 porażek), bramki 288:316, piłkarki ręczne KPR-u nadal plasują się na ósmej pozycji. Wkrótce mogą ją opuścić, bo po ostatnim zwycięstwie tyle samo „oczek” ma Piotrkovia. Już w środę, 15 bm. jeleniogórzanki czeka

wyjazdowa potyczka w Centrum Sportowo-Biznesowym w Elblągu z EKS Startem (6. miejsce w tabeli Superligi).

Deklasacja w Pucharze Polski

Nie było sensacji, nawet wyrównanej gry w pierwszej rundzie PP w piłce ręcznej kobiet. Trzy dni przed ligową konfrontacją drużyna KPR-u przegrała wyraźnie, 28:42 (10:21) z MKS-em Selgros. W drugiej części wynik cały czas oscylował w granicach 15 punktów przewagi gospodyń. Lubelski klub to 16 - krotny triumfator krajowych mistrzostw i zdobywca dziesięciu pucharowych trofeów. Podopieczne Sabinie Włodek są po Piotrkovii Piotrków Trybunalski drugą drużyną, która wywalczyła awans do ćwierćfinału PP.

W hali w Łukowie najwięcej zwycięskich bramek zdobyły Małgorzata Rola 7, Dorota Małek 6 i Agnieszka Kocela 5. Dla pokonanych Marta Dąbrowska 7, Lidia Żakowska i Elżbieta Wesołowska po 6.

Henryk Stobiecki

Siatkarki bez seta

Cztery mecze Integracyjnego klubu Sportowego Jelenia Góra i cztery wysokie porażki po 0:3 z rzędu. Na spełnienie sportowego marzenia siatkarek i kibiców o choćby jednym zwycięskim secie w dolnośląskiej Errea III lidze kobiet trzeba jeszcze poczekać.

Beniaminek nie poradził sobie z wiceliderkami z UKS-u Tygrysy Strzelin. Faworyzowani goście dominowali już w początkowym secie, wygrywając 25:13. W drugiej odsłonie „Tygrysyce” po znakomitej serii prowadziły 12:0, zakończyły tę partię wynikiem 25:12. Ligowe nowicjuszy z IKS-u powalczyły jedynie w trzecim secie. Choć wygrywały 10:3, uległy do 19 punktów. Siatkarki ze Strzelina szybko wypunktowały wszystkie techniczne i taktyczne braki IKS-u. Tylko fragmentami gra młodych podopiecznych trenera Jerzego Sarny mogła się podobać.

Nie było niespodzianki w sobotniej, 11 bm., konfrontacji IKS-u w Obornikach Śląskich. Miejscowa drużyna SMS Olimp (3. miejsce w tabeli), łatwo pokonała outsiderki 3:0 (w setach 25:6, 25:18 i 25:15).

Choć kolejne spotkanie zakończyło się naszą porażką, jego przebieg nie był tak oczywisty, jak wynik - zapewnia trener Jerzy Sarna. - W pierwszym secie gospodynie pokonały jeleniogórzanki mocnymi, szybkimi zagrywkami. Sił dodawała licznie zgromadzona publiczność, która głośno dopingowała Olimp. W drugiej odsłonie zawodniczki IKS-u pokazały swoją grę. Dobrze serwowały, przyjmowały takie zagrywki, które wcześniej sprawiały im problemy. Ponadto set obfitował w ciekawe, długie wymiany piłki. Do stanu 18:18 szala zwycięstwa nie przechylała się w żadną stronę. Niestety, w końcówce zabrakło nam zimnej krwi i set ponownie padł łupem oborniczank. W trzecim starciu pod siatką do 10 punktów gra ponownie była dość wyrównana. Potem zespołowi z Jeleniej Góry zdarzył się przestój. W końcówce zabrakło czasu, by dogonić team gospodarzy.

- Z ostatniego meczu chcielibyśmy zapominąć pierwszego seta, natomiast zachować i ulepszać poziom gry z drugiego i trzeciego - dodaje trener IKS-u. - Będziemy pracować nad niuansami, które zwłaszcza w końcówkach decydowały o niekorzystnym dla IKS-u wyniku.

W najbliższą sobotę, 18 bm. o godz. 10, w nowej hali ZST „Mechanik” jeleniogórskie siatkarki zagrają z MMKS Gaudia Trzebnica (4. lokata). Wstęp bezpłatny.

Henryk Stobiecki

Komplementy dla koszykarek

Jeleniogórskim zawodniczkom z I ligi centralnej kobiet nie udało się pokonać czwartej w tabeli drużyny TS Ostrovii Ostrów Wlkp. W pierwszej rundzie „Karkonoszki” uległy wysoko, 68:92. W rewanżowym, zaciętym pojedynku doznały mniejszej porażki, 62:74. W niedzielnym meczu zespół MKS MOS Karkonosze pokazał się z dobrej strony i ciekawą konfrontację mógł zakończyć kompletem punktów. Prowadził przez pięć i pół minuty. Najwyższą była seria punktowa 7:0 w trzeciej kwarcie (42:41). Na świetnej tablicy siedmiokrotnie widniał wynik remisowy. Tyle samo razy zmieniało się prowadzenie.

Kibice obejrzeni całkiem inną niż w pierwszej rundzie grę drużyny Karkonoszy. Jest coraz lepiej. To dobry prognostyk przed walką o utrzymanie w I lidze. Sześć zespołów zagra systemem „każdy z każdym”, z zaliczeniem punktów z obu rund. Degradacja spotka jeden klub. Najbliżej mamy do ŁKS-u Łódź i JAS FBG Sosnowiec. W meczach z nimi musimy zdobywać punkty. W dzisiejszym pojedynku z mocnym prze-

ciwnikiem z czołowej ligowej czwórki koszykarkom Karkonoszy zabrakło sił, takiego „depnięcia”, jak wyszliśmy na prowadzenie, czyli dwóch, trzech skutecznych akcji - ocenił trener Jerzy Gadziński.

Ostrowianki rozpoczęły efektownie, od 22:13, jednak druga kwarta należała już do Karkonoszy (20:14). Trzecia (18:18) i czwarta odsłona (11:20) dostarczyły kibicom sporo emocji. Jeleniogórskie dziewczęta dominowały pod obu koszami, notując aż 43 zbiórki piłki, w tym aż 29 w obronie. Szwankowała jednak skuteczność. Do kosza trafiło 11 z 31 rzutów za dwa punkty i 4 z 18 zza linii 6,75 metrów. Za często „Karkonoszki” traciły piłkę, łącznie 27 razy.

Doskonale zagrała niezawodna Agnieszka Kret. Znowu zdobyła najwięcej, 22 punkty i 12 razy zebrała piłkę z tablicy. Przebywała na boisku prawie 38 minut. Niewiele mniej czasu, kolejno 33:23 min. i 32:12 min., zaliczyły Jastina Kosalewicz (9 pkt. i 10 zbiórek) i Dorota Arodź (10 pkt.). Dla przyjezdnego teamu trenera Kaspra Smecktały 44 „oczka” zdobyły Magdalena Parysek,

Agnieszka Misiek i Katarzyna Trzeciak.

Trener Ostrovii Kasper Smecktała komplementował „Karkonoszki”.

- Widać, że po wzmocnieniach zespół z Jeleniej Góry jest naprawdę dobry. Z taką grą na pewno utrzyma się w I lidze. Macie bardzo dobre zawodniczki podkoszowe. Obawialiśmy się dzisiejszego spotkania. Musieliśmy zostawić wszystko, co mamy najlepsze, żeby ten mecz wygrać.

Wcześniej MKS MOS Karkonosze przegrały w Poznaniu z City Center AZS 63:80. Nie pomogły zwycięska druga kwarta i skuteczna skrzydłowa Agnieszka Kret (25 pkt., 12 zbiórek piłki). Punkty wywalczyły też Żaneta Szczęśniak 16, Jastina Kosalewicz 11, Dorota Arodź 8 i Monika Paradowska 3.



Agnieszka Kret (z lewej) i Katarzyna Trzeciak.

W najbliższą niedzielę, 19 bm. w ostatniej, 18. kolejce sezonu zasadniczego w I lidze kobiet koszykarki Karkonoszy zagrają we Wrocławiu ze Śląz. Zespół trenera Radosława Czerniaka już zapewnił sobie miejsce w grupie najlepszych czterech klubów, które powalczą o awans do ekstraklasy.

Henryk Stobiecki

„Srebrny” wyścig Kariny

Na basenie w Ostrowcu Świętokrzyskim rozegrano mistrzostwa kraju seniorów i młodzieżowców w pływaniu. Na podium stanęła najszybsza zawodniczka jeleniogórskiego MKS-u Jedenastka, Karina Włostowska (na podium z prawej).

Z czasem 25,91 sekundy (w półfinale 25,58 sek.), została drugą w Polsce pływaczką na dystansie 50 metrów stylem dowolnym. Po finałowym wyścigu na dystansie dwukrotnie dłuższym Karina odebrała brązowy medal seniorów i młodzieżowców. Uzyskała wynik 55,85 sek. Czas z półfinałowej rywalizacji 55,52 sek. dały jej złoty medal MP. W wyścigach na 200 m

stylem dowolnym, 50 i 100 m stylem motylkowym wychowanka Jedenastki zajęła piąte miejsce. Dobre rezultaty potwierdziły I klasę sportową. Do zdobycia klasy mistrzowskiej Karinie Włostowskiej zabrakło zaledwie 0,30 setnych sekundy.

Najlepszy wynik Kamili Winogrodzkiej (rocznik 1989) to ósme miejsce z czasem 26,01 sek. w finale wyścigu na 50 m st. dowolnym W zimowym czempionacie okręgu dolnośląskiego w Nowej Rudzie pływaczka z jeleniogórskiego klubu była trzecią zawodniczką w regionie. Brązową medalistką w swoim roczniku 2001 na dystansie 50 m st. klas. została



Podrożały meczowe bilety

Ta wiadomość nie ucieszyła sporej grupy kibiców jeleniogórskiego zespołu. Wielu z nich nawet niemiłe zaskoczyła.

Od 1 lutego 2014 roku zmieni się cena biletów na mecze KPR-u w PGNiG Superlidze kobiet. To decyzja zarządu

klubu. W ocenie działaczy wynika ona z coraz większych kosztów organizacji ligowych mistrzowskich spotkań.

Za bilet normalny fani żeńskiego handballu i KPR-u zapłacą 10 złotych. Nowa cena biletu ulgowego dla dzieci, młodzieży i studentów to 5 złotych.

Przypominamy, że dzieciaki do lat 7, inwalidzi i osoby niepełnosprawne nadal będą mieć wstęp bezpłatny.

W drugiej, rewanżowej rundzie sezonu zasadniczego piłkarki KPR-u sześć potyczek muszą zaliczyć na boiskach rywalów. W jeleniogórskiej

hali przy ulicy Złotniczej wystąpią tylko czterokrotnie. Najpierw, 1 lutego br. przeciwko SPR-wi Olkusz. Kolejne mecze KPR-u w kobiecej ekstraklasie zaplanowano 15 lutego z MKS Piotrków Trybunalski, 26 lutego z KGHM Metracco Zagłębiem Lubin i 8 marca z Pogonią Baltica Szczecin.

(STOB)

Piłkarka KPR-u i trener łuczników NAJ w rankingu

Plebiscytowy rekord tygodnia

W minionym tygodniu czytelnicy i kibice zaskoczyli lawiną gazetowych kuponów w „Nowinowym” plebiscycie na najlepszych - najpopularniejszych sportowców i trenerów z klubów Jeleniogórskiego. Rywalizacja w obu kategoriach do miana NAJ w 2013 roku staje się coraz ciekawsza i emocjonująca.



Dwudziestka nominowanych zawodniczek i zawodników zebrała już łącznie 13.421 punktów, dziesięciu szkoleniowców zgromadziło 9.414 punktów. To stan 11 stycznia br., o godzinie 22. Zgodnie z obietnicą po raz pierwszy w 39. plebiscytowej edycji publikujemy pełną listę rankingową. Podajemy łączną ilość zdobytych punktów (w nawiasie punkty z kuponów i SMS-ów). Oczywiście ostateczna kolejność Złotej Dziesiątki sportowców i Złotej Piątki trenerów może ulec zmianie. O wszystkim rozstrzygną dwa końcowe tygodnie głosowania. To już ostatnia szansa wyboru swoich faworytów z gier zespołowych i konkurencji indywidualnych. Plebiscytowi laureaci otrzymają zaproszenia na Bal Mistrzów Sportu w Pałacu na Wodzie w Stanisławowie (31 stycznia br.).

SPORTOWCY

1. Małgorzata Buklarewicz - 1.444 pkt. (1409 + 35).
2. Łukasz Wiśniewski - 1.435 (1.343 + 92).
3. Ryszard Zygmunt - 1.206 (1.206 + 0).
4. Mariola Wiertelak - 1.103 (1.103 + 0).
5. Tomasz Czaplicki - 909 (907 + 2).
6. Zosia Stanisław - 903 (890 + 13).
7. Monika Depta - 882 (880 + 2).
8. Artur Petyniak - Adam Waniewista - 857 (817 + 40).
9. Paweł Adamczuk - 843 (812 + 31).
10. Mariusz Dziadkowiec - Michoń - 812 (804 + 8).
11. Kamila Winogrodzka - 755 (755 + 0).

12. Jakub Kulesza - 723 (663 + 60).
13. Natalia Lewińska - 641 (640 + 1).
14. Marzena Maciulewicz - 408 (408 + 0).
15. Tomasz Kołodziejski - 405 (404 + 1).
16. Ireneusz Zakrzewski - 323 (317 + 5).
17. Wojciech Chmielewski - 280 (280 + 0).
18. Damian Kulig - 268 (268 + 0).
19. Agnieszka Cyl - 210 (210 + 0).
20. Mateusz Zawół - 194 (194 + 0).

TRENERZY

1. Henryk Chemicz - 1.515 (1.507 + 8).
2. Małgorzata Jędrzejczak - 1.322 (1.321 + 1).
3. Witold Włostowski - 1.163 (1.163 + 0).
4. Janusz Lewiński - 1.013 (1.013 + 0).
5. Rafał Majda - 890 (881 + 9).
6. Bogdan Sztuba - 829 (827 + 2).
7. Stanisław Michoń - 805 (800 + 5).
8. Dawid Matwijów - 655 (610 + 45).
9. Artur Bodzek - 636 (636 + 0).
10. Marek Przeorski - 587 (587 + 0).

Na pretendentów z gier zespołowych i konkurencji indywidualnych nadal można głosować za pomocą kuponów (z datą ważności), drukowanych w „NJ” (dzisiaj ósmy kupon), ale także za pomocą SMS-ów. Każdemu kandydatowi został przydzielony numer SMS-owy. Koszt jednego

SMS-a to 2,46 złotych brutto. Przypominamy - jeden kupon z „NJ” lub jeden SMS to jeden punkt plebiscytowy.

SPORTOWCY

- Głosujemy na numer 72150
- Biathlon
- AGNIESZKA CYL** (MKS Karkonosze Sporty Zimowe Jelenia Góra) - **SMS o treści SP1**
- MATEUSZ ZAWÓŁ** (MKS Karkonosze SZ JG) - **SMS o treści SP2**
- Biegi na orientację
- MONIKA DEPTA** (MKS Paulinum Jelenia Góra) - **SMS o treści SP3**
- Boks
- IRENEUSZ ZAKRZEWSKI** (Janik Boks Jelenia Góra) - **SMS o treści SP4**
- Kajakarstwo górskie
- PAWEŁ ADAMCZUK** (LUKS Kwis Leśna) - **SMS o treści SP5**
- Kajakarstwo w stylu dowolnym
- TOMASZ CZAPLICKI** (Karkonoski Klub Kajakowy Jelenia Góra) - **SMS o treści SP6**
- Karate
- ŁUKASZ WIŚNIEWSKI** (Oyama Perfect Karate Jelenia Góra) - **SMS o treści SP7**
- Koszykówka
- DAMIAN KULIG** (PGE Turów Zgorzelec) - **SMS o treści SP8**
- Lekka atletyka
- TOMASZ KOŁODZIEJSKI** (MKL „12” Jelenia Góra) - **SMS o treści SP9**
- Łucznictwo
- RYSZARD ZYGMUNT** (MKS Bobry Jelenia Góra) - **SMS o treści SP10**
- Narciarstwo biegowe
- MARIUSZ DZIADKOWIEC - MICHON** (KS Śnieżka Karpacz) - **SMS o treści SP11**

- MARZENA MACIULEWICZ** (MUKN „Pod Stróżą” Miskowice) - **SMS o treści SP12**
- Piłkarska ręczna
- MAŁGORZATA BUKLAREWICZ** (KPR Jelenia Góra) - **SMS o treści SP13**
- MARIOLA WIERTELAK** (KPR Jelenia Góra) - **SMS o treści SP14**
- Pływanie
- KAMILA WINOGRODZKA** (MKS „Jedenastka” Jelenia Góra) - **SMS o treści SP15**
- Saneczkarstwo na torach lodowych
- WOJCIECH CHMIELEWSKI** (MKS Karkonosze-SZ JG) - **SMS o treści SP16**
- ARTUR PETYNIAK - ADAM WANIELISTA** (KS Śnieżka Karpacz) - **SMS o treści SP17**
- Tenis
- NATALIA LEWIŃSKA** (KT Jelenia Góra) - **SMS o treści SP18**
- ZOFIA STANISZ** (KT JG) - **SMS o treści SP19**
- Triathlon
- JAKUB KULESZA** (MKS „Jedenastka” JG) - **SMS o treści SP20**
- TRENERZY**
- Głosujemy na numer 7255
- Biathlon
- DAWID MATWIJÓW** (MKS Karkonosze - Sporty Zimowe Jelenia Góra) - **SMS o treści TR1**
- Kajakarstwo górskie
- BOGDAN SZTUBA** (LUKS Kwis Leśna) - **SMS o treści TR2**
- Karate
- RAFAŁ MAJDA** (Oyama Perfect Karate Jelenia Góra) - **SMS o treści TR3**
- Lekka atletyka
- MAREK PRZEORSKI** (MKL „12” Jelenia Góra) - **SMS o treści TR4**

- Łucznictwo
- HENRYK CHEMICZ** (MKS Bobry Jelenia Góra) - **SMS o treści TR5**
- Narciarstwo biegowe
- ARTUR BODZEK** (MUKN „Pod Stróżą” Miskowice) - **SMS o treści TR6**
- STANISŁAW MICHON** (KS Śnieżka Karpacz) - **SMS o treści TR7**
- Piłkarska ręczna
- MAŁGORZATA JĘDRZEJCZAK** (KPR Jelenia Góra) - **SMS o treści TR8**
- Pływanie
- WITOLD WŁOSTOWSKI** (MKS „Jedenastka” Jelenia Góra) - **SMS o treści TR9**
- Tenis
- JANUSZ LEWIŃSKI** (KT Jelenia Góra) - **SMS o treści TR10**
- Organizatorom Balu Mistrzów Sportu ze Starostwa Powiatowego i Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Jeleniej Górze (patronat medialny telewizji DAMI), tradycyjnie pomogą partnerzy. To Centrum Motoryzacyjne Polmozbyt Grabarów Jelenia Góra (prezes Bronisław Stefaniak), firma Domino z Barcinka Tadeusza Zadwórnego, Stacja Paliw Sombin Stanisława Tyrały z Mysłakowic i Jel Plast (dyr. generalny Jens Kroger) oraz hotel Bosanova ze Szklarskiej Poręby. W roli plebiscytowego partnera debiutuje Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego w Jeleniej Górze. Będzie promować projekt Unii Europejskiej JEREMY. Po raz kolejny wielki tort upiecze i ufunduje Cukiernia - Piekarnia Mrugała s.c. z Jeleniej Góry.

Henryk Stobiecki

Trwa fatalna passa Sudetów

Jeleniogórzanie przegrali na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław w meczu 14. kolejki II ligi. To piąta porażka z rzędu naszych koszykarzy.

Mecz w pierwszej połowie toczył się pod dyktando gospodarzy, którzy grali skutecznie w obronie i nieźle w ataku. W efekcie do przerwy zgromadzili

14-punktową zaliczkę. W trzeciej kwarcie role się odwróciły i jeleniogórzanie dzięki dobrej obronie odrobili praktycznie wszystkie straty. Niestety, decydujące 10 minut należało do wrocławian i to oni schodzili z parkietu z podniesionymi głowami.

Sudety spisują się coraz słabiej. Na wyjeździe w tym sezonie wy-

grali tylko raz, było to 26 października. Sobotnia porażka jest piątą z rzędu w lidze. Jeleniogórzanie ostatni raz dwa punkty zainkasowali 30 listopada, gromiąc outsidera Gimbasket Wrocław 103:36.

Przyczyn słabszej postawy w ostatnim czasie może być wiele. Nie jest tajemnicą, że klub ma załogłości finansowe wobec zawod-

ników. Sudety przed sezonem nie zostały wzmocnione, z drużyny odchodzą najlepsi zawodnicy (jak choćby przed sezonem Rafał Niesobski). Trener Artur Czekański nie ukrywał ostatnio, że celem jego drużyny jest walka o miejsce w pierwszej ósemce przed rundą play off. Patrząc na Sudety z początku sezonu, wydawało się, że

o to akurat nie musimy się martwić. Ostatnie wyniki pokazują, że chyba jednak musimy.

Exact Systems Śląsk Wrocław - Sudety Jelenia Góra 70:54 (16:8, 26:20, 6:19, 22:7)

Sudety: Czech 19, Minciel, Ł. Niesobski po 9, Wilusz 8, Raczek 5, Ostrowski 4, Kozak, Drag.

(ROB)

Miniaturowa Madonna dla wielkiego kardynała

Kardynał Joachim Meisner, metropolita koloński, jeden z najbardziej wpływowych hierarchów Kościoła, przyjedzie 22 lutego do Krzeszowa i będzie to jego wizyta kolejna. Ale zupełnie inna niż poprzednie. Wyjedzie z... Madonną. Będzie to replika kopii słynnej figury.

Krzeszowska bazylika ma wierną kopię - tyle że w skali mini - w Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach. I właśnie replikę Madonny z miniaturowej krzeszowskiej bazyliki kardynał otrzyma. Zna kowarski park - odwiedził go niedawno, podziwiał kunszt twórców miniaturowych i szybko znalazł wspólny język z Marianem Piaseckim - oboje nadają na tych samych falach i znakomicie porozumiewają się w języku niemieckim. Marian Piasecki spędził w Niemczech wiele lat i wie, jak trudno zaadaptować się w nowej ojczyźnie. Gdy wrócił do Polski, wpadł na pomysł, by zbudować park miniaturowy. Zrobił to z niemiecką precyzją. To miejsce, znane poza Dolnym Śląskiem, dla wielu stanowi najpiękniejszy park miniaturowy w Polsce, i co za tym idzie - wzorzec, co niekiedy cieszy jego twórcę i właściciela. Bo co innego wzorować się, a co innego - beczelnie kopiować lub - jak kto woli - odgapić. A są już parki w Polsce, które kowarski próbuje naśladować jota w jotę. Nie udaje się im to jednak absolutnie, bo powstającym tam modelom brakuje precyzji wykonania i ich właściciele nie potrafią utrzymać

usług na poziomie, który jest charakterystyczny dla parku Mariana Piaseckiego. Okazuje się, że kowarski park jest dziełem w pełni autorskim, jednostkowym.

O jego sukcesie zdecydował też fakt, że jest to miejsce, w którym o bogactwie kultury Dolnego Śląska można przekonać się naocznie w kwadrans. Obok siebie jak na dłoni widać pałace, kościoły i inne zespoły architektoniczne. Architektura czeska, skandynawska, najlepsze przykłady baroku włoskiego, niemiecki romantyzm - i to wszystko nasze. Bazylika krzeszowska w tym zestawie to klejnot nad klejnoty. Ozdobą fasady i zarazem wyznacznikiem programu ideowego bazyliki krzeszowskiej jest figura Immaculaty, czyli Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.

Joachim Meisner Krzeszów doskonale zna jeszcze sprzed II wojny światowej. Sanktuarium odcisnęło niezatarte piętno na jego losie. Urodził się w Leśnicy (obecnie część Wrocławia), do Krzeszowa po raz pierwszy przyjechał z matką. Był małym chłopcem. Modlili się żarliwie przed ikoną krzeszowską. Po II wojnie światowej Meisnerowie musieli swój dom opuścić - podob-

nie jak inni dolnośląscy Niemcy, i udać się w nieznane. Matka Joachima Meisnera, z dziećmi przy boku, tułała się po ulicy - padał śnieg, a tu znikąd pomocy, drzwi domów zamknięte, nikogo nie obchodził los wygnañców. Pozostała tylko modlitwa. Kobieta zaczęła się modlić o pomoc za wstawieniem krzeszowskiej Madonny. Wtem otworzyły się drzwi gospody, a jej właściciel zaprosił przemarzniętą i zrozpaczoną rodzinę do środka.

Nie znalazłbyśmy tej historii, gdyby nie sam kard. Meisner. Opowiedział ją podczas swej niedawnej bytności w Krzeszowie. Na Dolny Śląsk od pewnego czasu często wraca i wszystkie drzwi stoją przed nim otworem. - Bardzo pomógł w budowie domu parafialnego, a jedna z instytucji na naszym osiedlu nosi nawet jego imię - mówi Stanisław Kibała, piekarz z Wrocławia-Leśnicy, dobry znajomy kardynała.

Marian Piasecki, właściciel kowarskiego parku miniaturowego, zna historię tułaczki rodziny Meisnerów. Tak go wzruszyła, że postanowił podarować kardynałowi kawałek Krzeszowa, ale w swoim wydaniu.

Marek Perzyński

M. PERZYŃSKI



Marian Piasecki z repliką figury z fasady krzeszowskiej bazyliki przy miniaturze tejże bazyliki w kowarskim parku miniaturowym.

Wyprawa do wnętrza Śnieżki

Opowieści o tym, że wewnątrz Śnieżki podziurawione jest jak szwajcarski ser, niewiele odbiegają od prawdy. W 2004 roku Czesi utworzyli dla wycieczek turystycznych jeden z tuneli kopalni Giant. Łatwo do niego trafić, wędrując od polskiej strony, z Równi pod Śnieżką, niebieskim szlakiem, w kierunku miasta Pec. Tu od razu trzeba zaznaczyć, że niebieski szlak jest zimą zamknięty; koło Domu Śląskiego drogę zagradza obecnie bezdyskusyjny szlaban. Ale od dołu, czyli od czeskiej strony, szlak stoi otworem. Owszem, jest ostrzeżenie o możliwym zagrożeniu lawinowym, ale tamtejsze służby decydują o ewentualnej wędrownie pozostawiają turystom. Efekt jest taki, że pod polskim szczytem stoi szlaban, a od dołu wspinają się zastępy Czechów dźwigających narty, deski snowboardowe z latawcami, sportowe sanki i każdy możliwy do udźwignięcia sprzęt zimowy. Miejsce, gdzie mogą schodzić lawiny, oznaczone jest jako TK 845; widać je na każdej górskiej mapie. Oczywiście, gdy nie ma śniegu, nie ma też zagrożenia lawinowego, co Czesi chętnie wykorzystują.

Z czeskiego Pec do kopalni jest około 5 km, co oznacza godzinny spacer. Wejście do kopalni, oznaczone na szlaku jako Historický důl Kovárna, leży mniej więcej w połowie odcinka między schroniskiem Pod Sněžkou a schroniskiem Dom Śląski. Wypatrzenie tabliczki informacyjnej oraz stylizowanego, drewnianego obelisku.

Dawny szyb został wyremontowany i zabezpieczony, a przy wejściu

do niego stoi drewniana chata oraz stary, żelazny wagonik kopalniany do transportu urobku. Teraz, zimą, wejście jest zamknięte. W sezonie można wejść do wnętrza góry, ale tylko z przewodnikiem, w dziesięcioosobowych grupach. Bilety są do nabycia w Centrum Informacji „Szczęśliwa podróż” w Pec, czyli w „Veselý výlet” v Pec.

Pierwsze udokumentowane ślady górnictwa na Śnieżce pochodzą z XV wieku. W różnych źródłach mówi się aż o siedmiu kopalniach, w których wydobywano rudę polimetaliczną. Nie trudno sobie wyobrazić, co to było za górnictwo: uprawiane przy blasku świec, pozwalające posuwać się górnikowi po dwa centymetry dziennie... Ci z naszych czytelników, którzy odwiedzili już historyczne szyby górnicze, udostępnione w gmi-

nie Mirsk, nie będą zaskoczeni. To dokładnie te same klimaty.

Z rud czerpano m.in. arsen, wykorzystywany do malowania statków oceanicznych, czy też miedź. W XIX wieku kopanie pod Śnieżką przestało być opłacalne. Ale w czasach zimnej wojny rządzący Czechosłowacją komuniści znowu wyciągnęli ręce po tamtejsze dobra naturalne. Chodziło głównie o wolfram, potrzebny do produkcji

pocisków przeciwpancernych. Podziurawiono wtedy górę siedmioma kilometrami chodników, które w niektórych miejscach łączą się ze średniowieczną siecią wyrobisk. Śnieżkę uratowało przed totalną zagładą utworzenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Górze groziła nie tylko fizyczna destrukcja, ale też trujące odpady górnicze dookoła. Důl Kovárna v Obřím dole może być celem wycieczki samym w sobie.

Ale może być też przyjemnym przystankiem na niebieskim szlaku. Przy chatce można odpocząć, rozprostować nogi i nacieszyć oczy wspaniałymi widokami. Przy dobrej pogodzie widać jak na dłoni Kocioł Upski, czyli Úpská jáma, wyrzeźbioną pod drugim co do wysokości szczytem Karkonoszy, Studniční hora.

(mat)



Zimą wejście do dawnej kopalni jest zamknięte.

Puchar Świata w Biegach Narciarskich w Szklarskiej Porębie

Królowa Justyna w swoje urodziny

Aż 26 reprezentacji narodowych z 4 kontynentów weźmie udział w zawodach o punkty Pucharu Świata w Biegach Narciarskich na Polanie Jakuszyckiej w Szklarskiej Porębie. Justyna Kowalczyk pobiegnie w swoje urodziny (19 stycznia) na swoim koronnym dystansie - 10 km klasykiem.

Dzięki rekordowej frekwencji zawody zasługują na miano generalnej próby przedolimpijskiej. Deszcz i ciepło w minionych tygodniach utrudniały zadanie organizatorom, ale nikt nawet przez moment nie dopuszczał myśli, że zawody zostaną odwołane. Na Polanę Jakuszycką śnieg był dostarczany z okolicy.

- Rolą miasta, zwłaszcza turystycznego, jest budowa jego marki - mówi burmistrz Szklarskiej Poręby, Grzegorz Sokołowski. - Przykład innych miejscowości, jak i wyniki badań ruchu turystycznego dowodzą, że nie ma lepszej i tańszej metody promocji, niż organizacja wielkich zawodów sportowych. Ludzie chcą odwiedzać miejsca, które znają z mediów jako areny rozgrywania międzynarodowych imprez.

Szklarska Poręba organizuje Puchar Świata w biegach narciarskich (wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego i Polskim Związkiem Narciarskim) po raz drugi. Debiut, w 2012 roku, był bardzo udany. Zawodnicy szczególnie chwalili wspaniałą atmosferę, którą stworzyli kibice dopingujący wszystkich zawodników - od polskiej królowej nart Justyny Kowalczyk, poprzez jej największe rywalki z Norwegii, po najsłabszych, którzy nie mieli żadnych szans na podium. Zachowanie publiczności było znakomitym przykładem tego, jak sport potrafi łączyć i wywoływać pozytywne uczucia.

- Warto pojechać na te zawody także dlatego, by fetować Justynę Kowalczyk, i to w jej urodziny. Jej to się po prostu od nas wszystkich należy! - podkreśla Jacek Jaśkowiak, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego PŚ w Szklarskiej Porębie.

Inną gwiazdą zawodów będzie przesmypatyczna blondynka Kikkan Randall z Alaski, prawdziwa torpeda w sprincie, w którym jest zresztą aktualną mistrzynią świata w drużynie. Norweżki się nie zgłosiła, bo mają w tym samym czasie mistrzostwa swojego kraju, ale dwójka niesamowitych Norwegów, na czele z liderem klasyfikacji Pucharu Świata Martinem Johnsrudem Sundbyem - tak. Wraz z Eldarem Roenningiem uparli się, by przyjechać do Szklarskiej Poręby.

Ale przyjadą nie tylko potentaci. Będą też Węgrzy, Litwini, Rumuni, Duńczyk, Chińczycy, Australijczycy, Kazachowie. Dzięki temu rywalizację na Polanie Jakuszyckiej można określić nie tylko jako mecz: Justyna Kowalczyk kontra reszta świata, ale jako wydarzenie globalne.

Gdzie zaparkować

W rejonie Polany Jakuszyckiej (od dawnego stoku Babiniec po granicę z Czechami) nie będzie możliwości parkowania samochodów ani na parkingach, ani wzdłuż drogi.

Dla kibiców przygotowane zostaną parkingi w Szklarskiej Porębie i Har-

rachovie. Przed wyjazdem na zawody prosimy sprawdzić ponownie informację o parkingach na stronie: www.pucharswiata.szklarskaporeba.pl.

Jak dojechać

W dniu zawodów na trasie Szklarska Poręba - Polana Jakuszycka w obu

kierunkach będą kursować oznakowane autobusy, które za okazaniem biletu wstępu na zawody będą bezpłatnie wozić kibiców.

Ponieważ należy się spodziewać, że najwięcej osób będzie chciało przyjechać tuż przed zawodami, radzimy, aby mimo wszystko wcześniej wybrać się na Polanę Jakuszycką, na której nie zabranie gorącej rozrywki. *Uwaga: Organizatorzy zawodów Pucharu Świata nie ponoszą odpowiedzialności za spóźnienia komunikacji autobusowej.*

Co zabrać

Konieczny bilet. Jest on niezbędny, aby wejść do odpowiedniej strefy na stadionie. Ponadto warto zabrać benki wszelkiego rodzaju (z wielkością proszę nie przesadzać). W Szklarskiej Porębie zawodników będziemy dopinguować, wybijając im rytm do biegu. **Prosimy nie zabierać trąb, trąbek i trąbeczek.**

Jak się ubrać

Ciepło. To właśnie w Górach Izerskich jest polski biegun zimna. Na Polanie Jakuszyckiej może wiać, sytać śniegiem, a w tym samym czasie we Wrocławiu będzie świecić słońce i termometry wskazywać będą kilka stopni powyżej zera. Niech pogoda nie zepsuje Wam dobrych humorów i radości kibicowania. Lepiej się ubrać za ciepło niż za lekko.

Gdzie coś zjeść

Na stadionie będzie zlokalizowana strefa bufetowa. Będzie można kupić ciepłe napoje oraz posiłki. **Uwaga: na terenie stadionu narciarskiego obowiązuje zakaz wnoszenia napojów w szklanych butelkach.**



Program zawodów

Piątek, 17 stycznia:

10.30-12.10 - trening, sprint techniką dowolną

Sobota, 18 stycznia:

godz. 12.15 - sprint techniką dowolną (kobiety i mężczyźni), kwalifikacje, o godz. 14.15 finały. W godz. 10-12 trening techniką klasyczną.

Niedziela, 19 stycznia:

godz. 9.45 - bieg na 15 km techniką klasyczną ze startu masowego mężczyzn. Godz. 12.45 - bieg na 10 km techniką klasyczną ze startu masowego kobiet.

Zakup biletów

Tu kupisz bilety na Puchar Świata w biegach narciarskich w Szklarskiej Porębie (18-19 stycznia 2014):

I. Zakup przez internet:

www.pucharswiata.com

www.eBilet.pl

II. Zakup stacjonarny

Biuro Turystyki Almar, ul. Jedności Narodowej 6 w centrum Szklarskiej Poręby (codziennie) Bilety kosztują 50, 70 i 130 zł.

Uwaga! Dla czytelników „Nowin Jeleniogórskich” mamy po pięć dwuosobowych wejściówek na każdy z dwóch dni pucharowych zawodów. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w najbliższy czwartek, 16 stycznia, po godz. 12.00. Jedynym warunkiem odbioru wejściówek jest posiadanie aktualnego wydania „NJ” z niniejszą zapowiedzią wielkiego sportowego wydarzenia. Zapraszamy!

Krół leśnego boru - symbo

Niewiele jest zwierząt tak majestatycznych jak jelenie. Rozłożyste poroże, dumny i pełen gracji krok, siła i potężne rozmiary. Jeleń od wieków fascynował ludzi i przenikał do naszej kultury. Stawiły go pieśni, stare malowidła, był nieodłącznym elementem rycerskich herbów i państwowych symboli na całym świecie. Nie bez przyczyny trafił także na godło naszego miasta. No właśnie - dlaczego?

Legenda...

Stara celtycka legenda, która pochodzi jeszcze z czasów przedchrześcijańskich, opowiada o wilczym polowaniu. Wedle ludowego podania, stado tych zwierząt tropiło przez pół nocy jelenia. Wreszcie wypatrzyło ofiarę i ruszyło w pościg. Kilkanaście wilków biegło za wielkim samcem, który gnając w dzikim pędzie, roztrząsał porożem gałęzie i krzewy, torując sobie drogę przez puszcze. Po wytrwałej pogoni wilki zyskały w owym wyścigu przewagę, ich żółte ślepie zaczęły złowrogo błyskać, gdy jak cienie to pojawiały się, to znikwały między drzewami. Wreszcie okrążyły jelenia, który zatrzymał się na leśnej polanie, sapiąc z wysiłku. Z gęstwiny wyłonił się wielki basior, szczerząc blade kły, zawarczał: „Teraz cię pożremy, las jest nasz” - i skoczył do ataku. Jeleń pochylił głowę, wystawił rogi i zbierając resztki sił, ruszył naprzód. Zwierzęta zdechyliły się z impetem, a przeszyty porożem wilk zaskowyczał cienko i zawisł na nim bezwładnie. Przywódca stada był martwy, a drapieżniki rozbiegły się po puszczy. Lasem od tej pory rządził wielki jeleni.

Podobne historie znaleźć można nie tylko na Wyspach Brytyjskich i nie tylko w Europie. Jednak, zwłaszcza na kontynencie, jeleni zyskał sobie miano zwierzęcia zupełnie wyjątkowego. Jak wszystkie ssaki, żyjące niegdyś w lasach - był celem ludzkich polowań, ale swoisty szacunek do tego stworzenia był większy niż w przypadku innych zwierząt. Celtyckie legendy, sławiące odwagę i waleczność tego kopytnego ssaka, mają swoje odpowiedniki i na naszych ziemiach. Jedną z nich wyjaśnia, dlaczego pewien gród nosi nazwę Jeleniej Góry...

Na początku XII wieku książę polski, Bolesław Krzywousty, objeżdżał swoją prowincję, leżącą na zachodnich ziemiach - region, zwany dziś

Dolnym Śląskiem. Zmęczony podróżą, zatrzymał się w strzegomskiej twierdzy, której kasztelan opowiedział księciu o naturalnych bogactwach okolicznych lasów, obfitujących w dzikie ptactwo oraz wszelką zwierzynę. Zachęcony owymi opowieściami władca wyruszył dnia w kierunku rzeki Bóbr i przystanął wraz ze swą drużyną na krótki odpoczynek w starym dworze niejakiego rycerza Strupicza. Wzrok księcia niemal natychmiast padł na olbrzymie skóry dzikiego zwierza, którymi wyłożone były ściany drewnianej warowni. Z zazdrością spoglądał na wielkie poroża i wypchane łby jeleni, dzików i niedźwiedzi, zdobiących wnętrza rycerskiego domiszcza. Patrząc na myśliwskie trofea, niemal słyszał ujadanie gończych psów, grę rogów i odgłos wypuszczanych z łuku strzał. Zapragnął zakosztować dreszczu tu-tejszego polowania i zapowiedział owe na dzień następny.

Nazajutrz dzielna drużyna księcia Bolesława ruszyła więc w knieje Gór Iżerskich i łowy się rozpoczęły. Rycerze przekonali się, że opowieści o bogactwie nadbobrzańskich puszczy nie były ani trochę przesadzone. Łowiono dziki, sarny i niedźwiedzie. Krzywousty sam jeden ustrzelił trzy niemałe jelenie, ale czwarty, wyjątkowej wielkości ciemny byk z ogromnym porożem, umknął mu między drzewami z taką gracją, iż myśliwy nie mógł za nim nijak nadążyć. Krzywousty był z tego powodu ogromnie rozczarowany i żałował, że nie dosięgnął zwierzęcia z łuku. Kiedy dzień łowów dobiegł końca i rycerska kompania, objedzona mięsiwem, posnęła przy ogniskach, książę obudził się z niespokojnego snu, czując na sobie czyjeś spojrzenie. Ogień palenisk powoli przygasał, ale w drżącym blasku światła, jakie padało na ścianę drzew, władca zobaczył głowę wynurającą

się z lasu. Nosila olbrzymie poroże. - Toś ty! - wyszeptał Bolesław, szukając wokół siebie włócznie lub oszczepu. Znalazł jedynie sztylet i zerwał się na równe nogi akurat w chwili, kiedy zwierzę opuściło łeb i ruszyło z wystawionymi rogami wprost na księcia. Rycerz zdołał chwycić jelenia za poroże i wbić mu ostrze pod szyję. Byk cofnął się w wielkim bólu, a Krzywousty upadł na ziemię. Rogacz rozorał grunt kopytem, puścił parę z nozdrzy i ruszył ponownie do ataku. Tym razem książę był szybszy i, uniknąwszy ostrych rogów, dał nura i wbił zwierzęciu sztylet w samo serce. Jeleń padł martwy. Zmęczony pojedynkiem Bolesław przewrócił się trawę i zasnął. Nazajutrz obudził go rycerz Strupicz, któremu władca zdał relację z nocnej walki. Zachwalał w niej waleczność pokonanego jelenia, który powrócił rzucić mu wyzwanie, a toczył bój niczym prawdziwy rycerz, choć był tylko zwierzęciem. Bolesław uznał, że w tych lasach mieszkają naprawdę czcigodne zwierzęta, których próżno szukać gdzie indziej. Swemu wasalowi Strupiczowi polecił założyć nad Bobrem gród i na pamiątkę odwagi rogacza dać mu miano Jelenia Góra, a w herbie jelenia.

Największe z karkonoskich zwierząt

Legendy opisujące jelenie mają w sobie niewiele przesady. Zwierzęta te cechują naprawdę okazałe rozmiary. Jeleń szlachetny (*cervus elaphus*) jest jednym z największych ssaków kopytnych w Polsce, największym występującym w Karkonoszach. Długość jego ciała dochodzić może do dwóch i pół metra, przy wysokości w kłębie 150 cm i wadze do 160 kilogramów. Spotkać go można w większych skupieniach leśnych - wyżynnych oraz nizinnych lasach liściastych, iglastych i mieszanych. W naszym regionie jelenie przebywają w wyższych partiach leśnych w okresie wiosenno-letnim, a zimą - w poszukiwaniu pożywienia - schodzą w partie dolne. Na zwierzę to polowano nieustannie od stuleci, lecz gatunek zdołał mimo to przetrwać. Obecnie jest ssakiem występującym licznie na terenie całej Polski, a w Karkonoskim Parku Narodowym jego populacja szacowana jest na ponad 120 osobników.

Jelenia codzienność

Jelenie żyją w stadach, (zwanych w myśliwskiej gwarze „chmarami”), liczących po kilkanaście lub więcej sztuk. Przewodnikiem takiego stada jest - o dziwo - samica. Ta najbardziej doświadczona łania decyduje, kiedy i dokąd powędruje reszta grupy, wie, gdzie



Wielkie polowania były źródłem wielu późniejszych legend i opowieści.



Najpiękniejszy z kopytnych ssaków Polski przez wieki urósł do rangi symbolu nie tylko naszych lasów.

I Jeleniej Góry

znajduje się wodopój i pokarm - zarówno latem, jak i zimą. Nie tylko młodzi i cielaki, ale i wielkie samce wędrują zatem posłusznie za swą przywódczynią i ani myślą wchodzić jej w drogę. W jelenim świecie prawo głosu mają więc „kobiety”. Wędrowanie razem ma swoje uzasadnienie - w stadzie rażniej i bezpieczniej niż samemu. Jelenie, jak większość ssaków z tej rodziny, prowadzą zazwyczaj dzienny tryb życia, ale panujące u nas w Karkonoszach warunki, zmusiły je do zmiany swoich przyzwyczajęć. Przechodzące przez góry pielgrzymki turystów, którzy dla tych skrytych i cichych zwierząt są głośniejszymi stada tupańców słoń, zakłócają spokój i powodują, że jelenie czują się zagrożone. Wolą schodzić człowiekowi z drogi (zresztą słusznie) i za dnia kryją się w leśnych gęstwinach lub za ścianami kosodrzewiny. Na posiłek wychodzą po zmroku. Żywią się pędami, liśćmi, korą i owocami drzew oraz krzewów, trawą, mchem, porostami, a zimą dotkliwy głód zmusza je do ryzykownych wędrówek po polach, w poszukiwaniu czegokolwiek, co można zjeść - resztek zbóż, buraków czy kartofli. Niestety, część z nich przyplaca te głodowe wędrówki życiem.

Jeleń jak z obrazka, czyli miłość pod lasem, na polanie

W drugiej połowie września, nie tylko w Karkonoszach, bo wszędzie, gdzie jelenie występują w Polsce, zaczyna się niezwykle spektakl z udziałem tych zwierząt. Przedstawienie, które uchodzi za jedno z najciekawszych w przyrodniczej scenarii Europy. Rykowanie to czas, kiedy samce - zwane bykami - konkurują między sobą o względy samic. Ich porykiwania, które słychać zazwyczaj o świtaniu lub po zachodzie słońca, niosą się na dużą odległość i stanowią zaproszenie dla wybranek. Ale i coś jeszcze - wyzwanie do pojedynku. To coś jak rzucenie rękawicy pod stopy rywala. „Rycerski” turniej zaczyna się, gdy przeciwnik podejmie wyzwanie. „Wojownicy” podchodzą do siebie, oceniają swoją wielkość, a jeśli „obaj” oszacują swe szanse na równi, ruszają do walki. Za miecze i jednocześnie tarcze służą im okazałe rogi. A raczej poroża, bo rogi tym (głównie) różnią się od poroża, że w odróżnieniu od niego nie są co roku

zrzucane. Stare poroże gubione jest pod koniec każdej zimy, a na początku wiosny - rośnie kolejne.

Rycerski turniej, czyli uczciwa walka

Leśna polana lub łąka pod lasem - to najczęstsza scena przedstawienia. Samce, które ryczą równie donośnie i których broń jest podobnie okazała - próbują swoich sił w starciach. Walki, które z daleka wyglądają na bardzo niebezpieczne, najczęściej nie są „pod kontrolą”. Poroża jeleni zbudowane są w taki sposób, że wszystkie ich odnogi zachodzą na siebie podczas „zderzenia”. Potyczka jest więc głównie próbą „męskiej” siły.

W normalnych warunkach raczej rzadko dochodzi do poważniejszych zranień, skaleczeń czy śmierci jednego z uczestników turnieju. Bywa jednak, że na teren walk wkradają się „podstępni” uczestnicy, którzy nie potrafią grać „fair play”.

Jeleń zabójca

Jeleń szydłarz - to postrach każdego rykowiska. Wielu doświadczonych leśników i myśliwych zna prawdziwe historie z jego udziałem. Szydłarz to stary byk, u którego poroże nie jest już tak rozgałęzione jak przed laty.

Bogactwo dolnośląskich borów wychwalał Bolesław Krzywousty.

Uwstecznia się, przybierając formę przypominającą dwie proste dzidy - z każdej strony. Kiedy taki samiec rusza do walki, jego rogi działają jak szydła - nie zachodzą na poroże konkurenta, nie zakleszczają się z nim. Przechodzą

Herb Jeleniej Góry z 1896 roku.



prosto jak miecze i uśmiercają drugie zwierzę na miejscu. Nawet młode byki, samce w pełni sił - nie mają żadnych szans z takim przeciwnikiem. Szydłarz to prawdziwe przekleństwo każdego rykowiska. Rzecz jasna, stary byk nie ma pojęcia, że zabija, nie wie, że jego rogi niosą śmierć. Chce walczyć tak, jak walczył zawsze, ale efekt jego udziału w turniejach jest katastrofalny.

Naturalni wrogowie

Naturalnym zagrożeniem - oprócz zimy i głodu - są dla jeleni duże drapieżniki. Polują na nie wilki, rysie i niedźwiedzie. U nas, w Karkonoszach już niemal dwieście lat jelenie nie są przez nie prześladowane, z prostego powodu - wszystkie duże ssaki drapieżne zostały na tych terenach wytępione, czy to wskutek nadmiernej polowań, czy ekologicznych klęsk. Całkiem niedawno pojawił się po czeskiej stronie gór rys - można więc przypuszczać, że dla jelenia znów pojawi się naturalne zagrożenie. Tymczasem jelenie mają inny powód do strachu. Zagrożeniem są dla nich wałęsające się i puszczane luzem bez smyczy psy. Niejeden byk czy łania zostały zagonione na śmierć przez te czworonogi, które pościg za zwierzyną mają we krwi. Zatem to nie wina psów, tylko ludzi i - co tu owijać w bawełnę - ich bezmyślności, że z podobnych powodów jelenie ponoszą całkiem bezsensowną śmierć.

Jeleń - herb naszego miasta i stworzenie absolutnie wyjątkowe, nie bez racji cieszy się ludzkim szacunkiem. Ryczący pośród otulonej mgłą łąki gdzieś na skraju lasu samiec - to widok jak z obrazu. Chyba każdy z nas chciałby zobaczyć na własne oczy tego króla leśnego boru...

Antoni Gąssowski



Ozdobiona imponującym porożem sylwetka zachwyca nie tylko myśliwych.

Wspomnienie



o Wojciechu Kilarze (1932-2013)

Wielki kompozytor, wspaniały człowiek

Wspominanie wielkiej postaci światowego formatu, wspaniałego artysty, słynnego Polaka i przede wszystkim niezwykłego człowieka, który zostawił trwałe ślady także w moim życiu osobistym, jest kolejnym, poruszającym przeżyciem. I kolejnym dowodem na to, że te najważniejsze spotkania trwają w nas nieustannie.

Gdy pod koniec ubiegłego roku świat obiegła wiadomość o śmierci Wojciecha Kilara, trudno było w nią uwierzyć. Bo był jednym z tych ludzi, którzy wydają się nieśmiertelni i swoją obecnością wykraczają poza ramy pojmowanej przez nas rzeczywistości. Gdy największe stacje telewizyjne, radiowe i gazety przypominały zachwycający dorobek artystyczny tego wybitnego kompozytora, podkreślały jego ogromne znaczenie dla polskiej i światowej kultury, opowiadać zaczęły o jego pięknym życiu, o tym, że te wielkie i niepodważalne fakty nie miały jednak dla mnie większego znaczenia... Przed oczami miałem tylko nasze wspólne spotkania i ważne dla mnie rozmowy. Widzieliśmy się raptem parę razy. Mam jednak wrażenie, że rozmawia-

my nieustannie od chwili, gdy go poznałem w dniu, kiedy odbierał tytuł Honorowego Obywatela Jeleniej Góry. Ujmujące spojrzenie, ciepły uśmiech i niebawem skupienie, koncentracja na każdej chwili. Do tego niezwykła skromność, przy jednoczesnym poczuciu wartości własnej pracy, nie skłaniającym wcale do bezkrytycznych zachwytów nad własnymi dziełami. Byłem zaskoczony tym, ile swojego czasu oddał mi już przy pierwszym spotkaniu i ile uwagi poświęcił naszej rozmowie - dla niego z pewnością jednej z wielu podobnych. Do tego wielka klasa człowieka, objawiająca się w relacji z dopiero co poznanym człowiekiem, któremu jest w stanie głęboko zaufać.

Gdy parę lat później pisałem do niego list z zaproszeniem na festiwal do Lubomierza, podczas którego odbyć się miał koncert jego muzyki filmowej, nie wiedziałem, czy uda mi się przekonać go do przyjazdu do nas i uświetnienia własną obecnością święta w miasteczku „Samych Swóich”. Tym bardziej, że już wcześniej wiedziałem od niego samego, że nie

jest do końca zadowolony z muzyki, jaką napisał do słynnej komedii Sylwestra Chęcińskiego i przyszedł mu na nią znacznie lepszy - w jego odczuciu - pomysł, gdy gotowe było już nagranie utworu, jaki znalazł się na ścieżce dźwiękowej filmu.

Tymczasem na list odpisałem, jak do starych przyjaciół, i zapewniłem, że, choć już nieczęsto wyjeżdża z domu, to jeśli tylko zdrowie dopisze, postara się przyjechać, choć to daleko i droga męcząca. Czułem bowiem, że jego obecność jest dla nas bardzo ważna. Rozmawialiśmy później o tym już w Lubomierzu, podczas kilku niepośpiesznych spacerów, z dala od wielotysięcznego tłumu gości, jaki przyjechał na spotkanie z mistrzem i jego wspaniałą muzyką. Choć nie pałę, z nim poszedłem na papierosa w czasie, gdy publiczność czekała już na koncert we wspaniałej świątyni. Później był dreszcz emocji, gdy orkiestra dźwiękiem stukających smyczków zgotowała mu przyjęcie należne wielkiemu twórcy. I wreszcie jedyny w swoim rodzaju koncert, podczas którego spijał każdy unoszący się w powietrzu dźwięk i opowiadał



Fot. Daniel Antosik, Lubomierz 2010

mi o nim szeptem na ucho, by nie naruszyć atmosfery święta. Był autentycznie wzruszony, gdy publiczność zgotowała mu owacje na stojąco. Gdy następnego dnia odwiedził nas w Galerii Za Miedzą, wielokrotnie akcentował swoją bliskość i więź z naszym małym światem. Powtarzał, że jest wdzięczny za to spotkanie, które i dla niego, jak mówił, był czymś niezwykłym... Gorąco dziękował za naszego Anioła Świątyni Sztuki, który stać się miał jego dobrym duchem, obrazem wspomnienia.

Długo nie mogliśmy się rozstać. Po gorącym pożegnaniu zostałem z niedokończoną myślą, przerwany zdaniem, niezadanym pytaniem. Gdy po kilku miesiącach przysłał wyjątkową kartkę ze świątecznymi życzeniami, zacząłem pisać do niego jeszcze jeden list, z podziękowaniami za wszystko, czym nas obdarował. I ciągle dopisywałem do niego kolejne myśli... Wydawało mi się, że mam na to mnóstwo czasu... Nie zdążyłem wysłać...

Daniel Antosik

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych MPGK Sp. z o.o.

ul. Sudecka 44
Stary Cmentarz
Tel. 75 64 20 160
Kom. tel. 513 058 708

Serdecznie dziękuję Wszystkim,
którzy wzięli udział w pożegnaniu
mojej Kochanej Żony

KRYSTYNY GRADKOWSKIEJ

Mąż z Rodziną

REKLAMA I PROMOCJA

MPGK Sp. z o.o.
Zakład Usług Pogrzebowych
ul. Sudecka 44 - teren Starego Cmentarza
tel. 75 64 20 160, kom. tel. 513 058 708 (24h)

Całodobowe Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

- transport zwłok
- organizacja i realizacja pogrzebów
- budowa grobowców
- sprzątanie i utrzymanie mogił

NAJNIŻSZA CENA KOMPLEKSOWEGO POCHÓWKU
już od 2.000,00* zł
*cena nie zawiera opłat cmentarnych i komunalnych

ANUBIS
KOMPLEKSOWE - CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

OFERUJE USŁUGĘ POGRZEBOWĄ
już od **2200,- ZŁOTYCH BRUTTO***
601 74 84 41
24 h

Jelenia Góra, ul. Wiejska 4B • Cieplice, ul. Sobieszowska (teren starego szpitala)
*cena nie obejmuje opłat cmentarnych i komunalnych (w przypadku kremacji - 300 złotych brutto)

Serdeczne podziękowania
dla wszystkich, tak licznie zgromadzonych,
w dniu 8 stycznia, na cmentarzu,
którzy towarzyszyli w ostatniej drodze
Mieczysława Jastrzębskiego
*ukochanego przyjaciela,
taty i dziadka.*

Podziękowanie Wszystkim, którzy w tak bolesnej
dla nas chwili dzielili smutek i żal, okazali wiele serca
i życzliwości oraz wzięli udział we Mszy Świętej
i doprowadzili do miejsca wiecznego spoczynku

Śp. JANUSZA NOWICKIEGO

- proboszczowi parafii ks. prałatowi Józefowi Stecowi,
rodzinie, służbie zdrowia, sąsiadom, przyjaciołom, znajomym
i wszystkim delegacjom. Za okazaną Zmarłemu pamięć,
modlitwę, wieńce i kwiaty serdeczne „Bóg zapłać”

Sklada Żona, Syn z Rodziną

Serdeczne podziękowania dla Prezydenta Miasta
Jeleniej Góry oraz Związku Weteranów i Rezerwistów
Wojska Polskiego za udział w uroczystości pogrzebowej

p.płk. ZYGMUNTA WÓJCIKA

składa Żona z Rodziną

Serdeczne podziękowania dla przyjaciół,
sąsiadów i znajomych za udział w uroczystości
pogrzebowej mojego Męża

ZYGMUNTA WÓJCIKA

składa Żona z Rodziną

**Zapraszamy
Czytelników
do wspominania
swoich bliskich,
tel.: 75 64 244 20**

Po 50 latach od morderstwa księdza w Maciejowej wychodzą na jaw nieznane fakty

Zabójstwo przy ołtarzu

Mieszkańcy Maciejowej i pijarzy z Cieplic uczcili w miniony piątek pamięć ks. Józefa Górszczyka, który został zamordowany 10 stycznia 1964 roku w czasie odprawiania mszy świętej w kościele pw. św. Piotra i Pawła w Maciejowej. Zakonnik zginął od ciosów siekierą zadanych mu przez Piotra Sorokę. Sprawca mordu nie został skazany, bo uznano go za chorego psychicznie. Szczegóły jego zeznań po 50 latach wyjawili nam po raz pierwszy były oficer milicji prowadzący śledztwo.

W czasie uroczystego nabożeństwa ks. Stefan Wojda - pijar i proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela z Cieplic, któremu towarzyszyli trzej inni zakonnicy, oraz miejscowy proboszcz, ks. Grzegorz Krzystek, wspominali piękny życiorys tragicznie zmarłego kapłana. Ks. Józef Górszczyk zginął w siódmym roku kapłaństwa, w wieku 33 lat. Pracę wikariusza w Maciejowej rozpoczął we wrześniu 1963 roku.

Mord zaplanowany

10 stycznia 1964 roku, podobnie jak w tym roku, także przypadał w piątek. Na poranną mszę o godzinie 7 przyszło tylko pięć kobiet. Księdzu Górszczykowi, z którym na msze zamienił się proboszcz, ks. Marcei Góralczyk, towarzyszyło czterech ministrantów oraz zakrystianin - zakonnik. Po kilkunastu minutach, w czasie przygotowywania przez kapłana darów ofiarnych, do kościoła wszedł mężczyzna. Miał ze sobą dwie teczki i laskę. Podszedł do przodu świątyni, laskę położył na ławce dla dzieci, a z teczki wyjął siekierę i ruszył w kierunku duchownego.

Celebrant nalewał wtedy wino do kielicha, do wiernych stał prawie tyłem. Gdy napastnik mierzyl już w niego siekierą, ksiądz nie próbował uciekać czy bronić się. Zasłonił się jedynie rękoma. Pierwsze uderzenie siekierą w głowę nie było śmiertelne, a ranny duchowny zszedł za ołtarz. Tam Piotr Soroka zadawał kolejne ciosy siekierą - w plecy i kolejny raz w głowę. Ostatni cios był na tyle silny, że siekiera zaklinowała się w czaszce kapłana i sprawca nie zdołał jej wyjąć. Czym prędzej wybiegł z kościoła.

Całe zdarzenie przebiegało bardzo dynamicznie. W chwili, gdy zabójca zaatakował księdza, wystraszeni ludzie wybiegli z kościoła, a zakonnik - zakrystianin, który utykał na nogę, schronił się w zakrystii i zamknął drzwi na klucz.

- Jeden z kolegów pobiegł do drzwi na wieży i zaczął dzwonić dzwonami kościelnymi, wzywając pomocy. Ja uciekłem na zewnątrz, krzychałem, też wzywałem pomocy - wspomina Józef Baranowicz, były ministrant.

Sprawca szybko zatrzymany

O zabójstwie księdza w Maciejowej szybko powiadomiono milicję, która tego samego dnia ujęła domniemanego

sprawcę. Bandyta szedł w kierunku Jeleniej Góry polami.

- Gdy przybyłem na miejsce zdarzenia, widziałem przy ołtarzu kałużę krwi. Myślałem, że ksiądz nie żyje. Ale gdy się nad nim pochylałem, zobaczyłem, że rusza oczyma i wydaje z siebie charkoczące dźwięki. Natychmiast wezwaliśmy pogotowie. Próbowałem jakoś mu pomóc i wyjąć siekierę z jego głowy, ale nie dało się. Podtrzymując go jedną ręką za głowę, a drugą trzymając trzonek siekiery, z pomocą ludzi przenieśliśmy księdza przed ołtarz na dywan. Stamtąd zabrało go już pogotowie - wspomina Stanisław Bryndza, wówczas kapitan MO, naczelnik wydziału kryminalnego jeleniogórskiej komendy.

Ksiądz Józef Górszczyk zmarł w cieplickim szpitalu o godzinie 8.40. Mieszkańcy Maciejowej wspominają, że krew zmarłego w kościele nie mogła zakrzepnąć przez dłuższy czas. Resztki jej śladów do dziś pozostały na tylnej ścianie ołtarza.

Śledczy mieli już podejrzanego, a wieść o strasliwej zbrodni rozeszła się po wsi błyskawicznie. Ludzie zaczęli snuć domysły, kto i dlaczego miałby chcieć zabić młodego wikarego. Pojawiły się rozmaite plotki, także i taka, że morderstwa być może dokonano na zlecenie Urzędu Bezpieczeństwa.



Ślady krwi na podłodze w kościele w Maciejowej.

Arch. o. Pijarów



G. KOCZUBAJ

Msza św. w Maciejowej w 50 rocznicę zabójstwa ks. Górszczyka.

Ksiądz Górszczyk został pochowany 12 stycznia 1964 roku na cmentarzu w Cieplicach. Zachowały się zdjęcia zmarłego, leżącego w trumnie z obandażowaną głową.

- Na pogrzebie była moc ludzi. Dla wielu z nich była to także manifestacja wiary. A po pogrzebie przyjechaliśmy do kościoła w Maciejowej. Widok był makabryczny. Poprzewracane choinki, świeże ślady krwi na podłodze i za ołtarzem. Tego widoku nigdy nie zapomnę - wspomina ojciec Kazimierz Zborowski, pijar z Cieplic, który wówczas był diakonem.

Władza naciskała

O mordzie w Maciejowej mówiło już całe miasto i choć gazety, w tym NJ, od razu informowały o sprawie, to jednak posiłkowano się tylko oficjalnymi komunikatami milicji.

- Trzeba mieć świadomość, jakie były wtedy czasy. Władza była w otwartej wojnie z Kościołem, więc trudno się dziwić, że ludzie doszukiwali się związku zabójstwa księdza z działalnością bezpieki. A my, choć mieliśmy domniemanego sprawcę, to ciągle brakowało nam dowodów, by potwierdzić, że on dokonał mordu - wspomina St. Bryndza.

W dostępnych do dziś oficjalnych materiałach z tamtego postępowania, w tym akt sądowych i opinii sądowo-psychiatrycznych, z których korzystali biografowie ks. J. Górszczyka, mowa jest o chorobie psychicznej Piotra Soroki, którego do zbrodni pchnąć miała jakaś tajemna siła.

- Pamiętam, że on zawsze był dziwny. Znany był w Maciejowej z tego, że jeździł konno po wsi

na oklep. Chłopaki często robili mu psikusy - wspomina Józef Baranowicz.

Były ministrant pamięta dwa przypadki, kiedy Soroka przychodził do kościoła i kładł się na podłodze krzyżem, ale twarzą zwróconą do góry. Proboszcz zwracał mu wtedy uwagę i wypraszał go z kościoła. Stąd w materiałach ze śledztwa, a wynikających z zeznań niektórych osób informacja, że Soroka chciał prawdopodobnie zabić proboszcza i nie wiedział, że feralnego dnia zamienił się on z wikarym na poranne msze.

- Władzy potrzebny był sprawca i to jak najszybciej. Naciskali moi przełożeni, ich z kolei naciskano z komitetu. A my staliśmy w martwym punkcie, bo Soroka nic nie mówił, kompletnie nic. Tak zachowywali się recydywiści, co było dla nas pewną poszlaką, ale po sprawdzeniu rejestru skazanych okazało się, że Soroka miał kartę czystą - dodaje St. Bryndza.

Gdy kryminalni tajniacy rozpytywali informatorów i ludność Maciejowej o Sorokę, dowiedzieli się, że od dłuższego czasu mężczyzna widywany był w swoim obejściu, gdy chodził w samych kalesonach, a poza tym niemal codziennie na kamiennym kole na podwórzu ostrzył siekierę.

Po okazaniu siekiery

- Zachowanie Soroki budziło podejrzenia o jego poczytalność. Poprosiliśmy więc o pomoc doktora Marzyńskiego ze szpitala psychiatrycznego w Bolesławcu. Rozpoczęliśmy kolejne przesłuchanie z udziałem prokuratora. Podejrzewany był znowu bez kontaktu. Wtedy włączył się lekarz i zapytał go, czy może powiedzieć, gdzie jest narzędzie zbrodni. Soroka natychmiast się ożywił - dodaje St. Bryndza.

Kapitan milicji wyjął z sejfu siekierę, od której zginął ks. Górszczyk, a Soroka po pytaniu, czy rozpoznaje narzędzie, rzucił się w kierunku prokuratora i podał pisany przez niego protokół. Milicjanci po obezwładnieniu podejrzanego chcieli przerwać tego dnia przesłuchanie, ale psychiatra powiedział, żeby kontynuować. Soroka zaczął mówić.

Mężczyzna przyznał się do zabójstwa księdza i opisał szczegóły zdarzenia. Śledczy zaczęli dopytywać o motyw jego działania. 55-letni Soroka w końcu wyjawiał, że w czasie wojny trafił do obozu koncentracyjnego, w którym prześladował go jeden esesman. Miał być wyjątkowo okrutny i znęcać się nad więźniami. Soroka poprzysiągł sobie, że odnajdzie go kiedyś i się na nim zemści.

Być może wojenne przeżycia doprowadziły u mężczyzny do zaburzeń psychicznych, skoro, jak wyznał, właśnie w księdzu Józefie Górszczyku rozpoznał twarz esesmana z obozu.

- Soroka był rzeczywiście psychicznie chory i trafił dożywnio pod klucz do szpitala psychiatrycznego w Bolesławcu. Informacja o jego niepoczytalności, która trafiła do prasy, była prawdziwa, ale władze nie mogły przecież podać wyjawionych przez niego motywów zabójstwa. W czasach Gomułki to było nie do pomyślenia. Zresztą ludzie i tak by w to nie uwierzyli - mówi St. Bryndza.

Spoczął w rodzinnej wsi

W 1993 roku ekshumowano szczątki księdza Józefa Górszczyka i przeniesiono je do kaplicy w rodzinnej wsi Pisarzo-wa w powiecie limanowskim. Cztery lata później tamtejsza szkoła przyjęła imię tragicznie zmarłego zakonnika.

Do dziś w kościele św. Piotra i Pawła w Maciejowej w gablocie za ołtarzem przechowywane są szaty liturgiczne, w których zginął na ołtarzu ksiądz Józef. Wierni, którzy uczestniczyli w piątkowej mszy świętej w intencji ks. Górszczyka, z zacięciem oglądali poplamioną krwią albę i ornat. O wydarzeniach sprzed 50 lat informuje także tablica pamiątkowa znajdująca się we wnętrzu kościoła. 19 stycznia w parafii pijarów pw. św. Jana Chrzciciela w Cieplicach gościł będzie ojciec Vitalij Ziarko, pijar, badacz życiorysu ks. Górszczyka, który będzie opowiadał o tragicznie zmarłym księdzu.

Grzegorz Koczubaj

Arch. o. Pijarów



Ks. J. Górszczyk w trumnie.

O pasji i zwykłym losie kobiety

Życiem malowane

Krystynę Adler ze Zgorzelca bardzo ciężko wyciągnąć na zwierzenia. - Moja mowa to moja praca - jasno stawia sprawę artystka. Dla kilku pokoleń zgorzeleckich uczniów - ukochana pani profesor od rysunków. Dla lokalnego środowiska twórców - koleżanka i przyjaciółka, uczestniczka warsztatów i działań artystycznych. Dla najbliższych - mama i babcia. A dla siebie samej?

- Kocham dzieci i tylko dlatego poszłam do szkoły i przepracowałam w niej całe swoje zawodowe życie. Ale kiedy myślę o sobie, to bardziej czuję się artystką niż nauczycielem - przyznaje.

Chyba niewiele osób o tym wie, ale Rada Powiatu Zgorzeleckiego uhonorowała Krystynę Adler w ubiegłym roku odznaką „Zasłużony dla Powiatu Zgorzeleckiego”. W uznaniu dotychczasowych osiągnięć w działalności kulturalnej. Ktoś zatem dostrzegł bezdyskusyjny wkład pani Krystyny w budowanie artystycznego wizerunku regionu. Sama odznaczona przyznaje, że czuła się okropnie zażenowana całą sytuacją, bo przecież wokół tyle uzdolnionych osób, które na pewno bardziej niż ona się zasłużyły...

Tak czy inaczej, to właśnie ona jest autorką jedynej jak dotąd serii pocztówek ze Zgorzelcem w roli głównej. To kolekcja grafik dokumentujących dzisiejszą zabudowę, jak również historyczną architekturę.

Twórczyni ma w swym warsztacie bardzo bogatą listę technik, którymi się posługuje. Olej, akwarela, grafika, monotypia, malarstwo witrażowe, ceramika, obrazy ze skóry i malarstwo na skórze, renowacja strych tkanin i ubiorów, biżuteria własnego projektu. A od pewnego czasu także poezja. Wiersze, które pojawiły się nagle ni stąd, ni zowąd i teraz pani Krystynie zdarza się czasem urozmaicić wystawę swych prac także słowem czytanim.

- Nie naśladowuję nikogo! - podkreśla, odsłaniając kolejne prace w swym maleńkim mieszkanku na zgorzeleckim blokowisku. Kot Bazyl wyleguje się na kaloryferze i trzyma dyżur przy sztalugach, na których dojrzewa kolejny szkic.

Oczywiście - kwiaty. To wszechobecny motyw w twórczości Krystyny Adler. Artystka podkreśla, że zawsze maluje je z głowy. Wiadomo, że wcześniej podpatruje, napawa się kontaktem z naturą. Gdy chwyci później za pędzle, nie potrzebuje już odpowiedzi z oryginałów. To dopiero jest wyzwanie - opowiedzieć na płótnie czy na papierze zapach kwiatu, jego miękkość, jego piękno i magię!

Ulubiona technika pani Krystyny to akwarela, po którą sięgają nieliczni. Bo to trudne. Jeden błąd, i po obrazie. Długo ją trenowała, uczyła się na własnych błędach. Podobnie zresztą było ze wszystkimi wykorzystywanymi obecnie technikami.

- Do wszystkiego dochodziłam sama - przyznaje emerytowana nauczycielka.

Jest stąd. Urodziła się i wychowała tutaj, choć tata był z Warszawy. Przyjechał do pracy jako wojskowy. Miało być tylko na chwilę, na parę lat, a wyszło z tego prawie całe życie. Po maturze Krysia oczywiście chciała na ASP, oczywiście do Warszawy. Pojechała. Dziś rozumie, że nie miała najmniejszej szansy się dostać. Tylko ją spytali: a co ty tutaj robisz, spoza województwa? Nie miała znajomości ani koneksji. Musiała wracać. Studium nauczycielskie z profilem plastycznym było tylko marną namiastką, więc zaczęła się sama uczyć. Eksperymentowała, studiowała książki, podpatrywała innych. Miała moment zachwyty rzeźbą. Dostała komplet szwedzkich dłut, istny rarytas w PRL-wskiej Polsce. Sprzedała je, żeby móc obejrzeć Luwr. Takie to były czasy. Coś za coś.

Teraz młodym ludziom trudno zrozumieć pewne rzeczy. Biorą bilet w rękę i jadą, gdzie chcą. Kiedyś było

Krystyna Adler wychowała zastępy młodych zgorzelczan.



K. MATLA



Kwiaty to leitmotyw w jej twórczości.

zupełnie inaczej. Pani Krystyna nigdy nie zapomniała, jak wybrała się z 11-letnim wówczas synem do Francji. Miała tę możliwość, bo za granicą mieszkała część rodziny. Pojechała, nacieszyła się innym światem, a gdy wróciła, okazało się, że nie ma już pracy w szkole. Po prostu. Ktoś uznał, że skoro pojechała na zgniły Zachód, to już nie wróci. Wróciła, niestety, więc zaproponowano jej ewentualnie pracę w świetlicy. Co miała do stracenia? Nic. Zagroziła sądem pracy, wściekła jak osa. Następnego dnia jej utracony etat powrócił jak

za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Takie to były czasy...

W pewnym momencie w jej życiu pojawiły się anioły. Miała zły czas. Tak bywa. Czasem wszystko się samo układa, a czasem człowiek zbiera cios za ciosem. Artystka nie chce o tym opowiadać, nie ma potrzeby rozgrzebywać... Tylko w pewnym momencie pomyślała, niechby ją któryś anioł wziął w swoją opiekę, niechby pomógł przetrwać. I tak w twórczości artystki pojawiły się również anioły. Mniejsze, większe, rysowane, malowane. Jednego pani Krystyna przenosi właśnie na jedwab. Najpierw, spontanicznie, powstał projekt na posklejanych kawałkach papieru, a teraz powstaje zwielokrotniona postać na wielkim jedwabiu. To jednak jeszcze nie skończone.

Nie ukrywa, że bardzo trudno jej się rozstać z własnymi pracami. Oczywiście, mnóstwo poszło do ludzi, powyjeżdżało za granicę. Niektórych do dziś nie może odżałować. Na przykład koni, które są w posiadaniu jednej osoby ze Zgorzelca. Sprzedała je, bo ją do tego zmusiło życie na nauczycielskiej emeryturze. - Jakbym mogła, to bym je dziś odkupiła - nie ukrywa. Ale cóż, przepadło. Podobnie jak ukochane tulipany, które miała na ścianie w pokoju. Przyszła kiedyś przyjaciółka z córką. Córka zobaczyła te tulipany i oświadczyła, że nie wyjdzie z mieszkania bez tego obrazu. I wzięła tulipany, a pani Krystyna teraz tęskni.

(mat)

To jeszcze nie koniec procesu byłych policjantów

Kolejne wnioski obrony

Sąd odwoławczy, rozpoznając apelację skazanych za udział w napadzie na bank w Starej Kamienicy dwójki byłych jeleniogórskich policjantów, przyjął na wniosek obrońców kolejne wnioski dowodowe. Oznacza to, że proces w sprawie zdarzeń sprzed ponad trzech lat nieprędko się skończy.

Sprawa policjantów była rozpoznawana już trzykrotnie. Dwa razy w sądzie pierwszej instancji byli funkcjonariusze usłyszeli wyroki skazujące na kary bezwzględnej pozbawienia wolności. Po pierwszej apelacji sąd uchylił sprawę do ponownego rozpoznania. Obecny proces to efekt apelacji obrony i prokuratury, która uznała, że kara 3,5 roku więzienia dla Katarzyny H. jest rażąco niewspółmiernie łagodna i domaga się kary 5 lat pozbawienia wolności. Michał R. został skazany przez sąd pierwszej instancji na karę 2 lat więzienia.

Do włamania do banku BGŻ w Starej Kamienicy, w którym - według oskarżenia - mieli uczestniczyć oskarżeni, doszło w 2010 roku. Skoku dokonali Marek M., jego konkubina Katarzyna R. i Ryszard G. Włamanie nie udało się, bo rabusie nie zdołali pokonać kasy pancernej. Byli policjanci od początku nie przyznawali się do winy twierdząc, że ich tam po prostu nie było.

Trójka głównych sprawców dobrowolnie podała się karze i opowiedziała prokuraturze, a potem przed sądem, o udziale policjantów w skoku na bank, a wcześniej o włamaniu i kradzieży w sklepie w Karpaczu. W procesie policjantów występowali jako świadkowie.

Włamywaczom miała czynnie pomagać funkcjonariuszka wydziału



FOTO ARCH.

kryminalnego, Katarzyna H., która przywiozła ich na miejsce własnym samochodem, a potem stała na czatach. Po sforsowaniu drzwi do banku złodzieje chcieli otworzyć kasę, ale nie mieli narzędzi. Katarzyna H. miała zadzwonić do swojego przyjaciela - policjanta Michała R. i poprosić go, by przywiózł większy łom. Złodzieje kilka godzin mocowali się z kasą pancerną, ale nie dali rady jej pokonać i odjechali z miejsca. Do domu miała ich zawieźć także Katarzyna H.

Obroncy oskarżonych od początku kwestionowali wyjaśnienia trójki skazanych za udział we włamaniu do banku. Dowodzili, że są niespójne i

nielogiczne. A poza tym, jak przekonywali adwokaci Adam Zawila i Tomasz Klukowski, nie korespondowały z pozostałymi dowodami obiektywnymi - billigami połączeń i logowań telefonów komórkowych oskarżonych do stacji bazowych.

Zdaniem obrony, w czasie skoku na bank Michał R. był w swoim domu, a Katarzyna H. rzeczywiście kontaktowała się z nim telefonicznie, ale to nie dowodzi, by oboje byli na miejscu zdarzenia.

Biegły z zakresu telekomunikacji w sporządzonej dla potrzeb sprawy opinii stwierdził jednoznacznie, że telefony komórkowe obojga oskarżonych

logowały się do anten stacji bazowej w Rybnicy, obsługującej zasięgiem Starą Kamienicę, co ma dowodzić, że oskarżeni byli pod bankiem.

Obrona zarzuciła biegłemu, że jego opinia jest niepełna oraz to, że po sporządzeniu swojej ekspertyzy „dobrał” zdjęcia do opracowania już po przesłuchaniu go przez sąd.

W czasie ubiegłotygodniowej rozprawy wspomniany biegły był przesłuchiwany przez sąd, który prosił, by ekspert ustosunkował się do przedłożonej przez obronę, prywatnie zleconej opinii, wykonanej przez katedrę telekomunikacji i teleinformatyki Politechniki Wrocławskiej. Specjaliści zaangażowani przez pełnomocników oskarżonych wykonali w terenie badania zasięgu i propagacji fal z anten wspomnianej stacji bazowej i uznali, że telefony oskarżonych mogły być obsługiwane także przez drugą antenę tego samego BTS-u z Rybnicy, ale skierowaną na Barcinek, co oznaczałoby, że Michał R. mógł odbierać połączenia od Katarzyny H. w miejscu swojego zamieszkania.

Wspomniany biegły przyznał też, że nie ma sprzętu do pomiarów propagacji fal anten telefonii komórkowej w terenie ani takich badań nie dokonywał.

Na pytanie sądu, czy gdyby znał dane z pomiarów wykonanych przez specjalistów z Politechniki Wrocław-

skiej i dysponował szerszym zakresem danych od operatora sieci komórkowej, to czy jego opinia mogłaby być inna, przyznał, że wnioski mogłyby być inne.

Dlatego sąd z urzędu dopuścił kolejny dowód w sprawie i wystąpił o opinię do Instytutu Łączności, pytając o wszystkie skomplikowane uwarunkowania techniczne, związane z argumentami podnoszonymi przez obronę.

Adwokat Adam Zawila, pełnomocnik Katarzyny H., zawnioskował także o dopuszczenie przez sąd dowodu z informacji z aresztu śledczego, w którym przebywał tymczasowo aresztowany Marek M. - organizator włamania do banku w Starej Kamienicy. Jak wynika z informacji obrony, konkubina mężczyzny i współskazana za udział we włamaniu do banku - Katarzyna R. niedługo po zatrzymaniu mężczyzny otrzymywała od prokuratury zgodę na widzenia z konkubentem. Zdaniem mec. A. Zawily to co najmniej dziwne, by współpodejrzana odwiedzała innego podejrzanego w areszcie co kilka dni. Zdaniem obrony miało to później odzwierciedlenie w wyjaśnieniach trójki głównych podejrzanych. Obrona chce także wiedzieć, czy oskarżonych o włamanie do banku - Marka M. i Ryszarda G. odwiedzali i jak często w areszcie przedstawiciele organów ścigania. **GOK**

Tyle kłopotów przez jeden dół

- Byłam cała poobijana - mówi Zofia Polowa, mieszkanka Zabobrza III. Przechodząc obok poczty, wpadła do niezabezpieczonego dołu. Kiedy próbowała sprawę wyjaśnić - jak mówi - została skrzyzczana. Poczta i prywatna firma dzierżawiąca teren uważają, że było inaczej.

- To było 9 grudnia przed godziną 17. - opowiada kobieta. Na dworze było już ciemno. Pani Zofia wracała z zakupów z marketu. Szła popularnym skrótem przez łąkę obok poczty. Chodzi tamtędy dużo ludzi, jest wydeptana ścieżka.

- Przechodząc obok reklamy świetlnej, wpadłam do niezabezpieczonego dołu, porośniętego trawą - mówi kobieta. - Bardzo się potłukłam, miałam otarcia naskórka. Byłam u lekarza ogólnego, ten skierował mnie do chirurga. Mam prześwietlenie klatki piersiowej, gdyż było podejrzenie złamania bądź pęknięcia żeber. Na szczęście okazało się, że to nie złamanie, tylko mocne stłuczenie. Na początku nie mogłam ani kaszlnąć, ani kichnąć czy nabrać głębszego oddechu, bo ból był straszny. Leczę się do tej pory, silnymi tabletkami, maściami i bandażem elastycznym.

Poniosła też straty materialne - naczynie żaroodporne, które kupiła, potłukło się. - Nie wiem, jak to się stało, widocznie poraziło mnie światło tej reklamy - mówi.

Głęboki na ponad pół metra dół powstał kilka lat temu przy ustawianiu billboardu elektronicznego. Konstruk-

cja reklamy jest posadowiona na betonowym postumencie. Niestety, dotąd teren wokół nie został zabezpieczony.

Jak mówi kobieta, największe przykrości spotkały ją, kiedy próbowała sprawę wyjaśnić. - Zadzwoniłam do Telemaxxu i opowiedziałam całe zdarzenie, ale pan, zamiast pomóc, skrzyczał mnie, że tamtędy chodzę, bo to teren prywatny - mówi oburzona kobieta. - Poprosiłam o rozmowę z właścicielem, ale pan nie chciał mnie z nim połączyć, nie chciał powiedzieć, jak się szef nazywa. Był bardzo niegrzeczny. Pytałam go, czy są ubezpieczeni, czy się poczuwa do winy. Na kolejne pytania był coraz bardziej roszardzony. Uważał, że mam mylne rozumowanie.

Kobieta nic nie wskórała także na poczcie. Najpierw pracownica poczty powiedziała jej, że to teren miejski. - To nieprawda, sprawdziłam to w Urzędzie Miasta. To teren poczty - mówi. Później skontaktowała się z kierownikiem działu, który zarządza tym terenem.

- On także mnie skrzyczał, że tamtędy chodzę - mówi kobieta. - Powiedział, że przecież obok jest chodnik, że mogą ogrodzić cały ten teren, żeby ludzie nie chodzili skrótem. Ale przecież nie o to chodzi, żeby ludziom utrudniać!

Dlaczego teren nie jest zabezpieczony? Co właściciel planuje z tym zrobić? Skontaktowaliśmy się z kierownikiem działu Poczty Polskiej, zarządzającym tym terenem. - To nie ja krzyczałam,

tylko ta pani i mam na to świadków - zapewnił nas. Po szczegóły odesłał do rzecznika prasowego Poczty Polskiej. Niestety, struktura organizacyjna Poczty jest taka, że - choć pracownicy mogliby udzielić nam informacji na miejscu - musieliśmy interweniować w tej sprawie u rzecznika Poczty Polskiej w Warszawie. Wysłaliśmy pytania do biura prasowego we wtorek, z prośbą o odpowiedź do środy do godz. 15. Nie otrzymaliśmy ich. W czwartek zapytaliśmy mailowo, czy otrzymamy odpowiedź. Dalej nic. W piątek po interwencji telefonicznej obiecano nam, że odpowiedź jest w trakcie przygotowywania i zostanie przesłana. Do momentu zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy jej.

- Jeżeli ktoś był niegrzeczny, to na pewno nie ja - mówi nam z kolei Robert Kościuk z firmy Telemaxx. Firma ta dzierżawi od poczty teren, na którym doszło do wypadku. - Próbowałam tłumaczyć, co i jak, ale ta pani chciała tylko rozmawiać z szefem - mówi. Przy-



R. ZAPORA

- W dzień nie ma problemu, ale wieczorem bardzo łatwo o wypadek w tym miejscu - mówi Zofia Polowa.

znaje, że dół przy billboardzie może być niebezpieczny.

- Równie dobrze mogę zapytać, dlaczego ludzie nie chodzą kilka metrów dalej, gdzie jest skarpa? - pyta.

- Bo to jest najkrótsza droga - odpowiadamy.

R. Kościuk uważa, że całkowite wyrównanie ziemi wokół betonowej podstawy nie wchodzi w grę, gdyż wówczas byłaby ona trwale związana z gruntem i stała się budowlą. - Dwukrotnie kupowaliśmy tabliczki ostrzegające przed chodzeniem tamtędy, ale wytrzymały góra dwa tygodnie, potem ktoś je niszczył - mówi. Nie za bardzo podoba mu się pomysł ogrodzenia samego billboardu. - A jeśli ktoś wskoczy na

ogrodzenie i sobie coś zrobi? - pyta. Przyznaje, że przy podstawie często wieczorami gromadzą się ludzie, piją i zostawiają po sobie bałagan. - Regularnie po nich sprzątamy - mówi.

Może wystarczyłoby choćby wyrównać teren od strony ścieżki, bo to tamtędy chodzi najwięcej ludzi? Przynajmniej nikt nie byłby narażony na upadek. - Myślę, że to dobry pomysł, tak zrobimy - powiedział.

Sprawdzimy.

- Tu już nie chodzi o mnie, ale chciałam ostrzec innych - mówi z kolei nasza Czytelniczka. - Co będzie, jak wpadnie tam matka z dzieckiem i poobija się jeszcze mocniej niż ja?

Robert Zapora

Życie niewesołe

Dominiko, akurat mam miesięczną przerwę w pracy opiekunki w Niemczech. Za miesiąc wracam do tej samej rodziny, właściwie do dziadka, ale jak tylko o tym myślę, to mnie dosłownie mdli. Nie miałam parę lat temu wyboru: zwolniono mnie z pracy, a na głowie dwa kredyty, syn chodzi do klasy maturalnej, szykuje się na studia, a do emerytury jeszcze równe 10 lat. Nigdy nie sądziłam, że kiedykolwiek będę wykonywać taką pracę. Dowiedziałam się o niej przypadkiem, a w mojej sytuacji to było wręcz wybawienie. Koleżanka, która pracowała w Niemczech w opiece, miała właśnie zjeżdżać na swoją 6-tygodniową przerwę, a jej zmienniczka oświadczyła pracodawcom, że nie będzie mogła przyjechać, bo jej zachorowała mama. Więc ta koleżanka szukała kogoś już na własną rękę, bo w agencji powiedzieli, że na ten czas nie mają nikogo na zastępstwo. No i zaproponowała mi. W pierwszej chwili przeraziłam się. Niemiecki trochę znałam, jeszcze ze szkoły, potem pomagałam synowi w nauce. Ale daleko mi było do biegłości. Poza tym nigdy nie pracowałam w opiece. Ale propozycja spadła wtedy jak z nieba, nawet syn się ucieszył, bo wiedział, że mniej niż 1000 euro na miesiąc nie zarobię, to były 4 tysiące złotych, o wiele więcej, niż zarabiałam w poprzedniej pracy, z której mnie zwolniono. Zatem zgodziłam się. To było ponad 6 lat temu. W sumie miałam już 4 osoby starsze i jedną młodszą, ale częściowo sparaliżowaną. Starsze po kolei poumierali, ale to były osoby po osiemdziesiątce, dziewięćdziesiątce, a jedna babcia miała prawie 100 lat. Najtrudniejsza była dla mnie oczywiście pierwsza babcia, bo dopiero uczyłam się tej opieki. Jak przewijać z pampersów, jak karmić, co gotować, jak spacerować, jak dawać leki, nawet cewnikować i tak dalej. Bo wykonywałam też takie prace przy babci jak pielęgniarstwo. Cały mój strach i trema z czasem mnie opuściły, babcia polubiła polskie jedzenie, razem oglądaliśmy telewizję, razem jadalśmy, spacerowaliśmy, jedynie ją kładłam wcześniej spać, a sama mogłam jeszcze poczytać książkę. Bardzo się przywiązałam do tej babci, ona mnie też polubiła. Jej syn przyjeżdżał raz w miesiącu, bo mieszkał dość daleko, wnuki jej nie odwiedzali. Był tylko problem ze zmianą, bo babcia nie chciała innej opiekunki oprócz mnie. Po trzech miesiącach już nie dawałam rady. Wtedy syn wytłumaczył babci, że jeśli chce mieć mnie dłużej, to musi dopuścić zmienniczkę. Zgodziła się i od tej pory zmienialiśmy się z drugą Polką co półtora miesiąca. Niestety, po półtora roku babci się zmarło i ci następni „dziadkowie” już mi się tak miło w pamięci nie zapisali. Ale przecież trzeba było nadal pracować, żeby spłacać te cholerne kredyty i wszystkie opłaty mieszkaniowe. Udało mi się też odkładać pieniądze na studia mego syna, który w tym roku będzie już bronił pracę magisterską. Jestem z niego dumna, ale on ze mnie też. Tylko że jest mi coraz trudniej znosić te humory, czasem wyzłiwiska, czasem nawet „mój” dziadek potrafi zamierzyć się na mnie i uderzyć mnie, gdy nie zdążę uskoczyć. Wiem, że często starsze osoby mają jakieś zmiany w mózgu, robią się złośliwe, wstrętne, egocentryczne. Ale co innego wiedzieć teoretycznie, a co innego odczuć to wszystko na własnej skórze. Mam tego dziadka już od 8 miesięcy (na szczęście na zmianę). Powiem prawdę, że nie mogę już na niego patrzeć – jest obrzydliwy, każe się myć na golasa, raz mnie nawet usiłował za tyłek złapać, ale się zachwiał w tej łazience i omal nie przewrócił. Czasami mam ochotę rąbnąć go w plecy z całej siły, żeby się opamiętał, że to nie jest na miejscu, takie zachowanie. Jemu się wydaje, że skoro rodzina opłaca za opiekę, to mu wolno wszystko. Jest okropny. Jak mu coś nie smakuje, to wypłuu na podłogę albo do talerza. Tyle razy sobie obiecywałam, że zgłoszę w agencji rezygnację, ale mam podpisaną taką umowę, że straciłabym sporo pieniędzy. A tymczasem zarabiam już na rękę 1500 euro, to naprawdę dużo. Raty pospłacałam, kupiłam sobie niedrogie auto, opłacam naukę syna. Więc nie mam zbyt wielkiego wyboru. Jeszcze tylko rok muszę wytrzymać w tej nieprzyjemnej pracy. Pozdrawiam serdecznie Dominikę i czytelników tej rubryki.

Pola
Dominika (dominika@nj24.pl)

Zdrowo w Nowy Rok!

Kto z nas nie ma postanowień noworocznych dotyczących zmian nawyków żywnościowych? Lepiej radykalnie zmienić dietę, czy małymi krokami zmierzać do pożywienia prozdrowotnego? I jak w gąszczu rozmaitych nowinek dietetycznych odnaleźć tę, która będzie służyć zdrowiu? Katarzyna Morawska, aktorka Zdrojewego Teatru Animacji z Jeleniej Góry (na zdjęciu), dzieli się swoją wiedzą z zakresu zdrowego żywienia.

- To wszystko zależy od tego, jaki jest powód, dla którego ktoś zmienia swój sposób odżywiania. Najczęściej czynimy to, jak mamy problemy ze zdrowiem i wtedy musimy zmieniać wszystko i naraz. Taka motywacja wypływa ze strachu. A przecież lepiej zmieniać się z potrzeby dbania i szacunku do siebie - tłumaczy aktorka. Katarzyna Morawska zawodowo pracuje na scenie, jest także studentką Wydziału Promocji Zdrowia z Elementami Zdrowia Publicznego Wyższej Szkoły Teologiczno - Humanistycznej w Podkowie Leśnej.

- Dobrze jest słuchać własnego organizmu - przekonuje.

Szkopuł w tym, że czasem organizm kieruje naszą uwagę w stronę... słodczy.

- Ale przecież to świadczy o zapotrzebowaniu na podstawowe paliwo, czyli na węglowodany - ripostuje Katarzyna Morawska. Bynajmniej nie każe wyrzucać z kuchennych szafek tradycyjnych produktów, prócz białego cukru i białej mąki. Zamiast tradycyjnych słodkich batoników warto jednak opatrzyć się w świeże i suszone owoce.

- Organizm sam podpowie, czego potrzebuje - upiera się aktorka - Pod jednym warunkiem. Musimy odpocząć od tego wszystkiego, co nasz organizm zamula. Wszelkie zmiany proponuję zacząć od kuracji oczyszczającej.

Nie namawiamy na radykalne głodówki. Proponujemy dziesięciodniową, lekką kurację warzywno - owocową. Jest jedno zastrzeżenie:

- Warzywa i owoce powinny być sezonowe i lokalne.

Soki ze świeżych owoców, gotowane i surowe warzywa, zupy, do tego herbaty ziołowe, woda z cytryną, zero kawy i alkoholu. Dodać trzeba jeszcze ruch na świeżym powietrzu i naprzemienne ciepłe i zimne prysznice.

- Po trzech tygodniach takiej kuracji zmienia się smak i zapotrzebowanie na produkty, ale już 10 dni starczy, aby organizm odpoczął - wyjaśnia Katarzyna Morawska.

Zamiast cukru można używać miód, syrop z agawy, melasę buraczaną (produkt polski, niedrogi, dostępny choćby w sklepach ze zdrową żywnością), cukier brzozyowy ksylitol (ma korzystny odczyn zasadowy, zawiera fluor, jest antygrzybiczny), czy stewię (naturalny słodzik roślinny).

Katarzyna Morawska z diety radzi także wyeliminować (choćby częściowo) nabiał, z wyjątkiem jajek na miękko. Zboża zawierające gluten radzi zamienić na proso, grykę, aramantus, komosę ryżową. Krokiem w kierunku prozdrowotnym jest już nawet mieszanie mąki białej z razową czy mąką z kasztanów, otrębami. Nasza rozmówczyni jest zwolenniczką chleba na zakwasie, i co najważniejsze, bez polepszaczy. W jadłospisie chwali także cieciorę i soczewicę. Chętnie z ugotowanej cieciorę, oliwy z oliwek, czosnku, koncentratu pomidorowego przygotowuje pastę do chleba.

Spośród dostępnych na naszym rynku wszelkich olejów, aktorka wybiera olej rzepakowy, oliwę z oliwek (nie do smażenia), tradycyjne masło, a przede wszystkim olej

kokosowy - umownie tłoczony na zimno (można go używać nawet jako olejek pielęgnacyjny do twarzy). Optymalnym sposobem jest także kupienie ziaren lnu i zmielenie ich w młynku do kawy.

Metoda małych kroków ku zdrowiu sprawdza się w stopniowym odstawianiu czarnej kawy albo w wyznaczaniu tylko jednego w tygodniu dnia ze zdrową żywnością. Zmiana nawyków jest procesem, drogą do zdrowia. W miarę, jak organizm będzie się oczyszczał, proces może być radykalniejszy.

Dla miłośników konkretnych przepisów podajemy przepis Katarzyny Morawskiej na **blyskawiczny deser** na zdrowy 2014 rok:

Płatki owsiane górskie zalać ciepłą wodą, dodać wiórki kokosowe, łyżeczkę oleju kokosowego, łyżkę miodu i rodzynek!

Inna wersja deseru: płatki owsiane, rozgnieciony banan, sok owocowy, wiórki kokosowe, rodzynek.

Małgorzata Potoczak-Pelczyńska

Gdy serce drgnie

Może... w Nowym Roku pojawi się w moim życiu samotna „du-szyczka”, miła, szczuplutka, do 30 l., która jak ja pragnie ciepła, bliskości, miłości, stałego związku opartego na szczerości... jeśli drgnie „twe” serduszek, pisz już dziś. Ja 30 plus, 173 cm, bez zobowiązań, więcej... Tel. 727-670-558

Bliźniak

Tomek lat 30, 167 cm, poznam spokojną, samotną kobietę. A jeśli chcesz wiedzieć coś więcej, to pisz. Tel. 733-643-572

Tomek

Poznam Panią do lat 60, przy kości, domatorkę, której dokucza samotność, która myśli o stałym związku. Mieszkam w miasteczku w okolicy Jeleniej Góry, niezależny finansowo, mieszkaniowo, samochód, domator, bez nałogu, lubię spacerować, rower, urlopy. Poznam Panią do stałego związku. Proszę o przemyślane propozycje z dokładnym opisem osoby, czekam. Tel. 518-64-97-94

Leszek

Jestem po 50-tce, prowadzę firmę, poznam panią do 45 lat o ładnej prezencji i kobiecej figurze, która stworzy

rodzinny dom i pomoże prowadzić firmę. Tel. 697-916-095.

Anonim

Wdowa, lat 62, na emeryturze, z Jeleniej Góry. Chciałabym poznać pana, wdowca, niekoniecznie z Jeleniej Góry lub okolic, któremu dokucza samotność, bez nałogu alkoholowego, wiek do 73 lat. Proszę o poważne oferty. Tel. 727-229-278.

Vika

Mamy nowy rok - nową szansę na poznanie bratniej duszy. Nie każ go sobie spędzać w samotności. Pozwól, by szczęście zapukało w te dni także do Ciebie. Zapraszam. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załączając w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694-633-332 lub e-mail: ania@nj24.pl

Pomogę,
oddam za darmo

Do oddania:
Odzież damska (r. 40-42, 46).

Potrzeby:

Meble kuchenne, narożnik, komputer; wózek głęboki, spacerówka; ubranka dziecięce; mikrofalówka; lodówka; karnisze firany, zasłony; kuchenka, pralka.

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15. (ep)

REKLAMA I PROMOCJA

501 20 96 26 **196 26**

TAXI 5 Zamawiaj taxi z telefonu jednym przyciskiem
szczegóły na www.taxi5.pl

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej i do Jeżowa • Znaczne bonifikaty przy dalszych kursach • Obsługa imprez • Usługi kurierskie, zakupy, odpalanie auta • Nasze usługi gwarantują wysoką jakość za niewielką cenę

tanio * szybko * solidnie * bezpiecznie

Za chwilę pan Sebastian zostanie bez dachu na głowę Nie płacą, demolują, a chcą mieszkania

Pan Sebastian, mieszkaniec Szklarskiej Poręby, spędził trzy lata w zakładzie karnym, a gdy wrócił, nie ma się gdzie podziąć. - Ta rodzina ma zaległości czynszowe i dewastuje przekazane jej lokale. Nie musimy zapewniać im mieszkania po ostatniej eksmisji. Ale poinformowaliśmy mieszkańca, że jak wszyscy, którzy spełniają kryteria, może się o lokal komunalny ubiegać - mówią urzędnicy.

- Siedziałem za pobicie, trzy lata. Teraz chcę zacząć jakoś żyć, ale nie mam mieszkania - mówi Sebastian Korbela ze Szklarskiej Poręby. Siedzi w mieszkaniu w budynku przy Orzeszkowej 3. W wielorodzinnym

została skierowana do innych lokali. Krystyna Korbela, matka pana Sebastiana, mieszka u znajomego. - Bo tu warunki są straszne, jest wilgoć, wszystko się wali. Za co tu płacić, za te zgłiszczą? - mówi mężczyzna. Pokazuje wielkie plamy na ścianach, sypiący się tynk, wychodzącą trzcinę z sufitu w łazience. Przyznaje, że ani on, ani jego mama czynszu nie płacą i narosło zadłużenie. Uznaje to za naturalne. Teraz, kiedy już wszystkich wyprowadzono, dom przy Orzeszkowej stał się obiektem penetracji

Pan Sebastian złożył podanie o lokal komunalny. Czy będzie płacił? - Pewnie, że tak. Mam pieniądze z opieki społecznej. Chwytałem się prac dorywczych. O, jak śnieg spadnie, będę miał odgarnianie w jednym pensjonacie

Szuszman, dziadek pana Sebastiana, otrzymał akt nadania mieszkania w budynku przy ul. Piastowskiej 7 w Szklarskiej Porębie Dolnej. Mieszkał tam z żoną i szóstką dzieci. W 1968 r. skarb państwa przejął tę nieruchomość na podstawie postanowienia jeleniogórskiego sądu. Rodzina Albina Szuszmana żyła tam nadal na zasadzie wynajmu lokalu. W 2002 r. mieszkał tam senior rodu wraz z córką, Krystyną Korbela, i jej synem Sebastianem oraz kilkoma innymi krewniakami. Ich status jako lokatorów był dość niejasny i związany był z niegdyśszym zatrudnieniem Albina Szuszmana w spółdzielni ogrodniczo-usługowej. W każdym razie, jak to dziś oceniają w szklarskoporebskim urzędzie, rodzina mieszkała tam właściwie bez żadnego tytułu prawnego. W 2008 r., już po śmierci Albina Szuszmana, jego krewni zostali eksmitowani z mieszkania przy Piastowskiej. Sąd nie nakazał miastu przyznać eksmitowanemu lokalu socjalnego. - Nikt nie płacił tam czynszu. Budynek został doprowadzony do

syjnym nie nakazał przyznania lokalu socjalnego, myśmy tej rodzinie dali mieszkanie przy Orzeszkowej 3 - mówi burmistrz Szklarskiej Poręby, Grzegorz Sokoliński. Tyle, że mama pana Sebastiana domagała się od urzędu osobnego mieszkania, nie chcąc żyć w jednym lokalu z agresywnym bratem. Urzędnicy załatwili tę sprawę w ten sposób, że przyznali lokal jedynie matce Sebastiana i jej najbliższemu. Nie uwzględnili brata.

Pani Krystyna z rodziną nie byli dobrymi lokatorami. Choć czynsz w starym, pozbawionym wygód domu przy Orzeszkowej wysoki nie był, w kilka lat zaległości narosły do blisko 9 tys. zł. ZGL wypowiedział mieszkanie mamie pana Sebastiana. Do tego budynek przy Orzeszkowej szybko zaczął popadać w ruinę i miasto sukcesywnie, w miarę możliwości, od marca 2013 r. wyprowadza lokatorów do innych mieszkań komunalnych. Dzisiaj urząd w Szklarskiej Porębie nie czuje się w obowiązku szukania mieszkania dla pani Krystyny i jej syna. - Mają potężne zadłużenie i nie mają prawa do lokalu. Lokal przy Orzeszkowej dostali po eksmisji z Piastowskiej i też nie płacili tam czynszu - argumentuje burmistrz Sokoliński.

W tej sytuacji pan Sebastian może tylko złożyć wniosek o przyznanie mieszkania komunalnego i ustawić się w kilkuletniej kolejce oczekujących. Gdzie się będzie podziewał do tego czasu? Dopóki się da, pewnie w ruinie przy Orzeszkowej. Potem stanie się bezdomnym.

Sławomir Sadowski

S. SADOWSKI



Należący do miasta dom komunalny przy Orzeszkowej został już wysiedlony. Pomieszkuje w nim tylko pan Sebastian, który nie ma co ze sobą zrobić.

obiekcie przebywa już tylko pan Sebastian, teraz wraz z przyjaciółką, która go odwiedziła. Reszta lokatorów

złomiarzy i złodziei. - Przychodzą w nocy i szukają. Próbowali się do mnie już włamać - opowiada mieszkaniec.

- zapewnia. Twierdzi, że nie ma kłopotu ze znalezieniem zajęcia, przynajmniej dorywczego, z racji tego, że był karany.

Historia rodziny pana Sebastiana i lokali przez nich zajmowanych jest dość prosta. W 1963 r. Albin



- Nie płaciliśmy czynszu, bo tu wszystko się wali i jest straszna wilgoć - mówi pan Sebastian o zajmowanym lokalu.

Wodnik stawia na energię ze źródeł odnawialnych

Farma solarna o powierzchni 13 hektarów ma powstać wkrótce w Jeleniej Górze na terenach zarządzanych przez Wodnik. Spółka w miniony piątek podpisała umowę intencyjną z firmą Polski Solar. Co to komu da?

Farma ma powstać w Grabarowie, tuż obok ujęcia wody. Koszt inwestycji oszacowano na około 27 mln zł. Planuje się, że 85 proc. tej kwoty pocho-

dzić będzie z Funduszu Norweskiego. Inwestycja mogłaby się rozpocząć jeszcze w tym roku.

Polski Solar to firma pracująca dla Canadian Solar Inc., który jest czwartym na świecie producentem farm fotowoltaicznych na świecie. Firma mieści się w Ontario w Kanadzie, posiada 19 oddziałów na świecie. Obecnie realizuje budowę 29 elektrowni

słonecznych, które zostaną ukończone do 2015 r. Jeleniogórska elektrownia ma posiadać moc 3 megawatów.

Prezes Polskiego Solaru, Jacek Ryński zapewnia, że inwestycja się powiedzie. - Jesteśmy na szerokości około 51 stopni, to są dobre warunki - mówi. - Fotowoltaika polega na produkcji energii elektrycznej ze światła rozproszonego. Nie jest więc koniecz-

ne słońce, ważne, żeby było światło.

- Trzecim kosztem co do wielkości w kierowanej przeze mnie spółce są koszty energii. Płacimy za nią około 1,5 miliona złotych rocznie - mówi Wojciech Jastrzębski, prezes Wodnika. - Będziemy mieli tańszą energię albo też będziemy mogli sprzedawać tę energię i tym samym zwiększać przychody spółki. W mojej ocenie, ryzyko

straty w tym przypadku jest niewielkie.

Podkreślił, że jest to działalność dodatkowa. - Najważniejszym zadaniem Wodnika jest oczywiście dostawa wody mieszkańcom Jeleniej Góry - dodał.

Jak mówi J. Ryński, jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to prąd może popłynąć już w listopadzie 2014 roku.

(ROB)

Tam już nie zapłacisz za wodę

Wodnik zamknął punkt kasowy przy ul. Noskowskiego 10. Mieszkańcy przez lata płacili tam za wodę bez dodatkowej prowizji. - To był bardzo popularny punkt - mówią ludzie.

Od września jednak punkt jest nieczynny. - Najpierw Wodnik tłumaczył to chorobą pracownicy. Ostatecznie z nowym rokiem zamknął ten punkt na dobre - pisze jeden z Czytelników w liście do redakcji.

Prezes Wojciech Jastrzębski mówi, że zadecydowała ekonomia. - To był punkt, który kosztował nas zbyt dużo w stosunku do efektów ekonomicznych - mówi. - Z dwóch kas, które funkcjonowały (jedna jest w siedzibie spółki na Placu Piastowskim), mieliśmy górą do 15 proc. wpłat. Przychodziło tam łącznie kilkadziesiąt osób dziennie. Utrzymywanie kasy to minimum dwie osoby - kasjerka i osoba pilnująca bezpieczeństwa. Kasa to ochrona, konwój pieniędzy. Doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu jej utrzymywać. W podjęciu tej decyzji pomogła nam choroba pracownicy - mówi.

Klientów zachęca do skorzystania z faktury elektronicznej. - Mamy już ponad tysiąc odbiorców, korzystających z tej formy - mówi. Wodnik wystawia miesięcznie około 17 tysięcy faktur. Na e-fakturę można przejść, składając w siedzibie firmy odpowiednie oświadczenie (można ściągnąć je ze strony Wodnika).

- W 2015 roku będziemy starali się tak konstruować taryfę, by mieszkańcy, którzy korzystają z e-faktury albo z odczytów radiowych, mieli pewną zniżkę w abonamencie, bo to się wszystkim opłaca - mówi W. Jastrzębski.

- Ryzyko straty jest niewielkie, a szansa na sukces - całkiem duża - podkreślali Wojciech Jastrzębski i Jacek Ryński.



R. ZAPORA

Tajemniczy Dolny Śląsk

Zjawy z szubienicy

Na prawym brzegu rzeki Łomnicy, płynącej przez Miłków, wznosi się Galgen Berg - wzgórze o bardzo ponurej nazwie. W języku polskim znane jest jako Wzgórze Szubieniczne albo Wzgórze Kaźni, lub bardziej potocznie - Straconka. Miejsce to owiane jest bardzo złą aurą, niegdyś działały się tu bowiem rzeczy przerażające. Niektórzy twierdzą, że echa koszmarnych wydarzeń rozbrzmiewają tu do dziś...

Na Galgen Bergu znajduje się budowla bardzo niezwykła, choć z pozoru wcale na taką nie wygląda. Przypominające resztki baszty lub wieży, poukładane w formie okręgu kamienie są niczym innym jak ruinami szubienicy. Dzisiaj słowo to kojarzy się - jakkolwiek ponuro - tylko i wyłącznie z miejscem, w którym wykonywana jest kara przez powieszenie. Jednak dawnymi czasy szubienica była makabryczną sceną publicznych „spektakli”, podczas których nieszczęśliwych skazańców palono na stosach, łamano kołem, ucinano im głowy lub kończyny, ćwiartowano, topiono lub grzebano żywcem. Okrucieństw tych dokonywano „ku przestrodze”, tak aby wzbudzić strach i pokazać, jak skończyć się może nieprzestrzeganie prawa.

Szubienica na Galgen Bergu wzniesiona została na zlecenie Sądu Kryminalnego w Jeleniej Górze w 1677 roku. Na planie kręgu postawiono mierzącą niewiele ponad trzy metry średnicy wieżę, zakończoną trzema filarami. Były to bardzo niespokojne czasy - po zakończonej niewiele wcześniej wojnie 30-letniej region wciąż zanurzony był w swoistym chaosie. Po okolicznych gościach wciąż panoszyli się grasanci, w lasach łowili „pańską” zwierzynę kłusownicy. Złodziei i bandytów owo wzgórze kaźni miało odstraszać, tym bardziej, że wieża widoczna była wówczas już z daleka, jako że nie rosły wokół niej żadne drzewa. Okazało się jednak, że to ani złodziej, ani bandyta, ani kłusownik, był stracony tu jako pierwszy...

Siedem lat po tym, jak na ziemiach Karla Heinricha von Zierotin stanęło publiczne miejsce kaźni, posłano po raz pierwszy po kata. Ten wykonać miał wyrok na baronie von Fitsch, arystokracie należącego do dość wpływowej i zamożnej rodziny, zamieszkałej na Dolnym Śląsku. Z jakiego powodu dziedzic miał zostać stracony? Uczynek szlachetnie urodzonego von Fitscha ze szlachetnością niewiele miał wspólnego. Baron zamordował bowiem z zimną krwią własną szwagierkę, gdy ta odkryła fakt, że zdradza on swą małżonkę z jedną ze służek. Fitsch pragnął za wszelką cenę ową hańbę utrzymać w tajemnicy, uznał więc, że najlepszym wyjściem będzie zamordowanie jedynego świadka swego grzechu. Najlepszym wyjściem to jednak nie było, zbrodnię szybko wykryto, a barona postawiono przed sądem. W jesienne przedpołudnie 1684 roku von Fitsch wchodził więc po drewnianych stopniach szubienicznego podestu, a zakapturzony kat pytał się go, zgodnie z rytuałem, czy skazany wybacza swemu oprawcy wykonanie wyroku. Napięcie i ciszę panującą wśród zebranej gawiedzi przerwał skrzypiący odgłos naprężonej liny - barona powieszono. Rodzina von Zierotin - właściciele Miłkowa, z

którymi Fitschowie byli blisko spokrewnieni, robiła wszystko, co w jej mocy, by o sprawie szybko zapomniano. I trudno się dziwić - taka hańba i społeczny skandal były arystokracji bardzo nie na rękę. Ciało skazanego szybko zatem zniknęło z szubienicy.

Tyle „szczęścia” nie miał natomiast biedaczysko Hans Muller. Młodego czeladnika powieszono na Galgen Bergu w akcie kary za kradzież, której ten dopuścił się ponoć w okolicznym majątku ziemskim. Czy chłopak istotnie winny był zarzucanego mu przez sąd czynu - nie wiadomo. Wiadomo niestety, że zwłoki jego wisiały na szubienicy od 27 listopada, do 6 grudnia 1715 roku. Ciało porzucono później, całkiem nieopodal, twarzą do ziemi, bez pochówku i świętego rytuału. Podobny los spotykał wówczas niejednego parobka, oskarżonego o drobne występki.

Drobnym występkiem nie było bynajmniej to, do czego przyznała się niesławna rodzina Exner z Karpacza, której historia niczym z gotyckiej powieści grozy - najczęściej kojarzona jest ze Straconką w Miłkowie. We wrześniu 1701 roku sąd apelacyjny w Pradze skazał Rosinę i jej brata Georga Exner za „kazirodce i wstrętne naturze obcowanie ze sobą”. Dalej wcale nie było lepiej. Ich rodzice skazani zostali na śmierć za pozbawienie życia niemowlęcia, będącego owocem związku brata i siostry oraz za tolerowanie grzechu swych dzieci. Wyrokiem sądu serca rodziców - Georga i Marii - miały być przebite metalowymi kołkami, tuż po egzekucji. Wydawało się, że makabrze nie będzie końca. Dla wykonania sądowego werdyktu wezwano ze śląskiej ziemi niejakiego Kühna, syna kata z dziada pradziada. Młody oprawca okazał się nader biegły w swym fachu i ściał skazanym głowy z bardzo dużą wprawą. Było to nie bez znaczenia, bowiem nietrudno wyobrazić sobie, co mógłby spowodować niepewny cios mieczem. Tak jak - nawiasem mówiąc - w przypadku egzekucji w Lubaniu, o której kroniki historyczne pisały nader szczegółowo. Niejakiego Grunera ścięto tam jeszcze przed końcem wojny 30-letniej. A właściwie nie ścięto, lecz ścięto...do połowy. Biedak, po dwóch nieudanych ciosach mieczem wyjątkowo niewprawnego kata, wstał i zaczął krzyczeć z na wpół odrąbaną głową. Widoku takiego nie powstydziliby się najbardziej krwawy filmowy horror, problem w tym, że nieszczeście to naprawdę miało miejsce.

Nomen omen, zupełnie jak w historii rodem z powieści o wampirach potraktowano zwłoki rodziny Exner. Kiedy wszystkie ciała spoczęły w ziemi obok szubienicy - rodzicom przebito serca kołkami, dzieciom natomiast odcięte głowy umieszczono między kolanami. Dlaczego? Społeczeństwo było wówczas bardzo przesądne,

a zabobony i strach przed nieznanym dyktowały bardzo dziwne i bezwzględne zwyczaje. Od wieków bowiem (jeszcze od starożytności) sądziło się, że straceni na szubienicach skazańcy - przede wszystkim dzieciobójcy oraz samobójcy - powracają mogą do świata żywych jako nieumarli - potępieńcy, wampiry lub zmary. Przebijano więc nieboszczykom serca lub odcinano głowy (albo jedno i drugie), aby ci nie dręczyli po swym zgonie żyjących i nie szukali pomsty za swe cierpienia.

Prace badawcze, prowadzone przez zespół naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego, pozwoliły zlokalizować na Galgen Bergu groby skazańców - dziś możemy założyć niemal z pewnością, iż spoczywały tam szczątki nie tylko niesławnej rodziny Exner, ale i wielu innych skazańców. Ale skoro mowa o wiecznym spoczynku - miejscowi przychodzą tu od czasu do czasu i zapalają znicze dla spokoju umarłych. Dlaczego? Od lat bowiem krążą opowieści o tym, iż miejsce to jest odwiedzane przez zmarłych. Kilku mieszkańców Miłkowa zaklina się, że słychać tu dziwne szelesty i szepty, które podobne są do ludzkiej mowy lub nieartykułowanych jęków, przypominających odgłos torturowanych osób. Niektórzy opowiadają o widzianych z oddali sylwetkach ludzi, kołyszących się w powietrzu, zupełnie jakby zawieszonych na niewidzialnej linie.

- Przychodzę tu z aparatem fotograficznym, bo mam nadzieję zrobić zdjęcie jakiegoś duchowi - podobno jest to możliwe - mówi z przekonaniem jeden z okolicznych mieszkańców. - Ja jeszcze żadnego nie widziałem, ale moja koleżanka ze szkoły tak. Przyszła tu ze swoim chłopakiem na ognisko. On poszedł zbierać patyki, a ona siedziała i wysyłała smsa do jeszcze kogoś, kto miał niedługo nadejść. Jej chłopak wrócił, stanął za nią, a ona mówiła coś do niego. On nic nie odpowiadał, a ona poczuła jakiś dziwny zapach. No i się odwróciła a tam nikogo. Jej chłopak dopiero później wrócił, ale ona zbiegła już na dół i powiedziała, że wraca do domu. Kilka osób w klasie o tym wie, a ja jej wierzę, bo oglądam programy o łowcach duchów i wiem, że to się zdarza - zapewniał młody człowiek.

Czy spotkania z nieżyjącymi skazańcami, pośród kamiennego kręgu miłkowskiej szubienicy to tylko twór ludzkiej wyobraźni i lęku? A może rzeczywiście miejsca, w których dokonało się wiele zła, przesiąknięte są aurą makabrycznej przeszłości i podobne spostrzeżenia są jak najbardziej realne? Cóż, jest to jeszcze jeden przypadek, kiedy wiara staje naprzeciwko zdrowemu rozsądkowi. Czy mamy prawo wierzyć w takie rzeczy? Czy bezapelacyjnie je odrzucać? Chyba każdy powinien sam odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Antoni Gąssowski



Niektórzy twierdzą, że wśród ruin starej szubienicy słychać nie-raz jęki i płacze straconych tu osób.



D. WOJCIUK

Dzierżawca obiektu wygrał spór sądowy ze spółką komunalną. Rozstrzygnięcie nie jest prawomocne. MZGKiM w Karpaczu zapowiada apelację

Jeszcze trochę wody upłynie...

Mariusz Ziomek, dzierżawca gościńca „Graf”, przez wiele miesięcy usiłował podpisać umowę na dostawę wody z Miejskim Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Karpaczu. Należąca do miasta spółka odmawiała tego, wskazując, że taką umowę zawrzeć może jedynie z właścicielem obiektu. Sprawa trafiła do sądu, a ten nakazał umowę podpisać. Henryk Morys, dyrektor MZGKiM nie zgadza się z takim rozstrzygnięciem. - Będziemy apelować - zapowiada.

- 13 czerwca złożyłem wniosek o podpisanie umowy na dostawę wody, ale dostałem odpowiedź, że może ona zostać podpisana jedynie z właścicielem. Taki stan trwa właściwie do dziś - mówi Mariusz Ziomek. Henryk Morys, dyrektor MZGKiM zarzucił dzierżawcy nielegalne, bezumowne pobieranie wody. Jednocześnie do pana Ziomka co rusz przychodzili pracownicy spółki komunalnej, aby spisać licznik, a raz, żeby go zdjąć i odciąć wodę. Kilkakrotnie Mariusz Ziomek odsyłał ich, tłumacząc, że komu oni chcą spisać licznik, jak tu nikt nie ma podpisanej ze spółką umowy. Jednocześnie dzierżawca słał pisma z żądaniem wystawienia faktury za zużytą wodę i jednocześnie podania uzasadnienia, co jest podstawą do jej wystawienia. - Taki szach-mat. To dowód, że nie chcę kraść wody. Chcę za nią płacić na podstawie podpisanej umowy - kwituje pan Mariusz.



- Wodę wciąż w kranach mam, nie mam tylko umowy ze spółką, która ją dostarcza - mówi Mariusz Ziomek, który spiera się sądowo z MZGKiM w Karpaczu.

Dyrektor Henryk Morys uważa, że upór właściciela „Grafu” oraz jego dzierżawcy jest zupełnie niezrozumiały. - Umowę podpisujemy z właścicielem, a potem podpisujemy jest cesja praw i obowiązków na dzierżawcę, który płaci i kontaktuje się już z nami w razie potrzeby - tłumaczy. Dodaje, że taka forma zawierania umów jest rodzajem zabezpieczenia, interesów spółki i, co za tym idzie, interesów miasta. - Karpacz ma specyficzną strukturę korzystania z nieruchomości. Tutaj jest duża rotacja. Mamy sporo spraw, gdzie dzierżawcy nie zapłacili za wodę i ścieki, zdali obiekt właścicielowi i teraz nasz zakład budżetowy musi ich szukać gdzieś w Polsce, by egzekwować należności - mówi dyrektor Morys. Kilkunastu właścicieli dzierżawionych obiektów bez problemów podpisało zaproponowane przez spółkę umowy. W opinii szefa karpaczańskiej spółki komunalnej prawo pozwala na domaganie się przez dostawcę wody umowy z właścicielem. Choć przyznaje też, że zapisy w stosownej ustawie w sprawie zobowiązania do podpisywania umów z odbiorcami wody nie są jednoznaczne. Kluczowe jest słowo „może”, gdy jest w ustawie mowa o możliwości podpisania umowy z kim innym niż właściciel. Dla Henryka Morysa taki zapis oznacza możliwość odmowy.

Inaczej rzecz ocenia Paweł Żuraw, pełnomocnik Mariusza Ziomka. To on

kilka miesięcy temu wystąpił z wezwaniem do zawarcia umowy w sprawie zaopatrzenia w wodę i odprowadzenia ścieków pod rygorem wystąpienia do sądu z powództwem o wydanie zastępczego oświadczenia woli. Prawnik wskazuje, że stosowna ustawa jasno mówi, iż przedsiębiorstwo wodno-kanalizacyjne jest zobowiązane do zawarcia umowy (...), bo musi to zrobić z każdą osobą korzystającą z nieruchomości i to nawet wtedy, gdy osoba ta nie ma tytułu prawnego do nieruchomości. Tutaj zaś występujący ma taki tytuł, jest dzierżawcą. MZGKiM nie uznał tej argumentacji i zdecydował się na konfrontację w sądzie.

Sędzia Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze skupił się na interpretacji przepisów. - Uznano, że słowo „może” w ustawie nie dotyczy dowolności, a poprzedza katalog osób, z którymi taka umowa może być podpisana. W innym miejscu ustawodawca nie pozostawia już żadnych wątpliwości. To zadecydowało o rozstrzygnięciu korzystnym dla dzierżawcy „Grafu” - mówi mecenas Paweł Żuraw.

- Nie podzielamy tej argumentacji. Przebiegiem rozprawy byliśmy zszokowani. Mamy prawo skorzystać z apelacji i z niej skorzystamy w imię dbania o interes spółki. Złożymy ją zaraz, jak tylko otrzymamy pisemne uzasadnienie rozstrzygnięcia - zapowiada dyrektor Morys.

Oznacza to, że dzierżawca Mariusz Ziomek nie będzie miał jeszcze umowy przez co najmniej kilkanaście tygodni. Dzięki zabezpieczeniu sądowemu nie musi się do tego czasu martwić, że dostawca pozbawi go zaopatrzenia w wodę.

Sławomir Sadowski

REKLAMA I PROMOCJA

CHCESZ ZWIEDZIĆ PARLAMENT EUROPEJSKI - WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE!

Wizyta w Parlamencie Europejskim to ciekawa i efektywna „lekcja europejska”, dzięki której można przekonać się, jak ważna jest integracja i wspólne podejmowanie wyzwań na rzecz rozwoju naszego kontynentu. Aby wziąć w niej udział, trzeba próbować swoich sił w comiesięcznej edycji **KONKURSU WIEDZY O UNII EUROPEJSKIEJ**.

Nagrodą jest 4-dniowy wyjazd do siedziby Parlamentu Europejskiego!

Na stronie internetowej www.lgeringer.pl w zakładce „Konkursy” zamieszczam co miesiąc 4 pytania dotyczące mojej pracy w Parlamencie Europejskim. Na pierwszy rzut oka nie są łatwe, ale udzielę Państwu małej wskazówki - odpowiedzi można zawsze znaleźć m. in. w publikowanych przeze mnie tekstach związanych z bieżącą działalnością Parlamentu Europejskiego, zamieszczanych na www.lgeringer.pl jak również na moim blogu <http://lgeringer.natemat.pl/>.

Co miesiąc jedna osoba spośród tych, którzy udzielili poprawnej odpowiedzi, wygrywa, ale przewiduję również **nagrodę dla najbardziej wytrwałych**. Ci, którzy tym razem nie będą mieli szczęścia, ale przez trzy kolejne miesiące będą udzielali poprawnych odpowiedzi, wezmą udział w dodatkowym losowaniu wizyty studyjnej.

Rozwiązania należy przysłać na adres e-mailowy mojego Biura Poselskiego biuro@lgeringer.pl.

Biorąc udział w konkursie, mogą Państwo dowiedzieć się więcej o działaniach podjętych przez Parlament Europejski, a przede wszystkim przyjrzeć się jego pracy. Otrzymają Państwo odpowiedź na pytania: jak wyglądają obrady oraz gdzie zapadają ważne decyzje dla całej Unii Europejskiej. Ponadto poznanie struktur i ośrodków decyzyjnych oraz prawodawczych Unii Europejskiej to szansa na lepszy i bardziej aktywny udział obywateli we wspólnych, jednoczących Europę przedsięwzięciach!

Z pozdrowieniami z Parlamentu Europejskiego,
Lidia Geringer de Oedenberg



Lidia Geringer de Oedenberg

Posel VI i VII kadencji Parlamentu Europejskiego

Wybrane funkcje w kadencji 2009-2014:

- * Kwestor w Prezydium Parlamentu Europejskiego
- * Posel w Grupie Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów (S&D)
- * Członek Komisji: Prawnej, Petycji i Budżetowej

Autorka 14 sprawozdań, uczestniczyła w negocjacjach raportu i od początku była przeciwna umowie ACTA (Przeciwko Podrabianiu Towarów i Piractwu), niedawno zakończyła prace nad raportem w sprawie dzieł osieroconych oraz pilotuje sprawę petycji przeciwko budowie kopalni odkrywkowej w okolicach Lubina. O swoich działaniach informuje na <http://lgeringer.natemat.pl/>

Więcej informacji na www.lgeringer.pl



Grupa Postępowego Sojuszu
Socjalistów i Demokratów
w Parlamencie Europejskim
www.socialistsanddemocrats.eu



OGŁOSZENIE

Poszukujemy pracownika

Wykształcenie minimum średnie, znajomość języka niemieckiego, prawo jazdy kat B, dyspozycyjność.

CV na piśmie, osobiście lub pocztą,
adres: Region Jeleniogórski NSZZ Solidarność,
58-500 Jelenia Góra, ul. 1 Maja 25,
e-mail: solfk@wp.pl do 17 stycznia 2014 roku.



Unia Europejska, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, inwestujemy w naszą przyszłość / Europäische Union, Europäischer Fonds für regionale Entwicklung, investieren in ihre Zukunft



Burmistrz Karpacza informuje o rozpoczęciu realizacji projektu pn.

„Gry i zabawy integrują sąsiadów“

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa przy wsparciu Euroregionu Nysa.

Celem projektu jest integracja dzieci z pogranicza polsko-niemieckiego poprzez organizację wspólnych spotkań sportowych.

W ramach projektu zostanie zorganizowana polsko-niemiecka olimpiada sportowa dla dzieci w wieku 6-10 lat z Karpacza i z Reichenbach. Jej realizacja poprzedzona zostanie serią sportowych zajęć przygotowujących dzieci do udziału w olimpiadzie. Będą to gry i zabawy zespołowe realizowane w formie zajęć dodatkowych dla klas I-III po polskiej i niemieckiej stronie. Zajęcia po polskiej stronie prowadzone będą w języku niemieckim tak, aby zaznajomić dzieci z terminologią pojęć i zwrotów sportowych w tym języku.

Środki finansowe, wartość dofinansowania:

- * dofinansowanie ze środków EFRR 7 849,75 euro;
- * dofinansowanie ze środków budżetu państwa 923,50 euro;
- * środki własne Gminy: 461,75 euro.

Projekt realizowany będzie w okresie od 3 stycznia do 30 czerwca 2014 r.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa przy wsparciu Euroregionu Nysa

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział V Gospodarczy postanowieniem z dnia 10 stycznia 2014, w sprawie o Sygn. akt V GU 94/13

- * ogłosił upadłość SATELIT 2 spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie (nr KRS: 0000435455),
- * określił sposób prowadzenia postępowania upadłościowego jako upadłość z możliwością zawarcia układu,
- * pozostawił upadłemu sprawowanie zarządu jego majątkiem w zakresie czynności zwykłego zarządu,
- * wezwał wierzycieli upadłego, aby w terminie dwóch miesięcy od daty obwieszczenia zgłosili swoje wierzytelności sędziemu komisarzowi,
- * wyznaczył sędziego komisarza w osobie SSR Tomasza Sprocha,
- * wyznaczył nadzorcę sądowego w osobie Przemysława Jedlińskiego,
- * wezwał osoby, którym przysługują prawa oraz prawa i roszczenia osobiste ciężące na nieruchomości należącej do upadłego, jeżeli nie zostały ujawnione przez wpis w księdze wieczystej, do ich zgłoszenia w terminie dwóch miesięcy od dnia obwieszczenia postanowienia, pod rygorem utraty prawa powoływania się na nie w postępowaniu upadłościowym.



Powiatowy Urząd Pracy w Jeleniej Górze

INFORMUJE PRACODAWCÓW,

że od 20 do 31 stycznia 2014r.

będą przyjmowane wnioski o organizację staży

wyłącznie dla osób bezrobotnych zarejestrowanych w tutejszym urzędzie, które:

- ukończyły 50 rok życia i nie ukończyły 65 roku życia,
- nie ukończyły 30 roku życia i spełniają wymogi art. 49 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy,
- posiadają orzeczenie o stopniu niepełnosprawności.

UWAGA: rozpatrywane będą wyłącznie wnioski gwarantujące zatrudnienie osoby bezrobotnej po zakończeniu realizacji stażu.

Aktualne formularze wniosków i szczegółowe informacje w pok. nr 2 i 4 Urzędu w godz. 8⁰⁰ do 15⁰⁰ oraz na stronie internetowej www.urzadpracy.jgora.pl

Projekt „Kapitał Ludzki – Inwestycja w człowieka” realizowany jest z zachowaniem zasady równości szans, w tym równości płci.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski, ul. Muzealna 9A/3, 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 21 000), zawiadamia na podst.art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 25/02/2014 r. o godz. 8:00 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18 (sala nr 109) odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

lokalu użytkowego o powierzchni 22,70 m kw., stanowiącego odrębną nieruchomość, położonego w miejscowości Jelenia Góra, ul. Pocztowa 7 stanowiącego własność dłużnika: Wdowińska Beata,

Wyżej wymieniona nieruchomość posiada założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00064326/5.

Cena oszacowania wynosi: 87.724,00 zł.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: 62.793,00 zł. Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę 8.372,40 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500. Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Burmistrz Kamiennej Góry

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszone wykazy z dnia 7 stycznia 2014 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia.



Szanowni Państwo,

Uprzejmie informujemy, że z dniem 10.12.2013 r. Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie” została przekształcona w Spółkę z o.o. pod firmą:

Nowiny Jeleniogórskie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. M.Skłodowskiej-Curie 13, 58-500 Jelenia Góra

KRS 0000490201, NIP: 6112733455, Regon: 003272934

Nowiny Jeleniogórskie spółka z o.o. przejmuje wszystkie należności i zobowiązania Spółdzielni Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie”.

Zarząd

Burmistrz Miasta Kowary

Ogłasza I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony na oddanie w dzierżawę nieruchomości będącej własnością Gminy Kowary, stanowiącej **część działki gruntu nr 146/5 (obręb 1) o powierzchni 58 m kw., położonej przy ul. Jeleniogórskiej w Kowarach z przeznaczeniem na ogród zielony.**

Cena wywoławcza wynosi **20,00 zł**

Przetarg odbędzie się w dniu **14.02.2014 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Kowarach przy ul. 1 Maja 1a, w sali konferencyjnej.

Bliższe informacje dotyczące warunków uczestnictwa w przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3, telefonicznie 75 64 39 228 lub na stronie internetowej www.bip.kowary.pl

Zarząd Eksploatacji Zasobów Komunalnych

w Kowarach, ul. Dworcowa 11,

ogłasza przetarg nieograniczony ustny na wynajem wolnych lokali użytkowych na terenie Kowar.

Przedmiotem przetargu jest wysokość czynszu najmu za 1 m kw. powierzchni użytkowej niżej wymienionych lokali:

Przetargi odbędą się w dniu **22.01.2014 r.**

1. ul. 1 Maja 26 (lokal handlowo-usługowy) - o pow. 40,00 m kw.
2. ul. Szkolna 9 (lokal handlowo-usługowy) - o pow. 97,00 m kw.
3. ul. Bema 12 (lokal handlowo-usługowy) - o pow. 121,20 m kw.

Wszelkich informacji o w/w lokalach oraz warunkach najmu udziela Dział Administracji Zarząd Eksploatacji Zasobów Komunalnych w Kowarach, ul. Dworcowa 11, tel. 75/718-23-08 (wew. 33) w godz. od 8.00 do 15.00.

**OGŁOSZENIE****Burmistrz Karpacza**

informuje, że Gmina Karpacz wspólnie z Gminą Lanov i Szklarską Porębą realizuje projekt pn.

„Współpraca i wymiana doświadczeń między strażakami w gminach Lanov, Szklarska Poręba i Karpacz”.

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

Celem projektu jest stworzenie trwałej i intensywnej współpracy partnerskiej między strażą pożarną z Lanova, Szklarskiej Poręby i Karpacza dzięki czemu nastąpi poprawa bezpieczeństwa polsko-czeskiego pogranicza.

Projekt obejmuje organizację spotkań strażaków z Lanova, Szklarskiej Poręby i Karpacza, organizację szkolenia przeciwpożarowego dla młodzieży, organizację szkolenia lawinowego, organizację zjazdu zabytkowych wozów strażackich w Karpaczu, przebudowę i rozbudowę remizy strażackiej w Lanowie, zakup wyposażenia gaśniczego w Szklarskiej Porębie, budowę remizy strażackiej w Karpaczu oraz wydanie materiałów promocyjnych.

Okres realizacji projektu: 08.02.2010 r. do 30.06.2015 r.

Łączna wartość projektu: 702.924,96 EUR, w tym część projektu Gminy Karpacz: 399.991,94 EUR,

Kwota dofinansowania z EFRR: 597.485,98 EUR, w tym część projektu Gminy Karpacz: 339.993,14 EUR

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) w ramach Programu Operacyjnego Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007-2013

**OGŁOSZENIE NR 1/d/G/2014
PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY
z dnia 7.01.2014 r.**



1. Prezydent Miasta Jeleniej Góry zaprasza do składania ofert na oddanie w dzierżawę na okres trzech lat, gruntu niezabudowanego stanowiącego własność Miasta położonego przy ul. Bronka Czecha, ozn. geod. jako dz. nr 82 o pow. 462,00 m kw., Obr. Sobieszów I, AM 2, z przeznaczeniem na parking płatny.
2. Oferty należy składać w zaklejonych kopertach w Centrum Obsługi Klienta Urzędu Miasta Jelenia Góra - na stanowisku Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Ptasiej 6A - sala nr 3, parter **do dnia 20.01.2014 r. do godz. 15.30.**
3. Oferty pisemne winny zawierać:
w przypadku osoby fizycznej
- nazwisko i imię, adres zamieszkania oferenta, nr dowodu osobistego, PESEL,
- aktualne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, a w przypadku osoby bezrobotnej oświadczenie, iż wpis taki zostanie dostarczony z chwilą podjęcia przez nią działalności,
w przypadku osoby prawnej
- nazwę i siedzibę oferenta, dokumenty określające jego status prawny, dane właściwego rejestru oraz charakterystykę prowadzonej działalności, oraz
- propozycję miesięcznego czynszu dzierżawnego nie niższego niż 1284,00 zł w miesiącach od maja do września i nie niższego niż 160,50 zł w pozostałych miesiącach roku,
- dowód wpłaty wadium w wysokości 1000,00 zł,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami niniejszego ogłoszenia i przyjmuje je bez zastrzeżeń,
4. Do czynszu dzierżawnego doliczony będzie podatek VAT wg obowiązującej stawki.
5. Dzierżawca zobowiązany jest do opłacania podatku od nieruchomości.
6. Dzierżawca zobowiązany będzie do:
- utrzymania parkingu w czystości i należytnym stanie technicznym i czystości (w tym obowiązek odśnieżania) oraz do ponoszenia wszelkich kosztów z tym związanych,
- ubezpieczenia swojej działalności od odpowiedzialności cywilnej.
7. Parkowanie samochodów na parkingu odbywać się będzie wyłącznie przodem do granicy działki nr 83, zabudowanej budynkiem mieszkalnym przy ul. Młyńskiej 2a.
8. Wszelkie nakłady poniesione przez dzierżawcę na przedmiocie dzierżawy nie podlegają zwrotowi.
9. **Warunkiem udziału w przeglądzie ofert jest wpłata wadium w wysokości 1000,00 zł, które należy wpłacić na konto Urzędu Miasta w Jeleniej Górze w Banku Millennium S.A. Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 lub w kasie tut. Urzędu.**
10. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, zalicza się na poczet przyszłego czynszu dzierżawnego, a wadium pozostałych oferentów podlegają zwrotowi. Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylania się oferenta, którego oferta została wybrana, od zawarcia umowy dzierżawy w terminie określonym przez Prezydenta Miasta.
11. Ogłoszenie oraz formularz oferty umieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Jeleniej Góry. Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Ptasiej 2/3, pokój 102, tel. 75/ 75-46-279, gdzie dostępne są również formularze oferty.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**PREZYDENT
MIASTA
JELENIEJ GÓRY**



informuje o przeznaczeniu
Ogłoszeniem
Nr 48/d/G/2013
z dnia 20.12.2013 r.
do wydzierżawienia gruntów
stanowiących własność
Miasta Jeleniej Góry.

Ogłoszenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Ptasiej nr 2-3, pokój nr 102, tel. 75- 75-46-279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**nowiny
jeleniogorskie**

NASZE PUNKTY AKWIZYCYJNE**BOLKÓW**

Rynek 33, tel. (75)74-13-262
Biuro Usług Turystycznych "Janmar"

KARPACZ

ul. Konstytucji 3 Maja 19, tel. (75) 7616-552
ul. Konstytucji 3 Maja 39A
tel./fax (75)76-18-660,
Biuro Turystyczne "BAKAR"

LWÓWEK ŚLĄSKI

ul. Szkolna Pawilon, tel. (75)78-233-82

SZKLARSKA PORĘBA

ul. Jedności Narodowej 6
tel. (75) 717-21-23, tel./fax (75) 717-33-23
Biuro Turystyki "Almar"

PIECHOWICE

ul. Żymierskiego 53A, tel./fax (75) 761-24-44
Biuro Rachunkowe

**Dacia daje radę
JUŻ OD 29 900 zł**

FABRYCZNA INSTALACJA GAZOWA LPG

**3 LATA
GWARANCJI**
lub 100 000 km

www.dacia.pl

Poznaj ofertę sprzedaży najnowszej w Europie rodziny samochodów.
• atrakcyjne ceny • opony zimowe • ubezpieczenie 1,9%

Cena dotyczy Nowej Dacii Sandero i Nowej Dacii Logan w wersji Access 1.2 16V 75. Komplet opon zimowych od 1 zł. Ubezpieczenie - roczny pakiet ubezpieczenia za 1,9% w programie PZU Dacia i Allianz Dacia przy skorzystaniu z oferty Dacia Finansowanie. Oferta ważna do wyczerpania zapasów, dotyczy pojazdów z roku produkcji 2013. Szczegóły w salonach Dacia.

DZIECIOŁOWSKI SP. Z O.O.
JELENIA GÓRA, UL. PADEREWSKIEGO 20, TEL. 75 754-34-20, 75 764-50-00

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI ODDZIAŁ OKRĘGOWY W JELENIEJ GÓRZE

Informuje, że organizuje w okresie ferii zimowych - zimowiska

„Co w ferie?... Aktywnie, wesoło i kolorowo z TPD”
w Niepublicznym Szkolnym Schronisku
Młodzieżowym w Lubawce i Brennie

W następujących terminach:
Turnus I 16.02.2014-22.02.2014
Turnus II 22.02.2014-28.02.2014

Cena 1 skierownia 400,00 zł

*Gwarantujemy wiele atrakcji, dobre wyżywienie
pełną opiekę pedagogiczną i medyczną*

Wszelkie informacje pod numerem telefonu (75) 75 22 800
lub w siedzibie TPD ul. Aleja Wojska Polskiego 18
w Jeleniej Górze w godz. 7.30-15.00

OBWIESZCZENIE O II LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

**ogłasza II licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym
jednorodzinny w zabudowie wolnostojącej położonej w Jeleniej Górze, przy ul. Śnieżnej 6,
dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi
księgę wieczystą nr JG1J/00032652/6.**

Licytacja odbędzie się w dniu 19-02-2014 r. o godz. 08:30 w sali nr 109 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **413.600,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: **2/3** wartości oszacowania tj. kwotę **275.733,33 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **41.360,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

**ogłasza I licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Starej
Kamienicy, działka 328/1, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00051796/6.**

Licytacja odbędzie się w dniu 12-02-2014 r. o godz. 08:00 w sali nr 109 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **193.800,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: **3/4** wartości oszacowania tj. kwotę **145.350,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **19.380,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O II LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

**ogłasza II licytację nieruchomości lokalowej - lokal mieszkalny położony
w Siedlęcinie, przy ul. Lwóweckiej 20/2, dla której Sąd Rejonowy Wydział
Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą
nr JG1J/00020301/4.**

Licytacja odbędzie się w dniu 27-02-2014 r. o godz. 08:00 w sali nr 309 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **84.200,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: **2/3** wartości oszacowania tj. kwotę **56.133,33 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **8.420,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O II LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

**ogłasza II licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny w zabudowie wolnostojącej położonej w Karpaczu,
przy ul. Chopina 41, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00021253/9.**

Licytacja odbędzie się w dniu 10-02-2014 r. o godz. 08:00 w sali nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **471.000,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: **2/3** wartości oszacowania tj. kwotę **314.000,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **47.100,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O II LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza II licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny w zabudowie wolnostojącej położonej w Jeleniej Górze, przy ul. Okrężnej 14, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00025400/3.

Licytacja odbędzie się w dniu 06-02-2014 r. o godz. 08:30 w sali nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **416.000,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: **2/3** wartości oszacowania tj. kwotę **277.333,33 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **41.600,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

LOKALE

ATRAKCYJNIE tanio lokal+ kebab do wynajęcia, 794-289-548.

G3466-G

POKÓJ z aneksem i łazienką do wynajęcia w Cieplicach, 75/75-570-85; 535-955-441.

G3712-G

SPRZEDAM mieszkania z balkonami z widokiem na Karkonosze nowo wybudowane 33, 57 m kw. I piętro, 1, 2, 3-pokojowe; (piwnice, garaże podziemne) gotowe do zamieszkania- Cieplice, Ceglana 5a, 502-12-36-48; www.jelbud.pl

G3713-G

SPRZEDAM nowe mieszkanie 3-pokojowe, 69 m kw., balkon, 262.000 zł. Tel. 509-963-753.

G3884-G

SPRZEDAM lub wynajmę gościniec restauracja+ disco w Karpaczu. Tel. 603-622-848.

G3960-G

DO WYNAJĘCIA umeblowane mieszkanie 3-pokojowe, Zabobrze III, 500-037-754.

G3997-G

SPRZEDAM dwupokojowe na Zabobrze, 36 m kw., duży balkon, winda, 692-987-079.

G4032-G

WYNAJMĘ ekskluzywną kawalerkę, umeblowaną w Cieplicach na dłuższy czas, 602-65-63-46.

G4057-G

SPRZEDAM mieszkanie we Wrocławiu, własnościowe, 55 m kw., po kapitalnym remoncie, cena do negocjacji, 8 piętro, najtaniej za m kw., 604-855-125.

H14-G

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojowe umeblowane ul. Małcużyńskiego, 608-035-984.

H15-G

DO WYNAJĘCIA willowy apartament kawalerka z balkonem. Wyposażony, umeblowany, super standard, parking, ogród. Maciejowa. Faktura, 503-197-955.

H16-G

DO WYNAJĘCIA komfortowa kawalerka 40 m kw. Cieplice, 693-295-900.

H17-G

MAM do wynajęcia komfortowe, własnościowe mieszkanie dwupokojowe na podwyższonym parterze na Zabobrze III, 660-67-31-85. H23-G

DO WYNAJĘCIA lub sprzedania 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojowe po remoncie, 603-269-189. H29-G

DO WYNAJĘCIA lokal 32 m kw. 1 Maja. Tel. 692-425-260. H33-G

DO WYNAJĘCIA parking i bar w Karpaczu. Tel. 608-193-667. H36-G

POKOJE, 607-483-013. H38-G

MIESZKANIE 50 m kw., ścisłe centrum, zieleń, ogródek, piwnica, strych, spokojna okolica, 160.000,- Tel. 600-458-477. H46-G

DO WYNAJĘCIA pawilon handlowo-usługowy w Jeleniej Górze, przystosowany do działalności gastronomicznej. Tel. 603-985-743. H53-G

SPRZEDAM mieszkanie 64 m kw. ul. Osiedle Robotnicze do remontu. Tel. 692-468-426. H57-G

DO WYNAJĘCIA pokój osobne wejście, kuchnia, łazienka. Tel. 667-62-19-47. H58-G

SPRZEDAM pawilon przenośny 1.500,- 696-97-23-43. H71-G

SPRZEDAM, wynajmę dwupokojowe mieszkanie, 660-437-723. H72-G

SPRZEDAM mieszkanie 45 m kw., I piętro Lubań, os. Piastów lub zamienię na Jelenią Górę. Tel. 697-75-68-75. H76-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka, 601-142-148.

DO SPRZEDANIA mieszkanie bezczynszowe, 45 m, 601-142-148. H83-G

SPRZEDAM mieszkanie w centrum Kowar 110 m, 502-849-773. H84-G

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią i pokoje- centrum, 511-043-209. H87-G

KAWALERKA 70.000,- KCN. Tel. 531-224-803.

2-POKOJOWE 108.000 KCN. Tel. 531-224-803.

4-POKOJOWE 184.000,- Tel. 721-030-567.

3-POKOJOWE 105.000 KCN. Tel. 721-030-567. H92-G

SPRZEDAM mieszkanie 4-pokojowe Szklarska Poręba. Tel. 503-92-58-78. G2418-K

SPRZEDAM lub wynajmę 3-pokojowe mieszkanie w Karpaczu 606254058. G2480-K

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, 41 m kw. Zabobrze, mile widziani studenci, 700,-+ czynsz+ media, 793-495-938. G2481-K

DO WYNAJĘCIA 3 piękne pokoje, 101 m kw., wysoki standard, 1400 zł, 507-627-514. G2482-K

DO WYNAJĘCIA kawalerka na Zabobrze, 650+ media; 603806566. H61-K

FIRMA BUDOWLANA Nowy dom
WOJCIECH PIKORZ
ROK ZAŁOŻENIA 1989
Mysłakowice k. Jeleniej Góry



NOWY BUDYNEK JEDNORODZINNY W ZABUDOWIE BLIŹNACZEJ
pow. 1 segmentu: 93,30m²

- zamknięte osiedle 14 domków jednorodzinnych
- wspaniały widok na Karkonosze
- pow. działki 1025 m²

tel. 602 556 196; 695 556 196
www.nowydom.jgora.pl nowydom@o2.pl

FIRMA BUDOWLANA Nowy dom
WOJCIECH PIKORZ
ROK ZAŁOŻENIA 1989
Kowary ul. Górnicza
Osiedle "Słoneczne Wzgórze"



NOWE MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ
od 33m² do 87m²

- prywatne tarasy
- balkon w każdym mieszkaniu
- garaże i piwnice

tel. 602 556 196; 695 556 196
www.nowydom.jgora.pl nowydom@o2.pl

NEW Tu powstaje nowe centrum handlowe
POWIERZCHNIE DO WYNAJĘCIA!!!
tel. 609 579 012 tel. 603 088 490

Jelenia Góra, ul. Jana Pawła II



WOW

NOWE mieszkania do sprzedaży

cena od **3000** zł/m kw.



2 i 3-pokojowe
każdy lokal z balkonem

Jelenia Góra, ul. Przeskok
Tel. 698-277-034; 604-752-003

Informacje dotyczące ogłoszeń
tel. 75 75 247 81

nj24.pl Wyslij ogłoszenie e-mailem:
bo@nj24.pl

REAL Nieruchomości

Osiedle pod Dębami Metraż od 48 do 126 m²

Mieszkania:

- z tarasami
- z balkonami
- dwupoziomowe

Mieszkania na sprzedaż

tel. 516082114 www.osiedlepoddebami.com.pl

NAJTAŃSZE MIESZKANIA
BEZCZYNszOWE
1, 2, 3 - pokojowe
i lokale usługowe w J.G.
Ceny od 1.799 zł/m kw.
Sprzedaj bez pośredników
Skuteczna pomoc w uzyskaniu kredytu!

510-124-844

Polujemy na prawde



www.nj24.pl
nowiny
Internetowa Polska

LOCUS

INWESTYCJA w Jeleniej Górze
róg ul. Kochanowskiego/1 Maja

Biuro Sprzedaży Mieszkań
1 Maja 76/usługa 1C
(od ul. Kochanowskiego)
tel. 607 447 099 oraz 601 484 944
e-mail: biuro@locus.wroc.pl
www.locus.wroc.pl

BUDYNEK MIESZKALNY Z USŁUGAMI NA PARTERZE:

- atrakcyjna lokalizacja,
- doskonałe połączenie komunikacyjne,
- energooszczędne i nowoczesne technologie,
- budynek wyposażony w windy,
- miejsca postojowe w garażu podziemnym,

GOTOWE LOKALE MIESZKALNE I USŁUGOWE



Stacja Demontażu Pojazdów 

http://www.kasacja.info, e-mail: biuro@kasacja.info

Złomowanie - Skup Pojazdów

784 155 155

bezpłatny odbiór i zaświadczenie kasacyjne

GOTÓWKA do ręki

Części zamienne - 74 846 49 57-58

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane w Leśnym Zacisku koło Jeleniej Góry. Woda, gaz, prąd, telekomunikacja, dogodny dojazd. Atrakcyjne położenie. Tel. 695-725-857. G3561-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM”, 663-338-443. G3930-G

GARAŻ w centrum do wynajęcia. Tel. 501-392-087. H2-G

MALOWNICZO położone działki budowlane w Dziwiszowie. Kontakt: 516-082-114. H40-G

SPRZEDAM działki budowlane. Przyjmę ziemię. Tel. 600-520-406. H54-G

SPRZEDAM działkę budowlaną Maciejowa 50.000 zł, nowy dom w Dziwiszowie 450.000 zł. Tel. 606-280-591. H59-G

SPRZEDAM działki budowlane z widokiem na Karkonosze od 12,50 ara do 16,50 ara, wydane warunki prądu. Tel. 512-034-474. H69-G

DO WYDZIERŻAWIENIA 125 m kw. na produkcję, magazyn- siła, duży plac. Tel. 512-034-474. H70-G

MOTORYZACYJNE

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. G3457-G

AUTOSKUP- powypadkowe, całe, 510-52-29-68. G3469-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów; www.carbo.jgora.pl 75/713-74-12. G3473-G

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. G3474-G

KUPIĘ każde auto, 511-209-408. G3511-G

AUTO skup, 882-222-219. G3514-G

KUPIĘ auto całe, uszkodzone bez przeglądu OC, 500-403-803. G3514-G

CENTRUM akumulatorów- „Agromasz” Centra Bosch, Varta, Eurostart w dobrych cenach na każdą kieszeń. Wymiana i badanie instalacji gratis. Cieplice, Dolnośląska 3; 75/75-59-290; 75/64-66-610. G4041-G

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, J.G., Wincentego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewal, obok Makro), 504-93-17-15. H9-K

AUTOSZYBY
J.G., Spółdzielcza 38 (teren serwisu Fiata)
tel. (75) 7648-402, 602-319-999

CARGUM
www.CARGUM.INFO
mechanika pojazdowa
naprawa klimatyzacji
J.G., Grunwaldzka 2
Tel. (75) 767-25-46

AUTOTEST
MECHANIKA POJAZDOWA
MONTAŻ INSTALACJI
GAZOWYCH
STAG
Jelenia Góra, pl. K. Wyszyńskiego 37a
tel. 75 76 76 430
www.autotest.net.pl

AUTO-SZYBY
HAKI HOLOWNICZE
Wolności 26 za Biedronką, obok byłego Plusa
tel. (75) 712-20-89, 601-95-25-99

AUTO-SZYBY
SPRZEDAŻ, MONTAŻ, PRZYSIEMNIANIE
→ MONTAŻ U KLIENTA
HAKI HOLOWNICZE
J. Góra ul. Wolności 141 (obok MZK) tel. (75) 75-22-537

KUPNO

KUPIĘ każde auto, 721-721-666. G3470-G

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. G3475-G

KUPIĘ każde auto, 507-736-710. G3497-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 660-033-256. G3887-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. H22-G

KOMPUTER Atari 800 (XL) i periferia. Tel. 513-499-351. H82-G

SKUP książek i płyt muzycznych dojazd gotówka 509675586. H56-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. G3714-G

DREWNO kominkowe, 512-170-233. G3909-G

SUPER czeski brykiet dębowo-bukowy, do kominków, pieców i c.o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168; 730-546-118. G3934-G

BUKOWE- kominkowe, 506-070-359. H7-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452. H30-G

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. H30-G

WĘGIEL czeski najtaniej, drewno opałowe. Tel. 727-235-168. H79-G

WĘGIEL czeski, 502653804. G2290-K

najtańsze pożyczki oferuje
Lombard Aleksy
JELON 2024, ul. Armii Krajowej 5, tel. 75 64 31 436
JELON 2024, ul. Rybnicka - Poczta Turysty, tel. 75 64 31 410

KONKURENCYJNE CENY I OPROCENTOWANIE LOMBARDY
ul. Wolności 7, tel. 75/64-31-436 (obok Filharmonii, I piętro)
ul. Wita Stwosza 17, tel. 75/64-41-395 (Osiedle "Orle" teren Biedronki)
SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA I SREBRA
Zapraszamy

USŁUGI

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. G3458-G

USŁUGI koparka JCB odśnieżanie, roboty ziemne. Tel. 602-740-609; 75/76-79-062. G3460-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. G3472-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. G3476-G

WUKO. Pogotowie kanalizacyjne. Tel. 500-50-50-02. G3886-G

JUNKERS- serwis. Tel. 500-50-50-02. G3478-G

TERMET- serwis. Tel. 500-50-50-02. G3478-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy-przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. G3479-G

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika-kompleksowa, 609-172-300. G3480-G

DACHY- 739-006-123. G3491-G

JUNKERSY, gazowe piece 2-funkcyjne, serwis, naprawy, przeglądy, 604-569-785; 75/76-49-496; www.gazwidrom.net G3507-G

ZARZĄDZANIE nieruchomościami. Tel. 669-223-886. G3532-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. G3554-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 15 ton, piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl G3566-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie pranie dywanów, wykładzin, tapicerek meblowej, samochodowej- Karcher. „Marek-Dywanik”, 792-216-960. G3571-G

DACHY, rynny, obróbki, 784-196-933. G3665-G

POSADZKI cementowe, betonowe, jastrychy- mixokretem, zalanie ogrzewania podłogowego, zacieranie mechaniczne, 603-930-562. G3622-G

TELEWIZORY naprawy domowe, 75/75-31-105; 504-58-64-00. G3677-G

MUZYK orkiestra z trąbką, 609-299-524. G3683-G

TANIO płytki, regipsy, gładzie, malowanie, panele, wymiana drzwi, okien, elektryka, hydraulika, 692-211-308. G3699-G

DACHY- remonty promocja- 30% na materiały i wykonawstwo, 696-328-445. G3718-G

ODŚNIEŻANIE dachów, 696-328-445. G3719-G

HYDRAULICZNE, 782-809-907. G3720-G

ANTENY satelitarne montaż ustawianie, 691-385-830. G3744-G

PROJEKTOWANIE instalacji elektrycznych, 601-158-355. G3747-G

TRANSPORT bus towarowy, miasto, kraj- zagranica tanio. Tel. 600-540-190. G3796-G

REMONTY mieszkań, kompleksowo, 605-081-473; 693-374-816. G3807-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951. G3808-G

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. G3808-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523. G3818-G

REMONTY mieszkań, biur, sklepów. Tel. 511-229-449. G3857-G

WIDEOFILMOWANIE i Fotografia. Przegrywanie VHS na DVD. Tel. 796-478-667 www.FotonART.pl G3886-G

PROJEKTY budowlane z pozwoleniem na budowę, 884-99-79-79. G3890-G

ELEKTRYK 24 h. Montaż instalacji, awarie, drobne naprawy, pomiary, domofony, kamery, monitoring CCTV, 601-717-759; www.elektryk-jeleniagóra.pl G3892-G

USŁUGI elektryczne kompleksowo, profesjonalnie, odbiory, pomiary, projekty, nadzory, 601-158-355. G3933-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. G3940-G

KOMPUTERY- naprawy domowe, 606-423-607. G3946-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. G3949-G

ODŚNIEŻANIE dachów, 509-924-523. G3950-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885. G3964-G

PROJEKTOWANIE budowlane, oceny techniczne, 600-201-769. G3964-G

RUSZTOWANIA- wypożyczalnia, skup, sprzedaż, 533-699-999. G3978-G

PRZEPROWADZKI kompleksowo, 516-146-075; 694-559-227; www.przeprowadzki-kompleksowe.pl G3995-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. G3996-G

ROLETY, „Ares”, 75/76-43-430. G4008-G

ŻALUZJE „Ares”, 75/76-43-430. G4008-G

REMONTY, wykończenia- solidnie, 609-824-007. G4009-G

HYDRAULIKA woda, gaz, c.o., kanalizacja, 503-319-676. G4024-G

REMONTY tanio, solidnie, 783-255-751. G4031-G

PROFESJONALNE cyklinowanie bezpyłowe, lakiery, 601-910-613. G4033-G

ROLETY, żaluzje, moskitiery, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. G4039-G

ANTENY TV-SAT, montaż, naprawa, 502-102-333. G4045-G

CYFROWA telewizja naziemna, 502-102-333. G4045-G

DACHY- 502-953-366. G4050-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. G4061-G

BRUKARSTWO, 608-658-351. G4062-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. G4066-G

REMONTY mieszkań, 691-63-10-82. G4068-G

AUTOTRANSPORT- meble+inne, 665-550-721. H1-G

GLAZURA 503-16-94-62. G4066-G

PANELE 503-16-94-62. G4066-G

MALOWANIE 503-16-94-62. G4066-G

DROBNE usługi hydrauliczne, 503-16-94-62. H8-G

STOLARSTWO- meble na wymiar, renowacja drzwi, okna, drzwi- montaż, układanie podłóg, 500-408-841. H21-G

PODNOŚNIKI koszarowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. H31-G

RZECZOZNAWCA budowlany, opinie, kosztorysy, 601-570-426. H32-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach, OC, Vat, 507-086-025. H34-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. H35-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis. Nowy adres: ul. Promienna 29. Tel. 602-373-343. H41-G

ŚLUSARSTWO, 533-188-754. H42-G

TYNKI maszynowe, jakość gwarantowana, 604-905-562. H43-G

WKŁADY kominowe montaż, sprzedaż. Tel. 608-49-55-34. H44-G

STOLARSKO- ciesielskie naprawy, renowacje, podbitki, drzwi, okna, solidnie, fachowo. Tel. 609-477-529. H47-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Tel. 602-78-16-93. H61-G

DOGŁĘBNE czyszczenie dywanów, tapicerek za pomocą aktywnej piany. Dokładnie, profesjonalnie, 667-219-892. H62-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie podłóg. Tel. 695-823-040. H73-G

PRZEPROWADZKI- transport, 609-631-072. H91-G

USŁUGI ogólnobudowlane- remonty mieszkań, 609-631-072. H91-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie. Tel. 791-001-236. G2414-K

KAFELKI, łazienki kompleksowo, tel. 519166674. G2417-K

NAJNOWSZEJ GENERACJI TOMOGRAF 3D **UŚMIECH** Przychodnia Chirurgii Stomatologicznej
Jelenia Góra, ul. Moniuszki 5a, lokal 3
Nowy budynek na tyłach Kauflandu

Czynna pn-pt. 9.00-19.00
CYFROWY ŚWIAT OBRAZOWANIA PRZESTRZENNEGO W STOMATOLOGII, LARYNGOLOGII, CHIRURGII... RZECZYWISTY TRÓJWYMIAROWY OBRAZ TO 100% GWARANCJI WŁAŚCIWEGO ROZPOZNANIA. DIAGNOSTYKA KONIECZNA W PLANOWANIU IMPLANTÓW ZĘBOWYCH

BOISZ SIĘ DENTYSTY - MAMY DLA CIEBIE ZNIECZULENIE OGÓLNE ZWANE NARKOZĄ. SPISZ I NIC NIE CZUJESZ

TEL. 75/75-595-44; kom. 691-560-011; e-mail: usmiech.jg@o2.pl www.usmiech.jgora.pl GABINETY KLIMATYZOWANE

PARADNIA GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZA
dr n. med. Dorota Dobek | lek. med. Anna Spychalska
lek. med. Ewa Rassalska | lek. med. Dariusz Golej

PARADNIA ONKOLOGICZNA - CHOROBY PIERSI
lek. med. Beata Słocka-Romaniuk
dr n. med. Iwona Włodarska-Polińska
dr n. med. Dorota Garmcarek-Lange
lek. med. Sylwia Robak
lek. med. Bożena Nadratowska-Marcinkowska

UMOWA Z: NFZ MEDICOVER LUX-MED

pracownia mammograficzna
pracownia USG
biopsje piersi

Zespół Doradni dla Kobiet GINEKOMED Dorota Dobek
ul. Kiepur 77,
58-506 Jelenia Góra,
tel. 75/76-45-428 i 75/75-429-49

NOWA JAKOŚĆ BADAN USG 4D
trójwymiar w czasie rzeczywistym
W GINEKOLOGII, POŁOŻNICTWIE I DIAGNOSTYCE PIERSI
• KOLOROWY DOPPLER I POWER DOPPLER - PRZEPŁYWY
USG PRENATALNE PŁODU
11-13 tydzień ciąży
• IMPLANTY PIERSI • LIPOSUKCJA

REMONTY wykończenia wnętrz 601792196. G2477-K

CYKLINOWANIE, solidnie+schody, 697-143-799. H4-K

KOMINKI Justa. Grzej się zdrowo i ekonomicznie. Piece kaflowe kuchnie piecyki Eco kominki. Jelenia Góra ul. Karola Miarki 58 756491911: 603623604 www.justakominki.pl H10-K

ZDUN z uprawnieniami. Projektowanie, przebudowa, doradztwo i montaż pieców kaflowych. Karola Miarki 58, tel. 603623604; 756491911. H11-K

STOLARSTWO- balustrady, tarasy, wiaty 660699133. H57-K

ELEKTRYK, 664-475-323. H60-K

LEKARSKIE

SPECJALISTA seksuolog, ginekolog-położnik, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W.Polskiego 3/2, 602-479-306. G3454-G

ALKOHOŁOODTRUCIA, pielęgniarka, lekarz. Tel. 502361579. G3522-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwica i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. G3551-G

DERMATOLOG specjalista Makarewicz Barbara. Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 55/3 przyjmuje w poniedziałki, piątki od 15.30- 19.00; w środy po 18.00, w soboty po rejestracji telefonicznej, 75/75-233-00; 602-13-53-62. G3555-G

PSYLLIUM Dr. Popova- najlepszy błonnik, hurt., detal. Tel. 603-13-99-22; www.merit-poland.eu psyllium@merit-poland.eu G3661-G

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. G3811-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. G3981-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepur 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. G4027-G

PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnostyka i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. G4051-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90; domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. G4042-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94. G4046-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucie, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. H26-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika” ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. H39-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00- 17.00. H55-G

PSYCHIATRA, Jacek Madejek, gabinet specjalistyczny, wizyty domowe, 609-752-830. H85-G

LARYNGOLOG- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00- 18.00), 75/76-73-567. G2028-K

ANGIOLOG Joanna Olszewska-Rocznik, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obręzków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. G2341-K

JELENIOGÓRSKIE Centrum Laryngologii lek. med. Michał Zieziula, lek. med. Paweł Kuźniar, lek. med. Romualda Bartnik- Kochan. Rejestracja: 75/6457651, 75/7523223 USG zatok, videoendoskopia, ABR/BERA, zabiegi. G2413-K

ALKOHOŁOODTRUCIA, 603-082-316. G2453-K

PEDIATRA- wizyty domowe- Katarzyna Rzepka- Dawiskiba, 666099907. H2-K

NEUROLOG WŁODZIMIERZ KOŚCICKI Jelenia Góra, ul. Teatralna 14. Tel. 75 76-47-519, 500 078 345 Godziny przyjęć od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

NOWE PUNKTY POBRAŃ BADAŃ LABORATORYJNYCH

- Poradnie MEDICTA, Jelenia Góra, ul. Wolności 140
- Przychodnia POZ Orle, Cieplice, ul. Cieplicka 83a
- Przychodnia POZ, Szklarska Poręba, ul. Franciszkańska 30
- Centrum Medyczne Karpacz, ul. Myśliwska 13

Zapraszamy od poniedziałku do soboty
tel. 662 204 204
Więcej informacji na www.cm-karpacz.pl

ZDROWIE Jelenia Góra
ZAKŁAD USŁUG LEKARSKICH
Spółka z o.o.
ul. Mostowa 2
(75) 76-74-937
pn. - pt. 8⁰⁰ - 18⁰⁰
www.zulzdrowie.pl

PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA (POZ)

✓ lekarz rodzinny	✓ punkt szczepień
✓ lekarz pediatra	✓ gabinet zabiegowy

MEDYCYNA PRACY

✓ badanie profilaktyczne	✓ badania kierowniczych (wszystkich kategorii)
✓ badanie sanitarno-epidemiologiczne	✓ bezpłatne badania uczniów do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz studentów

KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE

✓ laboratorium analityczne	✓ audiometria
✓ EKG	✓ szczepienia ochronne (płgrypie, WZW, przy wyjazdach do krajów tropikalnych, inne)
✓ spirometria	

DOM SENIORA "GRZEŚ"
KARPACZ, UL. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE 9
www.domsenioragrzes.pl

tel. 757619784
607445996

- KAMERALNY
- RODZINNA ATMOSFERA
- CAŁODOBOWA OPIEKA
- POBYTY KRÓTKO- I DŁUGOTERMINOWE
- RÓWNIEŻ Z CHOROBA ALZHEIMERA

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepur 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

Chirurgia
plastyczna,
pełny
zakres
zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

PRYWATNY GABINET DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy
przyjść i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Mercinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

NAJNOWOCZĘŚNIEJSZA APARATURA
JEDNORAZOWA KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA
LECZENIE ZABURZEŃ SEKSUALNYCH
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

USG
KOLOR DOPPLER
POWER DOPPLER
○ USG jama brzuszna
○ tarczycy ○ ślinianki
○ piersi ○ gruczoł krokowy
○ stawy biodrowe i kolanowe
○ przepływy tętnicze i żyłne w kończynach, w tętnicach szyjnych.
NZOZ "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

LEKARSKIE

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**

- diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
- choroby odbytu, hemoroidy i inne
- kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
- inne schorzenia chirurgiczne - błęki kończyn dolnych i inne

Jelenia Góra ul. Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17

Lwówek Śl. pl. Wolności 28 Worek 16-17
obok apteki w Ryńku kom. 602635191

USG
stawów biodrowych
dzieciąt

SPECJALISTA ORTOPEDII
i CHIRURGII URAZOWEJ

UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW

Zbigniew Rudnicki

przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPŁICE
Tel. kom. 601-75-14-74

Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.

Terapie antynikotynowe,
alkoholowe, alergie - wygaszanie.

Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA,
TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ
specjalista chorób oczu

Leczenie chorób oczu
komputerowe badanie wad wzroku
dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotykowy
pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.

Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

PRACA

PRACOWALEŚ za granicą-
zwrot podatku, 75/75-240-44;
601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44;
601-55-44-10. G3749-G

SANATORIUM „Lukas” w Świe-
radowie Zdroju zatrudni pomoc ku-
chenną; kelnera/ kelnerkę, recepcjo-
nistę/ tkę- znajomość języka nie-
mieckiego Tel. 75/78-21-000 lub
Świeradów Zdrój, Sienkiewicza 21.
G4052-G

ZATRUDNIĘ młodego kierowcę-
wykształcenie średnie, zdolności
marketingowe, 886-666-896.

ZATRUDNIĘ do pralni młodą,
energiczną, pojętną, 886-666-896.
G4059-G

ZATRUDNIĘ, 791-609-337.
H9-G

OPIEKUNKA medyczna (upraw-
nienia, doświadczenie) pomoże oso-
bie starszej, niepełnosprawnej,
730-277-380. H60-G

Opieka nad osobami
starszymi w Niemczech!

Znasz język niemiecki?
Zgłoś się do nas!

ProSenior Sp. z o.o.
ul. Serwuty 23, 02-233 Warszawa
tel. 22 345 94 50
opieka@prosenior24.pl | www.prosenior24.pl

Zapewniamy:

- ✓ legalną i bezpieczną pracę
- ✓ atrakcyjne wynagrodzenie
- ✓ opłacone skłódki ZUS
- ✓ wyżywienie i zakwaterowa-
nie na miejscu
- ✓ dojazd do i z Niemiec

DOLNOŚLĄSKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
OKZ Jelenia Góra, ul. 1 Maja 27 (nad Domem Towarowym)
tel./fax (75) 75-246-40; 601-751-654; (75) 64-38-777

KURSY ZGŁOSZENIA W SIEDZIBIE OŚRODKA

1. Specjalista ds. kadry i płac
2. Pedagogiczny dla osób zatrudniających uczniów.
3. Obsługa komputera i internetu.
4. Kasjer walutowo-złotowy.
5. Kierowca wózków widłowych.
6. Spawanie elektryczne, gazowe i w osłonie CO₂.
7. Szkolenia BHP i ppoż.
8. Przewóz towarów niebezpiecznych.
9. Transport drogowy taksówką.
10. Certyfikat kompetencji zawodowych przewoźników.
11. Operator koparkoladowarek, ładowarek i koparek.
12. Operator piasek spalinyowych.
13. Bukieciarstwo.
14. Elektryk - eksploatacja i dozór.
15. Palacz kotłowni c.o.
16. Tworzenie stron www.
17. Obsługa kas fiskalnych

STACJA Opieki CDL Sp. z o.o.
zatrudni lekarza do pracy w ZOL-u
w Jeleniej Górze. Kontakt:
602-699-517. H90-G

ZATRUDNIMY pracownika biu-
rowego z bardzo dobrą/ dobrą zna-
jomością języka niemieckiego, pra-
ca w Radomierzu. CV proszę prze-
syłać na: rekrutacja.wroc-
law@spp.biz.pl nr ref. KJ/12/13/
KZrad. G2416-K

KOLPORTER- Express zatrud-
ni kurierów- rozwój przesylek.
Wymagana działalność gospodar-
cza oraz samochód bus. Wynagro-
dzenie adekwatne do zaangażowa-
nia oraz operatywności. Oferty
składać: marek.lapacz@kex.pl Tel.
510-030-189. H5-K

OPIEKUNKI Niemcy, praca od
zaraz, wysokie zarobki, 519690458.
H6-K

POŚREDNICTWO Pracy „Part-
ner” poszukuje opiekunek
osób starszych do legalnej, dobrze
płatnej pracy w Niemczech.
Informacja tel. 75/64-72-250 lub
42, www.agencja-partner.pl
H8-K

CPU ZETO Jelenia Góra zleci
prace porządkowe na terenie
Spółki, firmie bądź osobie fizycznej.
Zgłoszenia i zakres prac pod tel.
75 6425100; e-mail: pbox@cpu-zeto.pl
H59-K

Hotel CORUM* w Karpaczu**
zatrudni:
Recepcjonistkę/
Recepcjonistę
(wymagana znajomość języka
niemieckiego lub angielskiego)
Pokojowe
CV prosimy kierować emailiem na
adres hotel@corum.pl lub tel.
601286150

Hotel Tango
Restauracja „Pod papugą”
w hotelu Tango
zaprasza na bal karnawałowy
„Kwiaty we włosach
- gorące rytmy hawajskie”
18.01.2014 godz. 19:00

Bogate menu, egzotyczny drink
powitalny, muzyczną oprawę
zapewni zespół TOPAZ.

Bilety już w sprzedaży do nabycia w hotelu

Informacje pod nr 661-689-790

CENA 110 zł/os

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki,
501-099-367. G3416-G

TŁUMACZ przysięgły języka an-
gielskiego, 502-207-330. G3487-G

TŁUMACZ przysięgły języka an-
gielskiego. Tel. 608-459-452 Wro-
cław, Jelenia Góra. Biuro: Jelenia
Góra, Klonowica 7. G3577-G

TŁUMACZ przysięgły języka nie-
mieckiego, 75/642-44-21,
501-648-318. G3632-G

NORWESKI- 607-070-340.
G3954-G

HISZPAŃSKI nauka, obcokrajo-
wiec, 502-656-140. G3968-G

OSK „Plus”, Kiepur 27B/1,
kursy, weekendowe, ekspresowe,
doszkalanie, plac mane-
wrowy, raty, Tel. 502-266-499;
www.plus.prawojazdy.com.pl
G3979-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia-
tano. Tel. 606-62-82-49. G3980-G
ANGIELSKI, 503-819-327.
G4015-G

MATEMATYKA dla studentów,
728-217-498.

MATEMATYKA korepetycje, przy-
gotowanie do matury, 728-217-498.
H74-G

MATEMATYKA 606-327-420.
G2410-K

MATRYMONIALNE

„AMOR” Jelenia Góra,
Promocja 50%, 75/75-23-084,
600-983-771. G3717-G

RÓŻNE

ZESPÓŁ muzyczny disco polo
„Thomas Dance” zagra na każdej
imprezie, www.thomasdance.eu tel.
882-182-355. G3431-G

DOMOFONY, 601-765-735.

G3471-G

ZESPÓŁ, wesela, 517-900-425;
www.zespolprestiz.pl G3490-G

KULIGI, ogniska, noclegi,
75/76-16-422. G3945-G

Zapraszamy na
domowe
obiady

oprócz tego:
przygotujemy dania na: wigilię, lunch
biznesowy i inne okazje.

Dostarczamy szybko pod wskazany adres.
W ofercie także domowe ciasta
na każdą okazję.

Pasaz Handlowy Tesco, tel.: 533 78 08 01
mail: zapiecek-jeleniagora@wp.pl

TOWARZYSKIE

MŁODA namiętna Magda zapra-
sza na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę,
602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum,
501-830-202.

PRZYJMĘ panie, 504-998-223.
G4000-G

KAMILA- śliczna szczupła 22-
letnia blondyneczka, 661-771-698.

OLA- nowa ładna i zgrabna,
691-429-148. G4048-G

SUPER francuz, 782-089-348.
G4049-G

PIĘKNA blondynka dla dojrzałe-
go pana, 724-828-099.

KOBIECA i atrakcyjna blondi 36
lat, 722-266-420. G4056-G

KWADRANS na Zabobrze,
667-720-413.

KAMILA 796-691-135.

DOJRZAŁA Kaja, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka,
796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętnie 100,-/
godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza,
517-681-501. H4-G

ROKSANA, 532-137-996. H25-G

SEWERYN 794-189-046. H63-G

PRZYSTOJNIAK, 698-075-554.
H68-G

ZGRABNA i zadbana 40-lątka za-
prosi full serwis, 691-943-975.

PODEJMĘ współpracę z dziew-
czyną- wysokie zarobki, 693-610-396.

INGA 40-lątka zaprasza na miłą
zabawę, 514-587-388.

KINGA dzika kotka 20-lątka za-
prasza, 691-300-465.

SŁODKA Sabina 22-lątka za-
prasza na odlotowe igraszki,
727-411-371. H77-G

SZCZUPŁA, namiętna brunetka,
888-243-884. H86-G

EKSPRESOWE wyjazdy,
795-811-914.

MARTA, 530-023-206.

OLIWIA, duży biust, francuski
perfekt, 795-811-914. H88-G

BLONDYNKA od 8.00,
782-719-364.

MARTYNA, 728-271-237. H89-G

BOLESŁAWIEC Agata 36 lat, za-
prasza, 723-272-926. G2419-K

WETERYNARYJNE

ZIEZIULA Krzysztof- lekarz we-
teryarii, specjalista chirurg, Jelenia
Góra, ul. Południowa (przy Orzesz-
kowej) osiedle Czarne, tel.
792-130-147 (RTG, USG, laborato-
rium, zabiegi chirurgiczne, wizyty
domowe), www.eskupa.pbox.pl
G3835-G

TURYSTYCZNE

PRZEWOZY osobowe „Dario”
Niemcy- Austria, 75/78-12-746;
604-672-112; www.przewozydario.pl
G3553-G

MPT- przewozy na lotniska:
Praga, Berlin, Wrocław, Drezno. F-
ra VAT. Tel. 607-763-204. G3557-G

ELJAN-TRANS przewozy krajo-
we- międzynarodowe, luksusowe
autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe,
602-660-819; www.eljan-trans.pl
G3716-G

TOP-TRANS przewozy osobo-
we do Niemiec i Holandii, pełny pa-
kiet ubezpieczeń, auta klimatyzowa-
ne, szybko i wygodnie, z adresu na
adres, szósty przejazd 50% gratis,
75/75-33-219, 601-94-64-24;
www.top-trans.jgora.pl G3831-G

BERLIN przewozy. Tel.
75/64-920-90; 603-425-425.

G3876-G

PRZEWOZY osobowe, tel.
730-267-397; 730-357-673;
transport24.jgora.pl G3967-G

PRZEWOZY do Niemiec,
663-226-009; 75/75-22-940.

PRZEWOZY do: Frankfurt, Stutt-
gart, Monachium, 75/75-22-940;
663-226-009.

PRZEWOZY do Essen, Dortmun-
du, Siegem, 75/75-22-940;
663-226-009.

WWW.MAXIMTRANS.PL
G4043-G

MONACHIUM, Jezioro
Bodeńskie; www.kamilbus.pl
75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z
adresu na adres, 75/78-13-910,
604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz
osób do Niemiec. Z adresu na adres,
szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie,
75/78-13-910; 604-419-643;
www.kamilbus.pl G4065-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do
Niemiec- najlepsza cena 175 zł/ za
osobę. Rabaty dla opiekunek. Tel.
748-187-464; 665-359-696;
www.przewozy-pegaz.pl H80-G

DAR-POL przewozy osobowe
Niemcy Północne, 75/75-18-255,
607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen oko-
lice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy lotniska
Berlin Drezno Lipsk, 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe
Niemcy Południowe, 75/75-18-255;
607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart-
Freiburg okolice, 607-222-369;
75/75-18-255.

Night Club 15:00 — 6:00
Riviera
Kaczorów
tel. 75 741 22 71
kom. 508 082 972

Night Club 20:00 — 6:00
Wyspa
Jelenia Góra ul. Wyspiańskiego 13
tel. 75 / 752 44 87

LATO 2014 już w sprzedaży

Raka, Rainbow, Grecos, Eaim, Wezyr

Imprezy własne EURO 90 - autokarowe:
 Balkany, Hiszpania, Chorwacja, Kraje Bałtyckie - czerwiec 2014
 Czarnogóra - wrzesień 2014
 lotnicze: USA - Kanada - wrzesień 2014
 Bilety lotnicze, autokarowe, promowe

Tysiące zadowolonych klientów od 1991 roku - dołącz do nich

EURO 90 TRAVEL
AGENCJA WYKONAWCZA

GRABOWSKIEGO 2/2

TEL 75 767 5080, 75 767 5090
www.euro90-travel.pl
euro90@euro90-travel.pl

FIRST MINUTE
-30%

NURNBERGIA Monachium
Jezioro Bodeńskie i okolice,
75/75-18-255: 607-222-369.

DAR-POL przewoży osobowe
Niemcy Śródkowe (Esen, Bonn, Si-
gen, Koblenz, Frankfurt (okolice),
super ceny, 607-222-369;
75/75-18-255.

DAR-POL przewoży osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369.
H81-G

PRZEWÓZ osób Niemcy- Belgia-
Holandia, tel. 506073283,
www.lidertrans.com.pl G2407-K

HAMBURG, Bremen, Oldenburg
i okolice, tel. 757896051;
www.eurovanprzewozy.pl

MUNCHEM, Nurnberg, Stuttgart
i okolice, tel. 757896051;
www.eurovanprzewozy.pl G2473-K

BELGIA, Niemcy, Holandia z adresu pod adres tel. 757896051
www.eurovanprzewozy.pl G2474-K

BIZNES

BALBINA Biuro Rachunkowe od 1999 obsługuje małe, duże firmy, stowarzyszenia (ryczałt, PIT, CIT, VAT, ZUS, kadry, biznesplan) Ludowa 31, 8.00- 17.00, 75-76-57-434 G3482-G

BIURO rachunkowe. Tel.
75/64-67-789. G3651-G

PRAWNIK porady, sporządzanie
pism, windykacja, 75/641-65-66,
606-245-298. G3752-G

BEZPŁATNE porady prawne-
każdy wtorek w Jeleniej Górze,
602-46-78-12. G4058-G

BIURO Rachunkowe- Jelenia
Góra; ksiąŜka przychodów i rozcho-
dów, księgowość spółek, stowarzy-
szeń, fundacji, 75/64-38-224;
606-940-585. G3976-G

USŁUGI księgowe za rozsądną cenę, 605-248-272. H45-G

HURTOWNIA odzieży używanej z Anglii, dobra jakość i atrakcyjne ceny, zapraszamy! Łomnica ul. Górna 3, tel. 531336611, 531336655. G2454-K

PRAWNIK
506-094-003
502-722-887

**DOM
FINANSOWY**  **Wiele banków w 1 miejscu**

KREDYTY

- gotówkowe • konsolidacja
- chwilówki • hipoteczne • dla firm

Zadzwoń lub przyjdź **Jełenska Góra ul. 3 Maja 27 lok. 252**
tel. 730 135 000

DOM KREDYTOWY INWEST
GOTÓWKI I KONSOLIDACJE do 300 tys. zł
 na 10 lat oraz bez BIK, akceptujemy dochody z zagranicy
SAMOCHOĐOWE NA OŚWIADCZENIE
 FIRMOWE zdolność na przychodach,
 kredyty na oświadczenie
HIPOTECZNE
 oferty 27 banków, nie pobieramy prowizji
ODDŁUŻENIA I CZYSZCZENIE BIK!!!
ul. 1 Maja 65 lok. 2
58-500 JELENIA GÓRA
 tel. 76 752-57-57; kom. 794-784-783

DCK
GLOBAL FINANCE

Tylko u nas NA TELEFON

Biznes
Pożyczka do 500 000 zł

dla osób fizycznych i spółek cywilnych.

- Zadzwoń i złóż wniosek
- Decyzja w 5 minut

Sobieszów, ul. Cieplicka 185
Bogatynia, ul. Daszyńskiego 2

75 77 31 250
696 078 026

[illegible]

SPRZEDAŻ

CIEPŁE
Okna PCV bez ołowiu
DRZWI

- Okna i drzwi z PCV, drewna i aluminium
- Drzwi antywłamaniowe GERDA
- Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne
- Okna dachowe
- Rolety
- Bramy garażowe
- Ogrody zimowe

SPRZEDAŻ RATALNA
PAWILON obok Półkier Office
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 150
tel./fax 76-49-599; 601-834-996

www.profil.jgora.pl
e-mail: **oknoprofil@wp.pl**

PROFILE
70-90 mm

**O
K
N
A**

DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
SiA PIETRUCHA
ROLETY
OKNA DACHOWE
PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajeżdżni MPK)
Telefon: (75) 7649-361;
(75) 7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

www.jarexokna.pl

OKNA
DRZWI, PARAPETY, ŻALUZJE

 tylko u nas
veka
i GEALAN
w rewelacyjnej cenie !!!
"LECH-PLAST"

POSIADAMY 58-500 Jelenia Góra
ATESTY ul. W. Polskiego 39/2
CERTYFIKATY (75) 75 34 209
601-43-11-61



Polujemy
na prawdę.

www.nj24.pl

nowiny
24

OKNA NOWOŚĆ DRZWI

■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ

■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE

RATY!



OKNA, DRZWI, BRAMY
z PCV, aluminium i drewna

KMT
STAL

MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**



Drzwi Roka

3950 zł

z 4500 zł (z 10% rabatu)



Brama Roka

2690 zł

z 3200 zł (z 10% rabatu)



ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277
e-mail: biuro@fan.igora.pl

Hormann – Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hormann Polska

składy i okien. drzwi

















www.impolsc.pl

Zapraszamy:

Jelenia Góra, ul. Wolności 127

tel. 509 314 384

Fabryka PCV
okien
Montaż, serwis, raty

Okucia WINK-HAUS

Okna i okna dachowe,
drzwi, rolety, parapety

Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

**Ogłoszenia
w INTERNECIE

Wyślij ogłoszenie
e - m a i l e m
na adres
bo@nj24.pl**

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Dariusz Goetze**

Zajęcie: ekonomista, słuchacz Jeleniogórskiej Szkoły Fotografii, współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Jeleniogórskiego Strefa Fotografii.

1. Mieszkam tu, bo:

Tu się urodziłem i nie znalazłem jeszcze lepszego miejsca do życia. I nie szukam.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

Nie dłubie się śrubokrętem w korkach (takich do strzelania z pistoletu).

3. Ten pierwszy raz:

Jak pierwszy raz stanąłem za sterem żagliówki, nie sądziłem, że bez tego nie będę mógł żyć. To jest dowód na to, jak strach może zamienić się w radość.

4. Przebój życia:

The Cure - Luallaby - zresztą wszystko związane z tą formacją.

5. Wkurza mnie:

Kiedyś chamstwo innych, ale stwierdziłem, że nie będę tracił nerwów przez czyjąś głupotę. Szkoda zdrowia i czasu. Lepiej zmieniać świat tam, gdzie go można zmienić.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...

Oprócz rodziny, to bez wolności.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...

Wyruszyłbym w rejs dookoła świata.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...

Zdecydowanie kobietę. Płeć piękna jest skuteczniejsza od mężczyzn. A jeśli ze skutecznością nie byłoby jej po drodze, to przynajmniej byłoby ładniej na naszej scenie politycznej. To może niech będzie od razu ładnie i poproszę Paulinę Krupińską - Miss Polonia 2012.

9. Za późno na:

Pomimo wielkich chęci i częstych prób śpiewać się już nie nauczę.

10. Ulubiona anegdota:

Siedzi sobie Kopciuszek i płacze. Przychodzi wróżka.

- Czemu płaczesz Kopciuszu?

- Bo nie mogę iść dzisiaj na bal [chlip]

[chlip]

- A dlaczego nie możesz iść dzisiaj na bal????

- Bo... [chlip] [chlip]... bal jest jutro....

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Wszystkich osób i instytucji, które wsparły Stowarzyszenie MEEETINGPOINT MUSIC MES-SIAEN w organizacji wydarzeń artystycznych i edukacyjnych, towarzyszących tegorocznemu koncertowi na Stalagu VIII A w Zgorzelcu - muzeów, domów kultury, prywatnych przedsiębiorców. Serdeczne podziękowania płyną do instytucji z Görlitz i Zgorzelca, dzięki którym wstęp na poszczególne wydarzenia był bezpłatny.

(mat)

Strażaków ochotników z Ptaszkowa za mozolne, czasochłonne i dokonywane własnymi siłami odrestaurowywanie zabytkowego drewnianego wozu strażackiego. W pojeździe brak pompy i zbiornika. Aby wóz był zgodny z historycznym oryginałem, strażacy z OSP

szukają źródłowych materiałów historycznych o modelu i jego producencie.

(stob)

Trenerów KS „Wichoś” i SP nr 11 za zorganizowanie świąteczno - noworocznych ferii piłkarsko - koszykarskich. W szesnastodniowych rozgrywkach uczestniczyło 160 chłopców i dziewcząt z Jeleniej Góry i z okolicznych miejscowości. Wysoką frekwencję miały też codzienne treningi. Nagrody dla najlepszych młodych zawodników i zawodniczek ufundował prywatnie Rafał Sroka. Sportowy maraton pokazał, że w czasie wolnym od nauki dzieci i młodzież potrzebują sportu, ruchu, rywalizacji i wysiłku fizycznego.

(stob)

Kowarskiej Orkiestry Rozrywkowej prowadzonej przez Ludwika Szulę za 25 lat koncertowej działalności w mieście i w regionie. Jubileuszowe spotkanie z przyjaciółmi i sympatykami muzycy zaplanowali 17 stycznia br. w Miejskim Ośrodku Kultury.

(stob)

Grupy entuzjastów z Klubu Przyrodników, ludzi zapału i inicjatywy, za zabezpieczenie i odrestaurowanie XVII-wiecznej karczmy w Uniemyślu. Groziła jej katastrofa budowlana. Choć do wykonania jest jeszcze sporo robót (nowa stolarka drzwiowa i okienna, podłogi, sufity i izolacja), zabytkowy obiekt odzyskał dawny blask. W najbliższej przyszłości karczma połączy funkcję stacji turystycznej z przyrodniczą. Dodatkowo brawa dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz dla Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu za przyznanie wnioskowanych dotacji.

(stob)

Piotra Maniszewskiego z firmy DEX w Jeleniej Górze za pomoc w zorganizowaniu spotkania opłatkowego grupy wsparcia dla osób uzależnionych od alkoholu w Areszcie Śledczym w Jeleniej Górze.

(isz)

Marii Szydłowskiej, prezesa i Edwarda Sikory, wiceprezesa Stowarzyszenia Polsko-Niemieckiego Pojednania, Współpracy i Przyjaźni w Wojcieszowie za zorganizowanie zbiórki pieniędzy

wśród Członków Stowarzyszenia i przekazanie zebranej kwoty małżeństwu z małymi dziećmi z Wojcieszowa, którzy po pożarze mieszkania zostali bez dachu nad głową i bez środków do dalszej egzystencji.

(zebra)

Gwizdy dla...

Jeleniogórskiej spółki miejskiej „Wodnik” od czytelników „NJ”, mieszkańców dzielnicy Zabobrze, za zlikwidowanie punktu kasowego przy ulicy Noskowskiego 10. Decyzja o jego definitywnym zamknięciu od początku stycznia br. jest nieodwołana. Potwierdził to prezes „Wodnika”. Jego zdaniem przeważał rachunek ekonomiczny. Punkt generował spore koszty i nie był potrzebny. Diametralnie odmienna jest opinia klientów „Wodnika”. Ułatwiał życie mieszkańcom, głównie osobom starszym. Rachunki za wodę i ścieki płaciło tutaj 15 procent spośród około 30 tysięcy osób. Wiele z nich wyjaśniało sporne sprawy z „Wodnikiem”. Teraz są zmuszeni do wyjazdów i opłat (w jednej kasie), w siedzibie spółki w Cieplicach.

(stob)

Dla nieuwważnych kierowców przejeżdżających przez Pakoszów. Na wysokości budynku nr 28 jest zwężenie drogi, gdzie mieści się tylko jeden samochód. Oznakowanie daje pierwszeństwo przejazdu uczestnikom ruchu drogowego jadącym od strony Sobieszowa, a nie tym jadącym z góry, z kierunku Piastowa. - Nikt tam prawie tego nie przestrzega i jadący z góry wymuszają zatrzymanie się tych, którzy mają prawo pierwszeństwa przejazdu - skarży się nasz Czytelnik. Postuluje, aby na problem zwróciła uwagę drogówka.

(sad)

Kaufland Polska Jelenia Góra, ul. Jana Pawła II 24 za oszukiwanie klientów przy ważeniu zakupionych owoców i warzyw. W dniu 10.1.2014 r. o ok. godz. 7.30 klientka zważyła zakupione owoce na dwóch wagach stojących naprzeciwko siebie i stwierdziła, że wskazują różne ceny produktów. Klientka, ważąc trzy produkty, miała różną cenę do zapłaty i nie mogła się zdecydować którą wybrać, niższą na swoją korzyść czy wyższą na korzyść Kauflandu.

(isz)

Krzyżówka nr 2

POZIOMO: 1. Księżycowy park, - 5. Nie szkodzi, że uwodzi, - 9. Pod noskiem, - 10. Unosi się nad Karkonoszami, - 11. Złote gody, - 14. Bytnar dla kumpli, - 17. Nie ma go w bzduże, - 18. Śród ma w bród, - 21. Czelność, buta, - 22. Najwyższy na niebie, - 23. Bikini na mapie, - 25. Amator w dziedzinie, - 28. Szósty zmysł, - 29. Cienias w rzece, - 30. Ciastka dla Kraka, - 31. Pływa z ligą.

PIONOWO: 1. Unosi furę w górę, - 2. Klei się na słupie, - 3. Murowane dla oskarżonego, - 4. Męczy niemowlaka, - 5. Marcowy amant, - 6. Co cztery lata zyskiem, - 7. Chodaki z narodem, - 8. Liść zdobiący, - 12. Dziewczynka z ziarenka, - 13. Kinowa słodkość, - 15. Bada i mądrze gada, - 16. Do wpadania, - 19. Nauczka dla uszu, - 20. Gąbka z bajki, - 22. Różnorodna całość, - 24. Świnie pod zamkiem, - 25. Czyni cuda, - 26. Palone w Rzymie, - 27. Ulepiła Plastusia.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Rozwiązanie wszystkich haseł krzyżówki jest dostępne na stronie www.nj24.pl w zakładce rozmaitości.

Rozwiązanie krzyżówki nr 53

KOLEJNE MOCNE POSTANOWIENIA NOWOROCZNE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 53 nagrodę pieniężną w wysokości 100 zł otrzymuje Marek Mandelt z Jeleniej Góry (prosimy o kontakt z redakcją).



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
KUPON NR 2																

JELEŃ SALONOWY

Zgorzelec w tym roku po raz pierwszy przyłączył się do barwnego korowodu przemierzającego całą Polskę, czyli do **Orszaku Trzech Króli**. Wydarzenie cieszyło się zaskakującą popularnością - według szacunków wzięło w nim udział co najmniej 3 tysiące mieszkańców, włączając w to starostę, burmistrza i wielu notabli. Niezwykle realistycznie w rolę jednego z królów wcielił się ciemnoskóry Fumnanya Igbedior, osiadły i ożeniony w Zgorzelcu Nigeryjczyk, na co dzień znany przede wszystkim jako native speaker i lider młodzieżowego klubu upowszechniającego naukę języka angielskiego. Fumnanya, na co dzień nazywany przez przyjaciół Loveme, wypadł znakomicie. Wprawdzie osobiście identyfikuje się on z innym niż rzymsko-katolickie wyznaniem - ale jakie to ma znaczenie? W końcu Jezus był jeden i tak samo kochał wszystkie swoje dzieci, nieprawdaż? (8)



Radny sejmiku województwa dolnośląskiego, były prezydent Jeleniej Góry, **Marek Obrębalski** nie żałował pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas meczu I ligi koszykówki kobiet Karkonosze - Ostrovia wrzucił do puszek 20 złotych. Nie była to jedyna „wpłata” tego dnia. Taką samą i większą kwotą pan Marek jeszcze czterokrotnie wzbogacił konto WOŚP podczas spaceru w Rynku i w rejonie miejsca zamieszkania. Na dowód pokazał kilka czerwonych serduszek. (5)



Kibice z niecierpliwością czekają na start królowej nart, Justyny Kowalczyk, w Pucharze Świata w Szklarskiej Porębie-Jakuszytach i kolejny pokaz jej „mocy”, oraz na medale w zimowych igrzyskach w Soczi. A co po nich? - Wolałbym, żeby Justyna odpuściła z nartami. Dla jej dobra. Ja ją zachęcam, żeby po igrzyskach zrobiła sobie przerwę. Kto to powiedział? Jej trener i architekt sukcesów, **Aleksander Wierietielny**. Sam nie ukrywa, że jest już zmęczony życiem, które prowadzi. - Zapiszę się na kurs kucharzy i idę do pracy. W kuchni dobrze mi idzie - deklaruje pan Aleksander. Z polskimi sportowcami pracuje już ponad 30 lat. Naprawdę chce tak wiele zmienić czy tylko żartuje? (5)



Kim jest tak bardzo radosna, niezwykle zadowolona i uśmiechnięta kobieta? Wieku nie podamy, nikt by nie uwierzył. To **Ewa Szmel** z Piechowic. Po kolejnym zwycięstwie w Jakuszytach, właściwie pogromie rywalek w biegu stylem klasycznym w narciarskim Salomon Nordic Sunday. W chwilę po odebraniu medalu i pulsometru. Od pięciu lat pani Ewa zawsze wygrywa kolejne zawody i końcową klasyfikację generalną. I niezmiennie cieszy się z cennych nagród - nart najwyższej klasy z firmy Salomon. Biegówki tak ją zafascynowały w 1990 roku, że potem ukończyła kilka biegów długodystansowych po 65 i 70 km w Skandynawii i Alpach w ramach Wordloppet. Pani Ewa zdobyła uprawnienia sędziowskie PZN. Jest też licencjonowanym instruktorem narciarstwa biegowego. Tylko podziwiać i brać przykład. (5)



Doskonale znany zgorzeleckim kibicom trener koszykówki, 47-letni **Dariusz Tomasik** (z lewej), jest teraz asystentem Jerzego Gadzińskiego w I - ligowym MKS MOS Karkonosze. Przez 20 lat z sukcesami pracował z grupami młodzieżowymi KS Turowa. Przez ostatnie trzy miesiące szkolił 15-latków w klubie w Goerlitz. Dostał nawet niemiecką licencję. W roli coacha zespołu płci pięknej pan Darek niedawno debiutował. Chce pomóc „Karkonoszkom” uniknąć degradacji. Dotąd „kontakt” z kobietami miał domowy. Żona, Monika uczy wuefu w liceum, córka, Agata, studiuje architekturę na Politechnice Wrocławskiej. Poza basketem pasją Dariusza Tomasika jest wędkarstwo. Rekordy? Złowił szczupaka długości 98 cm i wielkiego sandacza (77 cm). (5)

Horoskop

BARAN
21.03 - 20.04

Wykorzystaj znajomości i kontakty - będzie to teraz potrzebne. Sprawy sercowe muszą trochę poczekać. Jeśli otrzymasz propozycje zmiany pracy - nie zastanawiaj się.

BYK
21.04 - 20.05

Będzie trochę zamieszania. Nie zastanawiaj się, tylko zacznij działać, bo ucieknie Ci znakomita okazja. Zerknij życzliwszym okiem na Pannę.

BLIŹNIĘTA
21.05 - 20.06

W rozwiązywaniu trudnych spraw kieruj się przede wszystkim tym, co doradza serce. Pod koniec tygodnia troszkę gotówki i ostra wymiana zdań.

RAK
21.06 - 21.07

Niepotrzebnie zaczynasz uciekać od towarzystwa starych znajomych. Ich rady mogą Ci pomóc rozwikłać nie tylko rodzinne problemy.

LEW
21.07 - 20.08

Po ostatnich emocjach potrzebujesz relaksu i czasu przeznaczonego wyłącznie dla siebie. Postaraj się wyjechać w miłym towarzystwie choć na kilka dni.

PANNA
21.08 - 20.09

Sprawy zawodowe nie układają się zbyt dobrze, więc nie dolewaj oliwy do ognia. Jedynym słusznym rozwiązaniem są... ustępstwa.

WAGA
21.09 - 20.10

Rozwój sytuacji będzie sprzyjał zawieraniu nowych znajomości, bądź jednak ostrożny. Kolejna propozycja okaże się nie taka różowa.

SKORPION
21.10 - 20.11

Wiele nieporozumień na gruncie rzeczy bardzo błahych. Nie rezygnuj, jeśli nie będziesz do tego zmuszony - są sprawy, których nie powinieneś teraz zostawiać.

STRZELEC
21.11 - 20.12

Ktoś umiejętnie rozbudził w Tobie nie do końca zdrowe ambicje. Zastanów się, czy warto podkładać głowę pod topór? W sprawach zawodowych nadchodzą zmiany.

KOZIOROŻEC
21.12 - 20.01

Kilka dni odpoczynku powinno zagwarantować Ci lepsze samopoczucie i nastawić bardziej optymistycznie. Jeśli jednak szukasz pieniędzy, musisz zmobilizować się do pracy.

WODNIK
21.01 - 20.02

Nie popadaj w panikę przy pierwszych trudnościach. Bądź bardziej elastyczny - kłótnie na tle finansowym zburzą spokój nie tylko Twego domu.

RYBY
21.02 - 20.03

Ktoś już od dawna pragnie poznać Cię bliżej. Nie odrzucaj oferowanej Ci pomocy - chociaż jesteś samodzielny, wsparcie zawsze Ci się może przydać.

(ep)


Szklarska Poręba


VIESSMANN
SZKLARSKA PORĘBA
18/19 STYCZNIA 2014

Puchar Świata w Biegach Narciarskich Szklarska Poręba - Polana Jakuszycka 18-19 stycznia 2014

szczegóły na stronie 19

**Zobacz w akcji Królową Nart
Justyną Kowalczyk
w Szklarskiej Porębie!**

